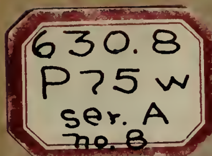


WYDAWNICTWO
MINISTERSTWA ROLNICTWA i DÓBR PAŃSTWOWYCH.
Nr. 8.

PROF. KAROL RÓŻYCKI.

PROJEKT
PAŃSTWOWEJ ORGANIZACJI HODOWLI BYDŁA.

WARSZAWA.
TŁOCZONO W DRUKARNI PAŃSTWOWEJ MIODOWA 20.
1920.

CENA Mk. 40.—

WYDAWNICTWO
MINISTERSTWA ROLNICTWA i DÓBR PAŃSTWOWYCH.
Nr. 8.

KAROL RÓŻYCKI
PROFESOR WYDZIAŁU ROLNICZO-LEŚNEGO SZKOŁY POLITECHNICZNEJ WE LWOWIE.

PROJEKT

PAŃSTWOWEJ ORGANIZACJI HODOWLI BYDŁA.

WARSZAWA.
TŁOCZONO W DRUKARNI PAŃSTWOWEJ, MIODOWA 20
1920.

I. PRZEDMOWA.

Zdawaćby się mogło, że opracowanie projektu organizacji hodowli bydła znacznych trudności nastręczać nie powinno, z uwagi na gotowe wzory zagraniczne. Do pewnego stopnia tak jest, Ameryki odkrywać nie potrzeba, nic nowego, zdaje się, do wypracowanych gdzieindziej programów dorzucić się nie da, a jednak wybór drogi nie jest tak łatwym. Dzisiaj gotowe programy krajów obcych, przechodziły stopniowe ewolucje w ciągu całego szeregu lat, doznawały ustawicznych zmian i poprawek w przystosowaniu do wymagań natury gospodarczej i przyrodzonej oraz do charakteru danego narodu. Aczkolwiek metody mogą być wspólne, to jednak w przeprowadzeniu zabiegów hodowlanych różnych państw widać tak wybitne indywidualne różnice, że np. sposobów praktykowanych w Anglji nie można zastosować w Niemczech, niemieckich we Francji i t. d.

Naród nasz, pozbawiony samoistnego bytu, nie miał sposobności przejawić właściwego zabarwienia indywidualnego; w każdym z trzech zaborów stosowano inne metody. Rząd rosyjski małą troską otaczał Królestwo Kongresowe, rząd austrjacki demoralizował hodowców nadmiarem źle stosowanych zasiłków, rząd niemiecki, wprowadzając szereg ustaw, wyręczał ludność w myśleniu o sobie.

Żadnej z tych metod bez zastrzeżeń wprowadzać nie możemy. Ideą przewodnią przy układaniu projektu poniższego, były metody stosowane w Holandji, Belgji, Danji i Szwecji.

Projekt ten nie rości pretensji do czegoś skończonego. Chciałbym, aby był rzeczywiście projektem i dał impuls do dyskusji,

aby stał się kanwą, na której przy pomocy osób chętnych i kompetentnych udałoby się wyhaftować te zasady, któreby stały się podwaliną naszej, budzącej się do życia hodowli.

W ogólnych zarysach zyskał projekt ten uznanie na naradzie specjalistów hodowlanych ze wszystkich b. zaborów, zwołanej przez Komisję Hodowlaną Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie i przedstawionym został na podobnej naradzie w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Zasady projektu prac około podnoszenia hodowli powinny być takie, aby przez długi szereg lat nie potrzebowały być zmieniane. Wobec tego decyzje powinny być powzięte po długim namyśle i gruntownych debatach. Co się zaś tyczy samego wykonania zasad, to jest sprawą do pewnego stopnia obojętną, kto je wykonuje, ale ważnem jest, jak one są wykonywane.

Na tem miejscu czuję się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie posłowi Stanisławowi Chaniewskiemu prezesowi Komisji Hodowlanej Centralnego Towarzystwa Rolniczego, dzięki którego inicjatywie umożliwionem mi było napisanie tego projektu.

AUTOR.

Warszawa, Luty — Wrzesień, 1919.

II. WSTĘP.

Postęp hodowli zależy przedewszystkiem od ogólnego tła, uwarunkowanego czynnikami natury przyrodzonej i gospodarczej. (To jest jasne). Ale stopień rozwoju nawet w tych samych ramach będzie wynikiem mniej lub więcej umiejętnego zastosowania praktykowanych w tym celu zabiegów.

Powszechnie panowała u nas w tym względzie znaczna rozbieżność poglądów, mająca swą przyczynę w niedostatecznem zrozumieniu istoty sprawy. Często na zebraniach hodowców (vel właścicieli obór) wiodło się długie spory, czy należeć do związku hodowlanego, czy też do kółka kontroli obór; jednym chodziło o tak zwaną „zarodowość“—drugim o „użytkowość“. Pojęcia te zakorzeniły się do tego stopnia, iż odnosiło się wrażenie, że bydło zarodowe, to jakieś pojęcie oderwane, jakiś kaprys właściciela, który, zamiast tracić pieniądze w inny sposób, sprowadza drogie rozpłodniki z zagranicy. Niejednokrotnie, w odpowiedzi na radę kupna dla swej obory dobrego rozpłodnika, słyszało się od właściciela: ja się w żadną zarodowość nie bawię, mnie potrzebny buhaj użytkowy. Znowu wśród zwolenników zarodowości byli tacy, którzy uznawali tylko długi rodowód, ignorując zupełnie wszelkie inne względy. Dla niektórych była zupełnie miarodajną dobra budowa. Nie chcę mnożyć przykładów; tych kilka wystarczy, aby wykazać braki w zawodowem wykształceniu naszych rolników hodowców. Nic też dziwnego, że przy takim poziomie umysłowym, hodowla nie stanęła tak wysoko, jak przy panujących (nie najkorzystniejszych coprawda) konjunkturach stanąćby mogła. Od istniejących organizacyj hodowlanych, wymagano, aby samo należenie do nich, bez przyczynienia się własną pracą, stworzyło dobrze opłacającą się hodowlę. Związki hodowlane, po kilkunastu latach istnienia stworzyły dwa dziesiątki zarodowych obór. Kółka kontroli, które początkowo rosły, jak grzyby po deszczu, w których pokładano nadzieję, że jak za dotknięciem różdżki czaro-

dziejskiej poleją się strumienie mleka, zawiódłszy oczekiwania, zaczęły niknąć, jak bańki mydlane. Po dawnemu narzekano na brak dochodu z obory, ale narzekano z założonemi rękoma.

Tylko umiejętne i trwałe wykonanie wszystkich zabiegów, mających na celu podniesienie hodowli i utrwalenie pożądanych zalet, może dać dodatnie wyniki.

Tych kilka uwag wypowiedziałem pod adresem właścicieli tak zwanej „większej własności", gdyż „mniejsza własność" prawie żadnej nie odgrywała roli, będąc tylko odbiorczynią zasiłków rządowych, a nie przejawiając swej właściwej fizjognomji.

Zaznaczyć tu chciałbym zaraz na wstępie, że pojęcia hodowli „większej" i „mniejszej" własności są mi obce i dalej temi dziwolągami posługiwać się nie będę.

Rozróżnianie bowiem hodowli „większej" i „mniejszej" własności, odgradzanie obu tych sztucznych pojęć chińskim murem przesądów jest niezdrowem i zupełnie z hodowlanego stanowiska nieuzasadnionem. Przyczyną tego jest bez kwestji chęć wprowadzenia polityki nawet do hodowli. Pomysł taki mógł powstać tylko w umyśle analfabety hodowlanego lub człowieka złej woli (np. rządu rosyjskiego).

Hodowla jest jedna.

Obory większe łączą się jaknajściślej z oborami choćby najmniejszemi, jeżeli sprawę hodowli traktować będziemy bez partyjnych uprzedzeń, li tylko z punktu widzenia wyboru i doboru, jeżeli selekcję postawimy u szczytu zabiegów hodowlanych, jako jej motyw przewodni.

Z punktu widzenia hodowli „mniejsza" i „większa" własność, to tylko ilościowo różne kategorje warsztatów hodowlanych; nie można tu czynić takiej różnicy klasowej, jak między warsztatem szewca, a fabryką mechanicznego obuwia.

Zwierzę, to organizm żywy, podlegający prawom dziedziczności i zmienności. Uchwycenie granic zmienności najkorzystniejszych dla rolnika, to zadanie doboru. Hodowle większych, czy mniejszych warsztatów będą się wzajemnie posiłkować materjałem zarodowym dobrej jakości, bez względu na to, z jakiej kategorji gospodarstwa pochodzi. Pewne rodziny żeńskie i rody męskie będą wpływały na hodowlę tak mniejszej, jak i większej własności rolnej. Wobec tego wymagać będą wspólnego śledzenia ich wpływu na potomstwo, aby dobór mógł się odbywać racjonalnie. Przy podziale hodowli na dwie kategorje, śledzenie będzie conajmniej utrudnione, jeżeli nie niemożliwe.

Interes hodowców, mający na celu wyprodukowanie materjału o jaknajwyższej dzielności użytkowej będzie identyczny, a więc wspólny.

Czysty cel hodowlany — bez ubocznych przesłanek natury niehodowlanej — wymaga wspólnego, uzgodnionego prowadzenia akcji hodowlanej.

Co innego, jeżeli chodzi o pomoc państwową lub społeczną. Wtedy jest rzeczą naturalną, że warsztaty większe, ekonomicznie silniejsze, powinny być w mniejszym stopniu uwzględnione, niż gospodarstwa mniejsze, nie tak zasobne w kapitał. Z tego powodu rozdział na kategorje jest zbędny, wystarczy przy stosowaniu zasiłków wprowadzenie stopniowania, uzależnionego ekonomiczną siłą gospodarstwa.

Podział na „mniejszą" i „większą" własność identyfikować można z podziałem na „włościan" i „dziedziców". Nie wiem, czy takiemi były pobudki, kierujące inicjatorami, ale celowości hodowlanej w tem dopatrzeć się nie mogę. Podział taki jest stanowym, a nie technicznym.

Rodzaj hodowli przystosowanym być winien do systemu gospodarstwa rolnego, gdyż tylko wtedy liczyć można na rozwój. Systemu zaś gospodarstwa do rodzaju hodowli przystosowywać nie można. Byłoby to czemś nienaturalnem, a jako nie wynikające z konjunktur gospodarczych, nie mogłoby mieć powodzenia.

Na rozwój hodowli dopiero wtedy można liczyć, jeżeli jej potrzeba zostanie wyczuta i zrozumiana przez rolników. Ażeby to nastąpiło, należy w pierwszej linji wyzyskać konjunktury handlowe i znaleźć rynki zbytu na produkty hodowlane. Starać się trzeba o stworzenie wszelkich możliwych spółek dla przerobu produktów mlecznych, spółek dla zbytu młodzieży, zdatnej na opas, — względnie zbytu już opasionych sztuk. Można nawet tworzyć rzeźnie, w którychby udziałowcami byli tylko rolnicy. Nadto organizować zbyt jałowizny zarodowej i krów mlecznych wydojowych.

Pozatem działać trzeba uświadamiająco na szerokie masy rolników.

Dopiero na tak przygotowanym gruncie mogą mieć powodzenie właściwe zabiegi hodowlane. Przedewszystkiem, musimy poznać dokładnie państwo pod względem poziomu hodowli, uświadomienia i warunków ekonomicznych, panujących w różnych okolicach. Wszystkie zabiegi możemy stosować tylko tam, gdzie te trzy czynniki znajdują się na wyższym szczeblu. Tam tworzyć należy centra hodowlane, które stać się powinny ostoją hodowli i promieniować na okolicę.

W okolicach o niskim poziomie hodowlanym, przy dobrych warunkach ekonomicznych, należy starać się rozwijać jaknajszerzej działalność pedagogiczną, t. j. główny nacisk kłaść na pracę

instruktorską. Przy braku pomyślnych warunków ekonomicznych, trzeba dążyć do ich stworzenia, działając w kierunku zakładania spółek zbytu.

Wogóle, baczyć należy na to, aby zabiegami czysto hodowlanemi nie uprzedzać faktów, nie stosować ich tam, gdzie jeszcze niema po temu warunków.

Ostateczne ustalenie kierunku hodowlanego, wobec nieznanych jeszcze granic, a zwłaszcza zupełnej nieznajomości traktatów handlowych, jest conajmniej ryzykownem. Na jedno chyba zgodzić się można, to jest, że cena mięsa podniesie się w tym stosunku, iż będziemy musieli w silniejszym stopniu zwrócić uwagę na zdolność produkcji mięsa. Opierając się na rasach najbardziej rozpowszechnionych w państwie, będziemy musieli starać się o osiągnięcie lepszej budowy, wcześniejszego dojrzewania i t. p. cech bydła, w których uwzględnia się prócz kierunku mleczno-maślanego i kierunek mięsny.

W jakim stopniu ten kierunek będzie musiał być uwzględnionym wskażą stosunki fizjograficzno-ekonomicznej natury naszych warsztatów rolnych. Wyciągać wnioski daleko idące a priori jest niebezpiecznie, gdyż narzucenie jakiegoś nowego kierunku może nie znaleźć odgłosu i spaczyć odrodzić się mającą hodowlę w zarodku. Trzeba tę sprawę badać wszechstronnie i, drogą stopniowej ewolucji, dążyć do coraz wybitniej uwypuklającego się nowego kierunku.

Ściśle z tem wiąże się odbudowa zniszczonej u nas hodowli.

Regeneracja naszej zrujnowanej hodowli powinna nastąpić w pierwszym rzędzie na podkładzie tego materjału, który jeszcze pozostał. Z jednej strony jest to wskazane, z uwagi na warunki natury ekologicznej. Materjał nasz jest przystosowany do klimatu i gleby, do warunków ekonomicznych naszych gospodarstw. Chociaż w gospodarstwach intensywnych klimat i gleba mniejszą odgrywają rolę, jednak, w przeważających wypadkach, w gospodarstwach naszych ekstensywnie prowadzonych, ilość i jakość paszy zależną będzie w znacznym stopniu od warunków przyrodzonych. Czynniki, niwelujące wpływ gleby i klimatu: jak uprawa mechaniczna, nawożenie, dobór nasion roślin pastewnych i wogóle dobór pasz odgrywają w większości naszych gospodarstw małą rolę.

Braki, powstałe skutkiem wojny, możnaby także uzupełnić sprowadzając bydło z zewnątrz. Taki masowy import nie jest jednak wskazany. Wprowadza się w ten sposób bydło z odmiennych warunków przyrodzonych i ekonomicznych. Bydło odpowiednie w swym kraju może u nas dać wyniki ujemne. Przy imporcie takim narażamy się na to, że znaczny procent bydła bę-

dzie materjałem już w swym kraju nieodpowiednim i lichym, z tej racji zapewne eksportowanym. Trudno sobie nawet wyobrazić, aby materjał sprowadzony w tak wielkiej ilości mógł być wyborowym. Sprowadzić możemy nowe choroby zakaźne, których i tak już dosyć u siebie mamy. Zwrócić także trzeba uwagę na następstwa ekonomiczne takiego kroku. Pojemność wewnętrznego rynku, skutkiem zaspokojenia popytu na bydło, zmniejszyła by się znakomicie. Nasz producent, nie mając zbytu, przestałby się tą gałęzią gospodarstwa rolnego interesować. Bądź co bądź, obecny stan małej podaży i wysokich cen bydła można wyzyskać jako dźwignię hodowli mniejszych zwłaszcza gospodarstw. Nasz drobny rolnik nie zdawał sobie do tej pory sprawy ze znaczenia hodowli, zwłaszcza dla małego warsztatu rolnego.

Chwila obecna: brak bydła, nadaje się znakomicie do agitacji na korzyść rozwoju tej gałęzi wytwórczości rolnej, zwłaszcza, że konjunktury rynku wewnętrznego są bardzo po temu. Umiejętnie poprowadzona akcja może stworzyć podwaliny przyszłej hodowli, której potrzebę i opłacalność bodaj wszyscy uznajemy.

Jeżeli przyjmiemy straty naszej hodowli na 40% — co jest dużo, to rachunek prawdopodobieństwa wykaże nam — przyjmując nawet małe prawdopodobieństwo przyrostu — że straty te mogą być uzupełnione drogą naturalną w ciągu 5—7 lat. Przy pomocy państwowej proces ten w znacznie krótszmy czasie dokonać się może.

Wielka obfitość cielęciny na rynkach naszych świadczy o tem, że większość właścicieli bydła nie chowa cieląt, uważając to za przedsięwzięcie nader kosztowne lub powodując się chęcią natychmiastowego zysku, co na jedno wychodzi. Bydła zaś przybywa w tempie powolnem, które należałoby przyśpieszyć. Jednym z takich sposobów jest n.p. opieka państwa nad cielętami: udzielanie pożyczek lub premji za wychów, zakładanie na koszt państwa cielętników, któreby potem miały materjał dorosły na sprzedaż, zakaz bicia cieląt. Sprawa ta jest paląca, gdyż nawet wysoce wartościowy materjał z obór zarodowych, zaraz po urodzeniu, idzie pod nóż.

Jeżeli zaś masowy import ma na celu obniżenie cen mięsa i udostępnienie spożycia konsumentowi, to można tę sprawę regulować stopniowo, dowożąc mięso zagraniczne, a nie łączyć jej z uzupełnieniem braków w inwentarzu żywym.

Przystępując do szkicowania planu budowy przyszłej naszej hodowli musimy sobie przedewszystkiem zdać sprawę, iż każda z rozdzielonych do tej chwili dzielnic znajdowała się w różnych warunkach ekonomicznych, posiadała inne myśli przewodnie w prowadzeniu akcji hodowlanej, a psychologja sfer rolniczych była bardzo różna. Sprowadzenie tych rozbieżności do jednego

mianownika będzie sprawą zawiłą, gdyż stopień ewolucji, którą różne dzielnice będą musiały przejść, czy to w dziedzinie przyzwyczajeń, czy zmiany warunków ekonomicznych, jest niejednakowy. Różnice pochodzą z systemów, stosowanych przez dawnych zaborców w dziedzinie wpływu na rozwój hodowli. Rosja np. dopiero w ostatnich latach zaczęła subwencjonować poczynania hodowlane — rolnik z b. Królestwa przywykł do samopomocy. Austrja natomiast wprowadziła w b. Galicji system bardzo wydatnego zasilania państwowego, tak, że rolnik odwykł tam a właściwie nie nauczył się nigdy polegać na samopomocy.

Odbudowa hodowli pociągnie za sobą czasową wydatniejszą pomoc materjalną ze strony państwa, której samopomoc nie będzie w możności zastąpić tak wydatnie, aby bez tejże w równie prędkim tempie stanąć na pożądanym poziomie. Ten moment właśnie będzie ułatwiał przejście ku wydatniejszemu posługiwaniu się samopomocą tym, którzy przywykli do opieki rządu, którzy nie wiedzą, co to przedsiębiorczość i inicjatywa indywidualna, jaką potęgą są zrzeszenia.

Mam nadzieję, że rząd nasz, owiany ożywczym prądem nowej ery, nie będzie szedł niewolniczo szlakiem znaczonym przez dawnych zaborców, nie zapragnie wziąć inicjatywy i wykonania we własne ręce. Wykonanie zamierzeń hodowlanych przez rząd przerodzić się może z łatwością w maszynę biurokratyczną, oderwaną od życia, spełniającą pracę papierową. Oddanie zaś całej pracy w ręce naszego społeczeństwa, to wystawienie jej na zmianę upodobań, na chwilowe kaprysy, to narażanie na nietrwałość. Społeczeństwo nasze, w przeważającej swej ilości, nie rozumie jeszcze należycie doniosłości tej sprawy; jest nieprzygotowane do samodzielnego prowadzenia. Trzeba wynaleźć taką formę, która, zapewniając trwałość poczynań, pozwoli na indywidualny rozwój; która bez przymusu oddziała korzystnie na postęp naszego rolnika i, będąc bodźcem w pracy, skłoni go do dążenia naprzód. Przy naszem usposobieniu żadne rygory się nie przyjmą; tylko zrozumienie może dać impuls ku lepszemu.

Rola władz publicznych w pracy nad podniesieniem hodowli może być pojmowana rozmaicie.

Rząd może być równocześnie nietylko kierownikiem, ale i wykonawcą; może ująć całą akcję w swe ręce i narzucić społeczeństwu pewne formy. Taki pogląd na sprawę jest bezwarunkowo niezdrowy, a praca w ten sposób podjęta wyników dodatnich dać nie może.

Trzymanie się rządu na uboczu i pozostawianie wszystkiego samemu społeczeństwu — w naszych warunkach dopuszczalnem nie jest — bo hodowla stoi jeszcze na bardzo niskim stopniu roz-

woju, konjunktury zaś nie są na tyle pomyślne, aby samorzutnie rozwinąć się mogła, a co najważniejsze, nasz rolnik nie dorósł jeszcze do tego poziomu. Mamy przykładów dosyć, iż wszystkie organizacje społeczne, które w tej dziedzinie powstały nie wykazywały trwałości, nie stanowiły tego fundamentu, na którym można wznieść potężny gmach hodowli. Był to lotny piasek.

Przy takim usposobieniu społeczeństwa powinny władze publiczne wypracować wytyczne przy udziale specjalistów i osób zainteresowanych oraz utworzyć taką organizację, któraby zapewniała trwałość.

W organizacji takiej muszą główny udział brać czynniki społeczne. Organizacja ta powinna wychowywać i kształcić.

Rząd zachowuje przy sobie prawo kierownictwa akcją hodowlaną w ogólnych zarysach i opracowywanie planu rozdawnictwa zasiłków. Wykonanie pozostawia organizacjom, wyłonionym ze społeczeństwa, jako swym pełnomocnikom, znającym lepiej warunki i potrzeby miejscowe, mogącym zatem owocniej pracować, aniżeli by to mógł uczynić rząd.

Bardzo ważną rolą rządu jest dbałość o stan zdrowotny w państwie i czuwanie nad tem, aby, zawierając traktaty handlowe, tworzyć jaknajpomyślniejsze warunki dla rozwoju hodowli.

Więc udział władz w pracy nad podniesieniem hodowli uwidocznić się może w opracowaniu programu, obowiązującego, jako ustawa, dla całego państwa oraz w rozdawnictwie zasiłków.

Wychodząc z założenia, że samopomoc społeczeństwa jest ideałem, do którego urzeczywistnienia dażyć należy, jednak przyznać musimy, że społeczeństwo nasze jeszcze do tego stopnia nie dojrzało, że jeszcze w wielu wypadkach władze publiczne będą musiały dopiero tworzyć warunki pomyślne dla rozwoju przy pomocy zasiłków pieniężnych.

Rozwój hodowli może być ułatwiony i przyśpieszony przy pomocy zasiłków, o ile już istnieją lub są przewidywane pomyślne konjunktury, w których hodowla może być opłacalną. Uznając to ważne znaczenie zasiłków, musimy jednak zdać sobie jasno sprawę z tego, że zasiłek osiągnie tylko wtedy swój cel, jeżeli zastosowany został trafnie i w razie rzeczywistej potrzeby. Pamiętać należy, że często przerodzić się może w rodzaj jałmużny.

Społeczeństwo i do subwencjonowania dojrzeć musi, oraz zrozumieć ważność jak najracjonalniejszego zużycia zasiłków, a nie uzyskania jak największej sumy. Z tego względu mają bardzo doniosłe znaczenie, a do czasu może i większą rację bytu, zasiłki kształcące.

Jest sprawą jasną, że wydatny współudział ludności rolniczej w pracach, podejmowanych przez państwo, ma wybitne znaczenie. Uświadomienie w tym kierunku prowadzi do zrozumienia celów działalności państwowej. Przyczynianie się czynników miejscowych do akcji rządowej materjalnie daje gwarancję, że fundusze rządowe zostaną racjonalnie zużyte.

W myśl postulatów, panującej obecnie polityki socjalnej, gdzie chodzi o pobudzenie akcji współdzielczej, powinny o ile możności dostawać się zasiłki w ręce zrzeszeń rolniczych, nie poszczególnych jednostek. O ile zasada ta jest trafną w innych dziedzinach, o tyle nie można jej dogmatycznie stosować w pracy nad ulepszeniem hodowli. Należy tu postępować z dużą rozwagą, bo bezkrytyczne stosowanie tej zasady może nieraz przyczynić wiele zła.

Zasiłki w dziedzinie hodowli mogą mieć charakter pośredni lub bezpośredni.

Zasiłkiem pośrednim jest naprzykład zasiłek udzielony mleczarni spółkowej. Powstanie takiej mleczarni odbije się pośrednio korzystnie na hodowli w ten sposób, że ludność pozbywać się będzie krów gorszych, będzie wychowywać młodzież, rozwinie hodowlę trzody i t. p. Danie impulsu rozwojowi spółek producentów bydła opasowego, opasów lub mięsa znajdzie oddźwięk u hodowców i stanie się dźwignią rozwoju tego kierunku hodowli.

Subwencje pośrednie są nieraz w możności więcej zdziałać dla rozwoju hodowli aniżeli bezpośrednio, bo opierają się zazwyczaj na postulatach natury ekonomicznej.

W wykonaniu zamierzeń, mających na celu podniesienie poziomu hodowli, wchodzą w grę trzy czynniki: ustawodawstwo, wykonanie i kontrola.

O ile ustawodawstwo i kontrola wykonania powinny spoczywać w rękach rządu, o tyle wykonanie należy pozostawić organizacji, wyłonionej z czynników społecznych. Co się tyczy inicjatywy, to wychodzić ona będzie normalnie od strony zainteresowanej bezpośrednio, od rolników; jednakowoż zajść mogą takie ewentualności, których społeczeństwo nie będzie mogło przewidzieć, wtedy inicjatywę będzie musiało dać ministerstwo.

Powołanie do życia organizacji, prowadzącej hodowlę w państwie, organizacji złożonej z czynników społecznych będzie pierwszem zadaniem ministerstwa, o ile nie zechce ono samo ująć wykonania. Następnie łącznie z tą organizacją trzeba będzie opracować program działalności hodowlanej i ustawodawstwo oraz określić rodzaj i wysokość zasiłków państwowych.

Udział społeczeństwa wyrazić się może za pośrednictwem towarzystw rolniczych lub innego rodzaju zrzeszeń lub organi-

zacyj, będących przedstawicielkami rolników. Zależnem to będzie od przyszłego ustawodawstwa agrarnego. Dla samej sprawy jest obojętnym sposób wyrażenia się tego przedstawicielstwa, idzie tu tylko o sam fakt. W ten, czy w inny sposób społeczeństwo rolnicze będzie pragnęło, będzie musiało i weźmie udział w tej organizacji.

Merytorycznie sprawa ta jest jasną, chodzi tu tylko o stronę formalną, o techniczne ukształtowanie się tej organizacji.

Chcąc skonstruować budowę takiej organizacji musimy wpierw zgodzić się jakiego rodzaju będą te zabiegi hodowlane, które popierać będzie ministerstwo.

Zabiegi te podzielić można na dwie grupy: pośrednie i bezpośrednie.

Do pierwszej grupy zaliczam wszelkiego rodzaju spółki zbytu produktów hodowli, zamierzenia dążące do poprawy warunków dla hodowli, jak poprawa pastwisk, tworzenie spółek pastwiskowych, rozpowszechnianie roślin pastewnych oraz wszelką pracę instrukcyjną, mającą na celu uświadomienie hodowlane, ubezpieczenie inwentarza.

Zabiegi grupy drugiej są dwóch kategorji: zaopatrzenie ludności w rozpłodniki, oraz mające na celu dobór i wybór sztuk przedstawiających wartość hodowlaną.

Zamierzenia pierwszej kategorji dadzą się uskutecznić przy pomocy: przymusu utrzymywania w gminach odpowiedniej liczby stadników, upoważniania (licencji) rozpłodników do pokrywania poza gospodarstwem właściciela, uznawania (premjowania) rozpłodników, udzielania pożyczek na kupno rozpłodników spółkom, utrzymującym reproduktory; w wyjątkowych wypadkach tworzenie państwowych stacji reproduktorów.

Zamierzenia drugiej kategorji dadzą się uskutecznić przez: prowadzenie państwowej księgi rodowodowej, państwowego premjowania krów, prowadzenia obór hodujących elitę, tworzenia kółek hodowlanych, wystaw, jarmarków i poakzów, kontrolę użytkowości, tworzenia państwowych lub zasiłkowania prywatnych pepinier, zakładanie cielętników i stacji wychowu jałownika.

Spółki zbytu materjału rzeźnego powinny gęstą siecią objąć cały kraj, dotrzeć do każdej gminy i umożliwić rolnikowi bezpośrednią sprzedaż z pominięciem pośredników.

Mleczarnie spółkowe objąć powinny całą wytwórczość mleka.

Oddziaływanie spółek zbytu będzie miało donośny wpływ na rozwój hodowli, gdyż uwidoczni namacalnie korzyści tej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Z uwagi na, przeprowadzić się mającą, reformę rolną i połączone z nią rozdrobnienie gospodarstw, a tem samem zwiększenie

ilości inwentarza oraz nadanie mu większego znaczenia w bilansie gospodarczym, staje się koniecznością stworzenie jak najkorzystniejszych warunków dla rozwoju tegoż. Bez odpowiedniego rozpowszechnienia uprawy roślin pastewnych, bez poprawy pastwisk, które są warunkiem koniecznym dla rozwoju, hodowla nie będzie mogła być tak opłacalną, jak powinna być ze względu na charakter tych drobnych gospodarstw.

Bez zaopatrzenia ludności w odpowiednią ilość odpowiednich rozpłodników nie da się hodowla pomyśleć. Zaopatrzenie może się odbywać drogą przymusową lub dobrowolną. Może i powinien istnieć przymus zaopatrywania się gmin w dostateczną ilość rozpłodników. Pozatem, o ile znajdziemy dostateczną ilość reproduktorów o zaletach pożądanych, to należy wprowadzić dla tych reproduktorów, które pokrywają poza gospodarstwem właściciela, jako warunek, przymusowe upoważnienie, (licencję), przyznane przez komisję oceniającą. Drogą dobrowolną możemy przy pomocy uznawania, (premjowania), wskazać ludności te rozpłodniki, które uważamy za odpowiednie, nagradzając zaś właścicieli i dając im dochód z pokrycia zachęcamy ich do hodowli odpowiedniego materjału. Dalszym sposobem pomagania w tym kierunku jest udzielanie pożyczek na kupno lepszych rozpłodników spółkom, (może gminom?). Wyjątkowo zajść mogą i takie okoliczności, że rząd będzie się widział zmuszonym stawiać własne rozpłodniki na stacjach.

Właściciel czy utrzymujący rozpłodnika będzie obowiązany prowadzić rejestr pokryć i wydawać właścicielom krów odnośnie tego zaświadczenia. Ponieważ świadectwa pokrycia nie są dostatecznym dowodem pochodzenia, przeto gmina będzie musiała posiadać organ w osobie męża zaufania, który wydawać będzie świadectwa pochodzenia, służące za podstawę zapisania do ksiąg rodowodowych. Donoszenie o urodzeniu sztuki powinno być obowiązkowe, każda sztuka po urodzeniu powinna otrzymać bieżący numer w gminie. Stwarzamy w ten sposób najniższą jednostkę w organizacji hodowlanej i uzyskujemy pierwszy organ w postaci mężów zaufania.

Wszelkie zabiegi hodowlane wywrą dodatni skutek tylko wtedy, gdy prowadzonym będzie umiejętny dobór i wybór sztuk. wet donioślejszy aniżeli uznawanie i upoważnianie stadników; zato zadanie rozwiązać może tylko racjonalnie prowadzona kontrola użytkowości. Jest to moment nierównie doniosły, a może nawet donioślejszy aniżeli uznawanie i upoważnianie stadników, zabieg ten daje nam materjał orjentacyjny. Dalszym etapem musi być tworzenie kółek, (związków), hodowlanych. Kółka takie, posiadające wspólnego reproduktora, prowadziłyby prócz rejestru pokryć jeszcze rejestry krów i rejestry młodzieży; na corocznych

przeglądach wybieranoby najlepsze sztuki do chowu. Dla umożliwienia wyboru musi być wprowadzona państwowa księga rodowodowa, do której zapisywanoby wybitniejsze sztuki w czasie spędów, urządzanych w celu upoważniania, uznawania reproduktorów i premjowanie krów. W ten sposób utrwalanoby wybitny materjał i tworzono rodowody.

Premjowanie krów polega na tem, że właścicielom krów, wyróżniających się, daje się świadectwo bezpłatnego pokrycia tychże uznanym (premjowanym) reproduktorem. W ten sposób krowy lepsze pokrywane będą dobrymi stadnikami.

Obory, chcące dostarczać materjału rozpłodowego, tak zwane obory zarodowe, muszą to być obory wybitne. Miana obory zarodowej nikt sobie sam nadawać nie może. Muszą w tym względzie istnieć pewne normy państwowe. Dalej, obory uznane jako takie, podlegać powinny w dalszym ciągu kontroli objektywnej. Należałoby przeto stworzyć specjalny organ dla prowadzenia tychże. Korzyść byłaby podwójna, państwo miałoby pełną gwarancję, właściciel markę bezstronną.

Pozatem dźwignią hodowli byłyby wystawy, na których nagradzanoby wysiłki hodowców, a przytem przez porównanie oddziaływałyby dydaktycznie na hodowców. Specjalne jarmarki na bydło zarodowe są również pożądane.

Być może, że ilość prywatnych stad zarodowych okaże się niedostateczną, wtedy rząd będzie musiał przystąpić do zakładania własnych obór zarodowych.

W okresie odbudowy hodowli w państwie koniecznem będzie zakładanie cielętników, względnie zakładów wychowu jałowizny.

Ażeby zamierzona akcja mogła być należycie przeprowadzona wymaga organu kierującego z tem jednak zastrzeżeniem, aby organ ten nie był zanadto przeciążonym pracą, aby rzeczywiście kierował, kontrolował i gromadził wyniki pracy. Wykonanie pracy powinno być rozłożone na cały szereg organizacyj pomocniczych, praca musi być decentralizowana, tylko wyniki jej mogą być centralizowane.

W momencie obecnym spoczywa wykonanie zamierzeń w ręku C. T. R. w byłem Królestwie Kongresowem, w rękach Tow. Gosp. we Lwowie i Małopolsce, Tow. Roln. w Krakowie, w Galicji, w Ks. Poznańskiem prowadzi akcję izba rolnicza, w Ks. Cieszyńskiem tow. roln. w Cieszynie. Stawiając poza nawias Ks. Poznańskie, którego stosunków nie znam i nie wspominając o żywotnej działalności tow. roln. w Cieszynie, jako o działalności na zbyt małym terenie, uważając pracę hodowlaną w Galicji za w znacznym stopniu formalną, polegającą na rozdawnictwie za-

siłków rządowych, nie popartą przez społeczeństwo, zatrzymam się bliżej przy działalności C. T. R. w b. Królestwie. Otóż obecna działalność komisji hodowlanej nie jest żywotną w tym stopniu, w jakimby przy usposobieniu naszego społeczeństwa być mogła. Przyczyna leży w tem, że zapanowały w tej komisji, z chwilą wybuchu wojny, tendencje ultra centralistyczne, gdyż nietylko kierownictwo, ale i wykonanie pracy w całym kraju spoczęło w jej ręku, do współpracy w wykonaniu nie pociąga się wcale Tow. roln. prowincjonalnych, no i skutkiem tego grozi tej robocie papierowość, wynikiem czego może być stworzenie maszyny czysto biurokratycznej, stawiającej buhaje, premjującej, rejestrującej i t. p. czynności wykonującej, oderwanej od życia i potrzeb rolników, niezrozumianej i nierozumiejącej. Rozumiem bardzo dobrze tendencje jak najlepsze komisji, jej chęć ujednostajnienia metod pracy, jej obawę, aby wykonanie nie dostało się w niepowołane ręce, ale wszystko to nie pociąga za sobą konieczności tak daleko idącego skupienia w jednym ręku, to przerosło możność, kraj jest za duży. Takich centrów, jak komisja hodowlana powinno być znacznie więcej; więcej aniżeli Centralnych towarzystw rolniczych. Powinny być do tej pracy wciągnięte powiatowe towarzystwa rolnicze, to jest ich wydziały hodowlane i wydziały kółek rolniczych, one powinny dawać inicjatywę, powinny zająć się propagandą - organizacją, z ich opinją należy się liczyć, gdyż one, będąc na miejscu, są najlepszym wyrazicielem potrzeb miejscowych, najlepiej znają warunki lokalne. Jednakowoż przy dzisiejszym stanie rzeczy, przy małem uświadomieniu hodowlanem, dalej, z uwagi na konieczność aparatu fachowego i ze względu na większą łatwość ujednostajnienia metod pracy, należałoby jako łącznik między centralą a tow. powatowemi, stworzyć ośrodki wykonywujące zamierzenia państwowej polityki hodowlanej. Takie ośrodki, tak zwane okręgowe komitety hodowlane, mogłyby obejmować mniej więcej 10 powiatów politycznych, to jest przypuszczalny obszar jednego województwa. Przypuszczam, że takie województwo, jako wyższa jednostka autonomiczna, posiadałoby własne dochody i mogłoby samoistnie popierać różne zamierzenia hodowlane, prowadząc własną wojewódzką politykę hodowlaną, nie będącą w kolizji z polityką władz centralnych; więc będą one wymagać własnego organu hodowlanego, z tych względów, a także z uwagi na zmniejszenie kosztów, które powiększyłyby się znacznie, gdyby każdy powiat musiał mieć własnych fachowców niejednokrotnie zbytecznych, niewyzyskanych należycie. Podczas gdy taka organizacja pozwoli lepiej i ekonomiczniej wyzyskać środki, zmerzające do celu.

Nie negując bynajmniej konieczności istnienia centralnej organizacji rolniczej, (np. Naczelnego Wydziału Centralnych Organizacyj Rolniczych), uważam jednak, że ilość dotychczasowa więk-

szych Towarzystw Rolniczych, tak zwanych „Centralnych", będzie nie wystarczającą. Sądzę, że byłoby pożądanem, aby w każdem województwie istniało Centralne Towarzystwo Rolnicze, skupiające towarzystwa powiatowe. Wobec czego i największe C. T. R. musiałoby doznać przegrupowania.

Ażeby tę koncepcję rozumieć, musimy sobie uświadomić główne momenty, zasadnicze linje państwowych zamierzeń. Zasadniczą osią, około której wszystko się będzie obracać, to państwowa księga rodowodowa i państwowe premjowanie. Chcąc stworzyć podwaliny hodowli musimy wybierać najlepszy materjał, tworzyć rodowody i zyskiwać w ten sposób gwarancję trwałości cech pożądanych. Każda sztuka użyta dla hodowli, a zwłaszcza każdy rozpłodownik musi być zapisany. Zamiast tak zwanej „licencji", (Körnug, autorisation), proponuję przyznawać prawo to tylko rozpłodnikom zapisanym. Z prowadzeniem księgi rodowodowej tyczy się ściśle prowadzenie kontroli użytkowości, gdyż rodowody stwarzane bez uwzględnienia tego momentu, są prawie bez wartości. Dalej zamiast kosztownego systemu stawiania rozpłodników rządowych lub subwencjonowania, proponuję system, mający na celu zachętę do hodowli dobrych stadników, budzący prywatną inicjatywę, to jest premjowanie rozpłodników nagrodami tak wysokiemi, aby zachęcały do hodowli. Dla przeprowadzenia tego planu koniecznem jest prowadzenie księgi rodowodowej. Możnaby to może pozostawić organizacjom prywatnym, ale prowadząc ją oficjalnie, jako zarządzenie państwowe, zyskuje się większą gwarancję i dane budzą większe zaufanie, a po drugie uprzystępnia się wiele hodowcom, nie należącym do organizacji, możność zapisania, powiększając w ten sposób ilość hodowców, wytwarzając nieraz bardzo cenne sztuki. Oddanie tej księgi do prowadzenia powiatom zacieśniłoby nadmiernie jej horyzont, ograniczałoby dobór do bardzo małej ilości sztuk, jeden powiat nie wiedziałby, jaki jest materjał w drugim, nie miałby dostatecznych źródeł dla czerpania stadników, nie byłoby dość podstaw do naukowego opracowania danych księgi rodowodowej i wyciągania miarodajnych wniosków. Tendencja do tego musiałaby doprowadzić do skutku fuzję kilku powiatów i stworzyć stowarzyszenie ksiąg rodowodowych.

Założenie księgi rodowodowej w każdym powiecie pociąga za sobą konieczność utrzymywania inspektora hodowlanego i kontrolera do prowadzenia kółek użytkowości. Złączenie kilku powiatów pozwoli znakomicie zaoszczędzić na personelu.

Zresztą udział Tow. roln. byłby w tych komitetach bardzo wydatny, gdyż każde tow. wybierałoby 2 delegatów, którzy równocześnie stanowiliby powiatowy komitet hodowlany, wykonywujący czynności zapisywania i premjowania w powiecie w po-

rozumieniu i według planu komitetu okręgowego. Ci delegaci wybraliby z pośród siebie komitet hodowlany okręgowy (wojewódzki), będący organem naczelnym kierującym wykonaniem i kontrolującym. Oba komitety musiałyby uzyskać zatwierdzenie Min. Roln. i D. P. Komitety hodowlane okręgowe, jako zjazd w centrum państwa, wybierałyby organ naczelny: centralny komitet hodowlany.

Przy takiem postawieniu sprawy zakres towarzystw rolniczych nie doznałby żadnego uszczuplenia, ba, nawet w porównaniu ze stanem obecnym ożywiłaby się bardzo jego działalność.

Poza oficjalną stroną polityki hodowlanej, mającej na celu uprzystępnienie szerokim masom korzystania z księgi rodowodowej, winna hodowla znaleźć swą podstawę w spółkach, (związkach) hodowlanych, dążących świadomie do wytkniętego celu, stwarzających rasy, odmiany i zawody bydła o pewnych swoistych właściwościach. Zadaniu temu państwowa księga rodowodowa, rejestrująca masowo i nie mogąca bawić się w specjalne subtelności, nie będzie w stanie sprostać, dopomóc tu może jedynie świadoma inicjatywa indywidualna, mogąca znaleźć wyraz w spółkach hodowlanych. Spółki takie, w miarę rozwoju i chcąc wogóle należycie się rozwijać, będą musiały łączyć się w stowarzyszenia spółek hodowlanych, aby zyskiwać więcej materjału hodowlanego. Księga rodowodowa będzie jedna, państwowa, prowadzona w kilku okręgach, da ona jednak tylko dane co do pochodzenia, budowy, wydajności i t. p., więc tej pracy nie będzie już potrzeba ponownie wykonywać, ale to co wpisane zostało tam i odpowiada wymaganiom przeciętnym, może nie odpowiadać wymaganiom spółek.

Spółki zbytu a także jarmarki na materjał zarodowy wymagają centralizacji na terenie większym niż powiat.

Wynikiem zapisów do księgi rodowodowej i działalności spółek hodowlanych będzie stworzenie materjału zarodowego, wymagającego specjalnej opieki. Materjał zarodowy, jako mający wybitny wpływ na ogromne masy pogłowia bydła, musi podlegać z jednej strony ścisłej kontroli ze strony państwa i z drugiej strony musi doznawać pieczołowitego zajęcia się nim. Miano zarodowości powinno być nadawane, jeżeli materjał rzeczywiście odpowiada wszystkim wymaganiom stawianym względem niego. Sprawa ta pociągałaby za sobą konieczność wyodrębnienia tych obór z całokształtu i oddanie ich pod ściśle naukowe kierownictwo, gdyż tylko ścisła analiza może tu dać wyniki. Ponieważ takich obór byłoby w Państwie niewiele, przeto kierownictwo nimi mogłoby spocząć w ręku centralnego komitetu hodowlanego.

III. Rzut oka na organizacje hodowlane.

Żadna gałąź wytrwórczości rolniczej nie pociąga za sobą tak różnorodnego szeregu specjalnych organizacji, jak hodowla zwierząt użytkowych. Jest to zupełnie zrozumiałem, jeżeli się zważy, jak trudnym jest ten dział produkcji rolnej, wiele nakładów i wiele umiejętności wymaga. Wymagania te przekraczają często możność poszczególnych osobników i jakieś ogólniejsze organizacje stają się koniecznością.

Oczywiście, że zabiegi, zmierzające ku podniesieniu hodowli, są zależne od miejscowych warunków i wyrażają się w rozmaitych organizacjach, które posiadają do tego stopnia wspólne cechy, że w ogólnych rysach podzielić się dadzą na dwie duże grupy.

Jedną z tych grup będą zarządzenia ze strony rządów — drugą zabiegi natury prywatnej, częstokroć wspomagane materjalnie przez rząd.

Zabiegi prawno-państwowe zajmują się w pierwszej linji stworzeniem odpowiednich warunków zdrowotności, w którychby hodowla bez przeszkody rozwijać się mogła. Do tej kategorji zaliczyć należy wszelkie zarządzenia natury policyjno-weterynaryjnej. Temat ten bardzo obszerny, aczkolwiek stanowi jeden z ważniejszych momentów w organizacji hodowli, jako zanadto specjalny, pominąć muszę. Ograniczę się zatem w przedstawieniu wszelkich innych organizacji, mających na celu bezpośredni wpływ na hodowlę. Sądzę, że najpraktyczniej będzie, jeżeli kolejno przejdziemy poszczególne kraje, odznaczające się hodowlą, a pod koniec postaramy się wyciągnąć ostateczne wnioski.

Zatrzymamy się najpierw w Niemczech, jako kraju, który najdawniej ujął hodowlę w ścisłe ramy i planowo ją prowadził, a pozatem odznacza się nadzwyczajną różnorodnością tak pod względem ekonomicznym, fizjograficznym, jako też ras bydła rogatego.

Praca hodowlana w Niemczech nie jest jednolitą, prowadzenie jej powierzone jest poszczególnym krajom i prowincjom, które indywidualnie nią kierują. Rządy nie biorą bezpośredniego udziału w pracy, wspierając natomiast znacznymi środkami pieniężnymi te instytucje, które się hodowlą zajmują.

Subwencje te są dosyć znaczne: wynoszą w Królestwie Pruskiem 8 fen., w Würtembergji 12, w Bawarji 22, w Badenji 30 fen. na sztukę w wieku ponad dwa lata — przeciętnie dla Cesarstwa 18 fen.

Rozkwit hodowli niemieckiej datuje się od założenia Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego w roku 1885. Towarzystwo to zajęło się zbadaniem bydła rozmieszczonego w Niemczech: bada sprawy, związane z hodowlą, ogłasza corocznie wiele cennych prac z dziedziny hodowli i t. p. Praktyczną pomoc niesie hodowli przez coroczne urządzanie wędrownych wystaw rolniczych, na których nagradza wybitne okazy. Potężny wpływ wywarło przez ogłoszenie w roku 1886 prawa o przyjmowaniu na wystawę. Dopuszczane bywa bydło z takich związków hodowlanych, które zostały uznane przez Tow. Roln. Warunkiem uznania jest wypełnianie ściśle przepisów. Przepisy te mają na celu ujednostajnienie i uporządkowanie pracy.

Prócz wystaw Niemieckiego Tow. Roln. urządzają i inne Tow. Roln. wystawy prowincjonalne i lokalne, na których rozdzielane bywają znaczne nagrody, pochodzące ze źródeł rządowych i prywatnych. O charakterze tych wystaw rozwodzić się nie będę, gdyż zapewne ogólnie są znane korzyści, jakie tego rodzaju wystawy hodowli przynoszą. Nagroda zachęca do dalszej pracy, do współzawodnictwa. Wystawa daje obraz tego stanu, w jakim się dana okolica znajduje i jest miarą postępu.

Przedstawiona dotychczas działalność instytucyj kierujących jest jeszcze niezupełną: omawialiśmy tylko te urządzenia, które mają być bodźcem i miarą postępu. Organizacje dalsze zajmują się racjonalnem, celowem prowadzeniem hodowli.

Przedewszystkiem, państwowa ustawa ogólna normuje ilość krów, magących być pokrywanemi przez jednego buhaja. Ilość tę normują szczegółowo przepisy poszczególnych państw związkowych. Jeżeli gmina nie posiada dostatecznej ilości buhajów, musi się w nią zaopatrzyć, bądźto z funduszów własnych, bądź przy pomocy subwencyj rządowych, w postaci pożyczek.

Rząd udziela pomocy przy tworzeniu tak zwanych spółek, utrzymujących buhaje.

Rząd daje za pośrednictwem towarzystwa rolniczego, a w innych wypadkach stowarzyszenia ksiąg rodowych, subsydja w wysokości ceny kupna buhaja, zwrotne w ciągu trzech lat z pieniędzy,

pobieranych od skoku. Po trzech latach staje się buhaj własnością utrzymującego. Wymaganą jest wysokość krwi, t. j. buhaj musi pochodzić po rodzicach, zapisanych do ksiąg rodowych.

Dalszym środkiem podniesienia hodowli jest licencja buhajów. Wedle ustawy, każdy buhaj, mający pokrywać krowy poza oborą, musi mieć po temu prawo — t. zw. licencję. Uznawanie buhajów odbywa się zazwyczaj dwa razy do roku przy pomocy specjalnych komisji. Wolne od licencji są jedynie buhaje, pokrywające we własnej oborze. Rozpłodniki te poza swym okręgiem pokrywać nie mogą — raz przyjęty kierunek hodowlany musi być zachowany. Licencja jest ważną na przeciąg jednego roku. Celem tego systemu jest wybór najlepszych rozpłodników i dążenie do stworzenia dystryktów hodowlanych.

Tu pozwolę sobie zatrzymać się nieco dłużej przy sprawie tworzenia dostryktów hodowlanych i jej znaczeniu dla postępu hodowli.

Zdaje się rzeczą całkiem naturalną, że hodowla może mieć tylko wtedy powodzenie, jeżeli prowadzimy rasę odpowiednią do warunków przyrodzonych i ekonomicznych i, jeżeli ta rasa obejmuje większy okrąg. Gdy weźmiemy dwa okręgi hodowlane, jeden z ujednostajnioną rasą, drugi o rasach różnorodnych, to, w tych samych okolicznościach, pierwszy z nich będzie produkcyjniejszy.

Pozwolę sobie tu przytoczyć zdanie — znanego zapewne — monachijskiego profesora Potta, przeciwnika formalizmu w hodowli, który powiada że „zwłaszcza dla gospodarstw drobnych hodowla pewnej czystej rasy jest środkiem najprostszym najpewniejszym — najszybciej do celu prowadzącym“. Przy omawianiu polityki hodowlanej, postulat ten uważamy za nader ważny, za punkt wyjścia do dalszej organizacji.

Ujednostajnienie bydła postępuje szybko i tak widzimy w Prusach — poza bydłem zakwalifikowanem do hodowli — bydła innego w procentach:

	w roku 1896	r. 1906
Prusy wschodnie	26	16
Prusy zachodnie	21	15
Pomorze	19	12
Prowincja Heska	28	10
Westfalja	28	13.

Jeżeli przyjrzymy się krajom poszczególnym, to zobaczymy, że w najwyżej pod względem hodowlanym postawionych krajach, ujednostajnienie pod względem ras uznanych osiąga:

85 — 100% w Oldenburgu, Szlezwigu, Holsztynie, Würtembergji i t. d.

70—80% w Prusach Wschodnich, Westfalji, Bawarji, Prow. Nadreńskich.
50—70% w Prusach Zachodnich, Pomorzu i t. d.
50% w Ks. Poznańskiem.
29% w Król. Saskiem.

W Bawarji np., w której dąży się głównie w kierunku Simmentalerów, notujemy postęp znaczny. Spotykamy w sprawozdaniach:

	w roku 1896	1906
Simmentalerów czystej krwi	28%	38%
Miejscowego x Simment.	10%	18%
na ogół o typie Simmental.	38%	56%

W Niemczech było buhajów:

	w roku 1896	1906
ogółem	125,000	140,000
licencjonowanych	60,000	112,000
„ %	48%	80%

Pozatem istnieją jeszcze w niektórych państwach związkowych stacje hodowlane. Z powodzeniem prowadzi Wielkie Księstwo Heskie stacje dla zanikającego tam bydła miejscowego celem wskrzeszenia tegoż. Stacje te okazały się bardzo skutecznemi wszędzie tam. gdzie chodziło o powołanie do życia ginącego bydła miejscowego. W Hesji chodziło o podniesienie hodowli Glan-Donnersbergerów i Odenwälderów, których w r. 1896 było prawie 6%, a w r. 1906 10% ogólnej ilości bydła.

Na tem zakończyłbym pokrótce szkic urządzeń, mających przedewszystkiem na celu podniesienie hodowli drobnej własności.

Hodowli większej własności, nie popiera rząd subwencjami, za wyjątkiem nagród na wystawach.

Przechodzę do omawiania zabiegów prywatnych, mających na celu rozwój hodowli. Udział w nich przyjmuje drobna i większa własność; mam tu na myśli związki hodowlane i towarzystwa ksiąg rodowych, których Niemcy liczyły w r. 1906 około 1200.

Wymieniłem tu dwie nazwy instytucyj pokrewnych ze sobą. Różnica zachodzi ta, że związki hodowlane obejmują mniejszą przestrzeń, (często gminę), stowarzyszenia ksiąg rodowych natomiast większe obszary, a pozatem jednoczą nieraz większą ilość związków hodowlanych.

Trudno tu zagłębiać się w szczegóły organizacyjne. Ogólnie podstawą działania jest regulamin Niemieckiego Tow. Rolniczego, którego wypełnianie jest warunkiem uznania związku przez to towarzystwo.

Najważniejsze postanowienia są następujące:

1. Cel związku. Podnoszenie hodowli w pewnym ściśle ograniczonym dystrykcie hodowlanym przez:

1) dalszy chów w czystości krwi pewnego czystego typu bydła,

2) dobór osobników, które najlepiej zachowały czysty typ bydła miejscowego celem wyprodukowania bydła miejscowego,

3) dobór reproduktorów krwi szlachetnej celem poprawy bydła i stopniowego doprowadzenia do czystości krwi,

4) sprowadzanie osobników krwi czystej celem założenia hodowli pełnej krwi,

5) licencję i przegląd tak osobników męskich jak i żeńskich i t. p.

Ostatniemi czasy powstało wiele związków kontroli, wzorowanych na pierwowzorze duńskim. Statuty tych związków są podobne. Jako cel podają osiągnięcie wiadomości o produkcyjności krowy pod względem ilości mleka i tłuszczu przy równoczesnem uwzględnieniu zużycia paszy.

Organizacje centralne istnieją w prowincji nadreńskiej i w Szlezwigu Holsztynie. Asystenci kontroli podlegają nadzorowi bądźto inspektora hodowlanego, bądź specjalnego urzędnika.

Związki kontroli zaczęły w Niemczech powstawać stosunkowo dosyć późno i odnoszono się do nich z pewnem niedowierzaniem. W tymże samym czasie posiadały już Niemcy bardzo pokaźną ilość związków hodowlanych, więc nie obeszło się bez pewnych starć, bez ostrej polemiki, ale ostatecznie zwyciężyła opinja przychylna związkom kontroli i tworzyły się one w coraz to szybszem tempie. Jak wykazuje wynik ankiety, rozpisanej przez Niemieckie Tow. rolnicze, wszystkie związki kontroli, za wyjątkiem kilku, zharmonizowały swą pracę kontrolną z pracą hodowlaną. Uskuteczniano to w sposób najróżnorodniejszy, zależnie od miejscowych warunków, lecz uskuteczniano wszędzie. Trudno mi przytaczać tu wszelkie postacie tej symbjozy związków kontroli i hodowlanych, ograniczę się zatem na przytoczeniu zasadniczych form. Pierwszym krokiem, formą prymitywną — w tych wypadkach, gdy prowadzenie związków kontroli jest niezależne od prowadzenia księgi rodowej — jest zużytkowanie wyników kontroli przez związki hodowlane i posługiwanie się nimi przy ocenie bydła. Dalszym etapem rozwoju tej myśli jest przepis, obowiązujący w niektórych związkach hodowlanych, na zasadzie którego wszyscy członkowie tegoż do związku kontroli należeć muszą. Naodwrót, istnieją znowu w innych kółkach kontroli postanowienia, mocą których każdy członek kółka kontroli do związku hodowlanego przystąpić powinien. Organizacje połączonych kółek kontroli zaczęły ostatniemi czasy prowadzić księgi rodowe, czyli przekształ-

cać się powoli w rodzaj związku hodowlanego. Kierownictwo obu tych czynności, t. j. kontrolnej i hodowlanej, spoczywa nieraz w jednym ręku, czyli, że inspektor hodowlany prowadzi równocześnie związki kontroli lub naodwrót: kierownik związków kontroli prowadzi czynności hodowlane. W innych wypadkach kierownictwo jest rozdzielone: prowadzenie hodowli i kontroli są od siebie niezależne.

Widzimy zatem na terenie Niemiec formy najróżnorodniejsze: takie, które się u nas zwalcza, to inne, w obronie których się kopje kruszyło. Mimo niektórych, za zgubne u nas uważanych form, hodowla się nie cofała, a postępowała naprzód. Nie postać więc, ale istota sprawy rozstrzyga o powodzeniu.

Weźmy tu jako przykład organizację centralną związków kontroli w Wystruciu, we Wschodnich Prusach. Wybieram ten przykład dlatego, że ilustruje nam w jaki sposób, drogą racjonalnego, powolnego rozwoju nadać można związkom kontroli charakter hodowlany. W przedmowie do statutu tego zjednoczenia powiada kierownik: „Przy organizacji kółek kontroli nie należy nigdy zapominać, że kółko kontroli nie może nigdy być celem dla siebie, a zawsze tylko środkiem do celu. Liczby osiągnięte przez kontrolę powinny być praktycznie zużytkowane dla hodowli". W myśl tego poglądu, utworzono w roku 1909 „Zjednoczenie związków kontroli we Wschodnich Prusach", które ma na celu: „postęp w zjednoczonych kółkach kontroli, ujednostajnienie pracy, poprawe obór członkowskich. Cel osiąga się przez:

1) poprawę bydła pod względem budowy, produkcyjności i zdolności wyzyskiwania paszy,
2) poprawy wychowu młodzieży,
3) zwalczanie zaraz, specjalnie gruźlicy,
4) prowadzenie księgi rodowej głównej.

Z przepisów tych wynika, że związek kontroli przejął atrybucje związku hodowlanego i w ten sposób tę na pozór trudną sprawę rozstrzygnął.

Wspomnieć nam jeszcze wypadnie o przedsięwziętych przez niektóre towarzystwa rolnicze środkach walki z gruźlicą.

Walkę prowadzi się od niedawna. Ogranicza się ona do badań klinicznych i wychowu cieląt systemem izolacyjnym Ostertaga. Jedynie prowincja Nadreńska stosuje szczepienie tuberkuliny buhajom licencjonowanym.

Naogół hodowla niemiecka poczyniła ostatniemi czasy ogromne postępy, prowadziły ją coraz liczniej powstające związki hodowlane.

Liczne ostatnie badania biologiczne, rzucające nowe światło na sprawę tak ważną w hodowli, jak dziedziczność — znajdują

coraz to szersze zastosowanie w praktyce — oddając znaczne przysługi związkom hodowlanym. Powstało nawet towarzystwo biologiczne, które stara się sprawdzać praktycznie i pogłębiać teorje, mające znaczenie dla hodowli. Empiryczne zasady hodowlane znajdują uzasadnienie naukowe. Pod wpływem Danji i Szwecji, powoli zanika znany formalizm, a właściwie mówiąc, otrzymuje odpowiednie miejsce w ocenie wartości, ustępując częściowo sprawdzanej doświadczalnie dzielności użytkowej. Nauka żywienia doznała znacznego rozszerzenia przez badania Kellnera i innych. Żywienie staje się racjonalniejszem. Żywienie indywidualne, zalecane kilkanaście lat temu przez Potta, a uważane przez Niemców za niewykonalne, znajduje coraz szersze zastosowanie w praktyce.

Liczne stacje doświadczalne pracują nad rozszerzeniem wiedzy hodowlanej, którą związki hodowlane wprowadzają w życie, posuwając hodowlę z ogromną energją naprzód.

Opuszczając Niemcy, udamy się w dalszej wędrówce do Danji.

Kraj ten znajduje się pod względem hodowlanym w wyjątkowych warunkach. Nader sprzyjające położenie czyni Danję krajem eksportującym znaczne ilości masła. Z chwilą zdobycia rynków angielskich staje Danja w rzędzie państw pod względem hodowli najpotężniejszych. Celowe i znakomicie wyzyskane zdobycze badań naukowych wydały doskonałe rezultaty i podniosły ją na wyżyny sztuki hodowlanej. W połowie zeszłego wieku nie było mowy o racjonalnej hodowli. Wkrótce niebywale szybko nastąpiła ewolucja. Może być, iż przeskok był zanadto gwałtowny. Duńczyk z urodzenia nie hodowca, zmuszony widzieć w hodowli główne źródło dochodu, począł ją uważać za warsztat. Podwyższenie produkcyjności stało się marzeniem — lecz maszyna się rozluźniła: tryby przestały działać z matematyczną ścisłością.

Główną dźwignią w podniesieniu hodowli jest rząd, który łoży znaczne sumy na te cele: zapomogi te wynosiły około 40 fen. za sztukę.

Pierwszą pracą było ujednostajnienie ras, których było tam bez miary. Dziś subwencjonuje rząd dwie rasy.

Hodowla pozostaje przeważnie w ręku małej własności, więc też wszelkie urządzenia są do niej przystosowane.

Cały system zarządzeń państwowych normuje prawo z r. 1902. Rząd bezpośrednio nie przedsiębierze wykonania tego prawa, ale zdaje to na odnośne towarzystwa.

Najważniejsze postanowienia prawa o utrzymaniu zwierząt domowych są następujące:

1) urządzanie państwowych przeglądów buhajów,
2) wspieranie pokazów i wystaw rolniczych,

3) utrzymywanie t. zw. konsulentów,
4) prowadzenie księgi rodowej,
5) wspomaganie związków hodowlanych,
6) wspomaganie związków kontroli,
7) urządzanie współzawodnictwa między oborami.

Zanim przystąpimy do omówienia praktycznego wykonania tych postanowień, musimy się zapoznać z instytucjami, które je wprowadzają w czyn. Istnieją tam dwie centralne instytucje rolnicze: „Król. Duńskie Towarzystwo Rolnicze“ i „Wspólny Wydział towarzystw rolniczych prowincjonalnych“.

Zadania pierwszego z tych towarzystw są ograniczone, nie wymagają bliższego omówienia. Zajmuje się ono na polu hodowli:
1) dozorem nad czynnością konsulentów państwowych.
2) popieraniem wywozu bydła do Rosji,
3) urządzaniem ogólnych wystaw rolniczych.

Zadaniem drugiego towarzystwa jest prowadzenie księgi rodowej dla całej Danji.

Prócz tych towarzystw istnieją 3 związki rolnicze prowincjonalne, które zajmują się urządzaniem wystaw rolniczych prowincjonalnych, utrzymują konsulentów hodowlanych celem premjowania buhajów i współzawodnictwa między oborami.

Dalej znajdujemy jeszcze 110 związków rolniczych miejscowych, zajmujących się urządzaniem pokazów bydła i utrzymujących konsulenta dla pomocy związków hodowlanych i kontroli.

Najniższy stopień w kondygnacji stowarzyszeń stanowią związki hodowlane w ilości 800, połączone w 5 stowarzyszeń związków hodowlanych i 460 związków kontroli obór, tworzących dwa stowarzyszenia.

Przejdźmy teraz kolejno te urządzenia, które nas najwięcej obchodzą i najlepiej sprawę wyświetlić mogą.

Przyjrzyjmy się zatem premjowaniu buhajów. Premjowanie odbywa się raz do roku w oznaczonych okręgach przez specjalną komisję. Premjowaniu podlegają buhaje w wieku ponad 3 lata. czystej krwi i rasy dla danego okręgu obowiązującej. Dzielą się na buhaje bez potomstwa, t. j. takie, które nagradzane bywają za własności indywidualne i na buhaje z potomstwem.

Premjowanie przeprowadza stowarzyszenie prowincjonalne. Buhaje wraz z potomstwem spędzane bywają w jedno miejsce lub, jeżeli chodzi o większą ilość potomstwa, to komisja zjeżdża na miejsce. Premjowane buhaje zapisuje się do księgi rodowej.

Reszta pracy hodowlanej spoczywa w rękach prywatnych związków hodowlanych. Związek hodowlany obejmuje mały ob-

szar: gminę lub parafję. Członkowie posiadają zazwyczaj wspólnego buhaja. Związek zajmuje się, przy pomocy konsulenta ze stowarzyszenia, doborem krów, wychowem młodzieży, prowadzeniem rejestru i t. p. Krowy bywają zapisywane do zapoczątkowanej w roku 1907 księgi rodowej.

Związki kontroli obór, w myśl statutów, zajmują się „oznaczaniem ilości mleka i tłuszczu oraz zużytej paszy, by w ten sposób stać się pomocą w racjonalnym rozwoju hodowli".

Danja nie wykazywała do niedawna związków hodowlanych takich, jak my je rozumiemy. Oprócz związków kontroli i spółek, utrzymujących stadniki, zwanych związkami hodowlanymi, nie było tam organizacyj czysto hodowlanych, powstałych z inicjatywy prywatnej.

W zjednoczeniach tych, gdzie każdy sam hodował, brak było wspólnych wytycznych. W ostatnich kilku latach daje się zauważyć silny prąd w kierunku tworzenia stowarzyszeń pod nazwą „faellesledelsen af Kvaegalsog Kontrolforeninger", to znaczy dosłownie „wspólne kierowanie związkami hodowlanymi i kontroli". „Celem takiego zjednoczenia jest wspólna praca na zasadzie jednolitych metod i zdrowy rozwój związków hodowlanych i kontroli, oparty na racjonalnych metodach chowu". Zjednoczenia te odznaczają się tem, że utrzymują wspólnego t. zw. konsulenta, który z jednej strony prowadzi licencję bydła, rejestra hodowlane i t. d., z drugiej udziela porad w kwestjach żywienia i wychowu, kontroluje książki kółek kontroli oraz pracę asystentów. Widzimy tu, jak dla Danji, nader charakterystyczny przejaw. Do niedawna szły tam związki kontroli luzem, bardzo indywidualnie prowadzone, aż wyczuto konieczność wspólnej pracy, konieczność jednolitych zasad i utworzono tę organizację, która coraz większą ilość hodowców obejmuje. Do obowiązków związków kontroli, które do tej pory zadawalniały się stwierdzaniem ilości i jakości wyprodukowanego mleka oraz spożytej paszy, przybyło znaczenie krów i cieląt, prowadzenie rejestru pokryć i ocieleń i t. d. Jednem słowem moment hodowlany uwypukla się coraz bardziej.

Teraz pozostaje nam jeszcze do omówienia księga rodowa.

Odznacza się ona dziwną właściwością: mianowicie posiadała do niedawna tylko dział buhajów. Zapisywano tam buhaje premjowane gdziekolwiek w kraju. Hodowlę materjału żeńskiego pozostawiano w ręku hodowcy.

System ten nie okazał się skutecznym. Pozostawianie oceny materjału żeńskiego w ciasnem kółku okazało się nawet do pewnego stopnia szkodliwem. Obecnie zaprowadzono już księgi rodowe dla krów.

Błąd polegał na tem, że przy doborze materjału hodowlanego przyznawano pierwszeństwo niektórym uprzywilejowanym rodzi-

nom krów, wyłączając nieraz od chowu krowy pierwszorzędnej wartości tylko dlatego, że nie dały potomstwa żeńskiego, nie stworzyły rodziny, któraby mogła wykazać produkcyjność. Postępowanie takie: wybór z rodzin najmleczniejszych, sprowadziło naturalne następstwo — osłabienie konstytucji. Zaniedbanie momentu czysto hodowlanego i jednostronna uwaga na produkcyjność doprowadziły miejscami do cofnięcia się w wydajności, a naturalna rzecz i w budowie.

Kierunek ten, propagowany przez długie lata, doznał ostatniemi czasy reformy. Chów li tylko wedle dzielności użytkowej okazał się niebezpiecznym. Prawie całkowite zaniedbanie budowy przy ocenie wartości hodowlanej postawiło hodowlę duńską na drodze pochyłej. Jest rzeczą naturalną, że dla rozwinięcia znacznej dzielności użytkowej potrzebny jest pewien podkład, umożliwiający ten rozwój. Podkład ten gwarantowany jest konstytucją i kompleksją organizmu, a więc odpowiednią budową. Organizm wysoce produkcyjny jest zazwyczaj słabiej zbudowany. Powodem tego jest wysiłek organizmu na produkcję, co pociąga za sobą do pewnego stopnia zanik innych organów, zmianę całego ustroju komórkowego. Wady te potęgują się w potomstwie, aż nareszcie dochodzimy do tego stanu, że podkład, na którym ma się odbywać produkcja, jest do tego stopnia nadwątlonym, że produkcji podołać nie może: dzielność użytkowa się zmniejsza. Brzmi to może nieco paradoksalnie, ale hodowlą bydła wysoce mlecznego dojść można do bydła mało produkcyjnego.

Prócz chowu li tylko wedle dzielności użytkowej odegrał w osłabieniu bydła duńskiego niemałą rolę chów w pokrewieństwie, stosowany na dużą skalę, a często nieoględnie. Wynikło to ze wzmiankowanej wyżej hodowli rodzinami. Zdarzało się tam niejednokrotnie, że obora, posiadająca trzy krowy, dochodziła przy pomocy buhaja, pochodzącego po jednej z tych krów, do krów kilkudziesięciu. Stosowano tam nie tylko chów w pokrewieństwie, ale niejednokrotnie i chów kazirodczy. Chów taki, stosowany oględnie, prowadzi do bardzo dobrych wyników i prowadzi szybko; jednakowoż w przeciwnym wypadku osłabia bardzo kontsytucję zwierzęcia, a stosowany wyłącznie, może stać się groźnym.

Północny sąsiad Danji — Szwecja jest dziś krajem pod względem hodowli bardzo wysoko stojącym. Hodowla tamtejsza jest bardzo świeżej daty; sięga zaledwie połowy XIX wieku.

W r. 1844 zajął się tą sprawą rząd i urządził 8 obór zarodowych czterech różnych ras importowanych, aby je po 20 latach istnienia zwinąć.

Widzimy, że zmierzano tam do wprowadzenia ras wysoce produkcyjnych, obcych, a zaniedbano zupełnie hodowli bydła miej-

scowego, której podniesieniem dopiero niedawno się zajęto. Dziś hodują tam w okolicach o warunkach gospodarstwa ekstensywnych bydło miejscowe w okolicach intensywniej zagospodarowanych bydło importowane.

Duże amatorstwo rozwinęło się na Ayrshiry i czarno-srokate Holendry.

Rząd popiera znacznymi zasiłkami pieniężnymi usiłowania hodowlane, nie wywierając nacisku, a pozostawiając inicjatywę znacznie pod tym względem uświadomionemu ogółowi rolników.

Istnieje tam państwowy regulamin, normujący zabiegi hodowlane, wykonanie których powierzone jest towarzystwom rolniczym. Przedewszystkiem ważną — jak zresztą wszędzie — rolę odgrywają wystawy rolnicze.

Akcja rządu jest skierowaną głównie na podniesienie poziomu hodowli włościańskiej.

Spotykamy tam urządzenia oryginalne, rodzime szwedzkie, t. zw. premjowanie bydła wedle pomysłu Sigge Flacha ze Skaraborgu.

Widzieliśmy dotychczas, że pierwszem staraniem państwa jest dostarczanie dobrych buhajów. Odbywa się to za pomocą dostarczania buhajów, premjowanie tychże — a więc premjowania wybitniejszych sztuk albo udzielania licencji sztukom, zdatnym do rozpłodu. W ten sposób umożliwia się drobnej własności postęp hodowlany, dążenie do uszlachetnienia. Szwecja postępuje nieco inaczej.

Spotykamy tam, jak zresztą wszędzie, spółki hodowlane włościańskie ze wspólnym buhajem, subwencjonowanym przez rząd pożyczką bezprocentową na zakup tegoż.

Prócz tego urządzenia istnieje premjowanie bydła i udzielanie pozwoleń na wolne pokrycie. Odbywa się to mniej więcej tak: każdy okrąg Tow. Rolniczego jest podzielony na kilkadziesiąt punktów przeglądowych. Mniejsi właściciele, których własność wynosi mniej niż 60.000 koron, przypędzają na te punkta bydło, które chcą poddać ekspertyzie — buhaje mogą przypędzać i więksi właściciele (ocena krów tych ostatnich odbywa się na miejscu, w oborze). Buhaje mniejszej własności otrzymują nagrody pieniężne, większej własności — odznaczenia. Co zaś do materjału żeńskiego, to premjowane bywają tylko krowy mniejszej własności. Jako nagrodę otrzymują pozwolenie wolnego pokrycia przez buhaja premjowanego; za pokrycie płaci właścicielowi buhaja towarzystwo rolnicze. Tem postępowaniem, umożliwiając pokrycie wyróżnianych krów pierwszorzędnymi reproduktorami, osiąga się tam w krótkim czasie poprawę bydła.

W ścisłym związku z premjowaniem pozostają księgi rodowe, prowadzone przez Towarzystwo Rolnicze, ponieważ do ksiąg tych zapisuje się sztuki premjowane.

Przyjmowanie do ksiąg rodowych odbywa się dla mniejszej własności na pokazach, dla większej na miejscu, w oborze. Księgi rodowe szwedzkie są urządzone na podobieństwo ksiąg wschodnio-belgijskich; właściwością ich jest, że, prócz księgi rodowej właściwej, posiadają księgi przygotowawcze.

Do czasu zapisywano do księgi rodowej tylko sztuki pochodzące po rodzicach importowanych, ażeby jednakowoż umożliwić i innym hodowcom wprowadzenie swego materjału hodowlanego, pochodzącego z krzyżówek — stopniowo do głównej księgi rodowej zaprowadzono wyżej wzmiankowany system. Polega on na tem, że do najniższej księgi przygotowawczej wpisują się produkta pierwszej krzyżówki, po matce bez pochodzenia, ojcu księgi rodowej głównej. Do następnej księgi wyższej wchodzi potomstwo po matkach księgi poprzedniej i ojcu księgi głównej i t. d. Dopiero po pewnej ilości pokoleń — uważając zwierzę jako produkt czystej krwi — wpisuje się je do księgi głównej. System taki umożliwia właścicielowi dojście do czystej krwi bez drogiego importu, jest zarazem pewnym bodźcem do lepszej pracy hodowlanej, stwarza bowiem rywalizację i popyt na lepsze buhaje.

Dużą pomocą w postępie hodowli okazały się związki kontroli obór, które powstały tam w znacznej ilości. O znaczeniu tych związków powiada sekretarz Tow. Roln. w Malmö p. Leufven:

„Po zorganizowaniu związków kontroli ma komitet premjujący cenny materjał dla oceny użytkowej wartości zwierząt rozpłodowych"... ...„Zadanie tych związków polega nietylko na tem, aby dostarczyć komitetowi premjującemu danych o wydajności mleka i masła pojedyńczych krów, ale i na tem, aby poszczególnym właścicielom dostarczyć szczegółowych danych co do wydatków na paszę i mleczność stada, słowem, dać im jasny i dokładny obraz dochodowości obory".

W tych paru słowach uwidocznia się z jednej strony, że związki kontroli są niemałą pomocą w pracy hodowlanej, dają cenny materjał, potrzebny do oceny danej sztuki, z drugiej strony mają doniosłe znaczenie ekonomiczne. Związki kontroli stanowią odrębną organizację zcentralizowaną i dostarczają Tow. Roln. dane o produkcyjności poszczególnych sztuk, zapisanych do ksiąg rodowych. Urządzenia hodowlane szwedzkie są nader ciekawe i dziś w udoskonaleniu najwyżej stojące, lecz zagłębianie się w szczegóły zaprowadziłoby nas zadaleko.

Hodowla szwedzka jest świeżej daty a potrafiła z ogromną umiejętnością zużytkować zdobycze hodowlane niemieckie i duńskie, nie popadając w błędy, popełniane w praktyce przez poprzedników. Ogromną rolę odgrywa w hodowli szwedzkiej pochodzenie sztuki, czystość krwi — w znacznym stopniu uwzględnia się produkcyjność, co nie przeszkadza cenić należycie budowę, ja-

ko czynnik bardzo ważny. Baczną uwagę zwraca się również i na potomstwo, co nie wyklucza przyznania odpowiedniego stanowiska sztukom bez potomstwa.

Drogi wytknięte przez szwedów są bardzo trafne i godne naśladowania.

W Holandji, kraju tak wysoko pod względem hodowli stojącym, ogranicza się pomoc rządowa do udzielania premji za buhaje w czasie przeglądów. Premje te mają na celu zatrzymanie wybitniejszych sztuk dla hodowli krajowej.

Usiłowano także zaprowadzić w Holandji przymusową licencję buhajów, lecz zamierzenie to natrafiło na opór ludności i nie powiodło się. Pozatem, istnieją stowarzyszenia ksiąg rodowych, spółki, utrzymujące buhaje i kółka kontroli.

Ciekawym, jednakowoż dużego nakładu pieniężnego wymagającym był sposób popierania hodowli przez komitet krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Widzimy tam, jedyny w swoim rodzaju, przykład zakładania subwencyjnych obór zarodowych dla większej własności. Komitet Towarzystwa, wzamian za różne zobowiązania, oddawał zgłaszającym się za połowę ceny obory zarodowe do użytkowania na przeciąg 10 lat, poczem obora przechodzi na własność utrzymującego. Pozatem, uznawał komitet prywatne obory za zarodowe i obory takie mają prawo bezpłatnego korzystania z przyjazdu inspektora hodowlanego dwa razy rocznie.

Co zaś do podnoszenia hodowli drobnej własności, to komitet tworzył zarodowe obory gminne, udzielał młodzieży do dalszej hodowli i tworzenia stacji buhajów oraz premjował buhaje, krowy i młodzież.

Hodowla w innych krajach Europy: jak we Francji, Austrji i Belgji, jest powtórzeniem lub naśladownictwem systemów do tej pory omawianych.

Na podkreślenie zasługuje system wprowadzony na Węgrzech. Istnieje tam jedna ogólna księga rodowa dla całego kraju. Hodowla oparta jest głównie na bydle importowanem. Ażeby możliwie szybko hodowlę ujednostajnić i podnieść, podzielono kraj na t. zw. inspektoraty hodowlane, każdy dla określonej rasy bydła.

Kończąc ten szkicowy przegląd, chciałbym zreasumować wszystko dotychczas powiedziane i wysnuć wspólne wszystkim urządzeniom zasady.

Wspólną cechą wszystkich zabiegów państwowych jest w pierwszej linji wybór i ujednostajnienie rasy.

Wybór rasy zależnym jest od warunków ekonomicznych i fizjograficznych, jak również i od rozpowszechnienia tej lub innej rasy w danym okręgu.

Wszędzie widzimy opiekę nad rasami miejscowemi; niejednokrotnie z dużym nakładem pracy i kapitału wskrzesza się te rasy

tam, gdzie tego warunki wymagają. Tam, gdzie są ekstensywne gospodarstwa, widzimy przedewszystkiem rasy miejscowe jako mniej kulturalne, ale zato lepiej do warunków przystosowane. W okolicach górskich, mniej urodzajnych południowych Niemiec otacza się troskliwą opieką bydło Voigtland, Odenwald, Glan i t p. — w północnej Szwecji — bydło górskie, małe, mało produktywne, — w stepach węgierskich chroni się od domieszki bydło tubylcze.

Nietylko chroni się je od zagłady, ale oczyszcza z obcych naleciałości, doskonali i osiąga nareszcie dodatnie rezultaty. Przoduje tu Danja, która z materjału własnego, bądź sprowadzając z sąsiedniego Szlezwigu bydło identyczne, wytworzyła dziś wysoce produkcyjne bydło czerwone fiońskie; oczyściła z domieszki shorthornów bydło jutlandzkie i uczyniła zeń czystą rasę.

Widzimy na Śląsku nasze rodzime bydło czerwone polskie w rozwoju dodatnim.

Gdzie spojrzymy, wszędzie tendencja do tworzenia zamkniętych w sobie choćby najmniejszych, ale jednostajnych dystryktów hodowlanych; a gdzie to niemożliwe, to przynajmniej określa się i popiera pewne rasy, odpowiadające wymaganiom danego kraju—okręgu.

Postęp hodowli wszędzie się nagradza i pobudza na wszelkiego rodzaju wystawach, pokazach i przeglądach. Instytucje te spotykamy we wszystkich państwach, o różnych odcieniach, lecz z tą samą myślą przewodnią, tym samym celem.

Chcąc uczynić dalszy przegląd przedsięwzięć, mających na celu podniesienie hodowli, będziemy je musieli z jednej strony podzielić na rządowe i prywatne, z drugiej na tyczące się hodowli większej i mniejszej własności. Rządy przyczyniają się przeważnie do podniesienia hodowli małej własności.

Urządzenia te są różnorodne, ale wszystkie mają jedną wspólną cechę: w pierwszym rzędzie zajęcie się buhajami. Jak ważnym czynnikiem w hodowli jest dobry reproduktor, przypominać chyba zbyteczne; a wiemy również, jak małą uwagę na tę sprawę włościanie zwracają. Zaopatrzenie ich w dobre rozpłodniki jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Uskutecznia się to albo drogą dobrowolną, jak w Szwecji, Danji, Holandji, Belgji i t. d., wskazując premjowaniem najlepsze buhaje, lub pod rygorem, za pomocą licencji buhajów, jak w Niemczech i Austrji. Często państwa utrzymują t. zw. buhaje stacyjne i pomagają w kupnie buhajów spółkom hodowlanym włościańskim.

Prócz tego należą niejednokrotnie spółki hodowlane do większych jednostek: związków hodowlanych i towarzystw ksiąg rodowych i tu wkraczają one w sferę działania instytucji prywatnych. Wprowadzenie w czyn postanowień ogólnych, rządy powierzają różnego rodzaju Towarzystwom Rolniczym.

Na polu hodowli większej własności rozwijają swą działalność różnego typu związki hodowców. Związki te obejmują jako związki hodowlane mniejsze terytorja, jako Towarzystwa ksiąg rodowych obszary większe — nieraz całe kraje.

Prawie wszędzie przejawia się skłonność do ujednostajnienia, centralizacji wyników pracy. Nadaje to większą powagę i umożliwia rozwinięcie handlu na szeroką skalę.

Celem związku jest hodowla pewnej rasy w pewnym, ściśle określonym typie i kierunku użytkowości na racjonalnych zasadach.

Materjał rozpłodowy, odpowiadający wymaganiom, zapisywany bywa do t. zw. ksiąg rodowych. Warunkami przyjęcia są zazwyczaj: pochodzenie (stopień czystości krwi), produkcyjność przodków, budowa, oznaki danego kierunku użytkowości, własna produkcyjność i zdrowie. Pierwszym warunkiem przyjęcia jest czystość rasowa, gwarantująca konsolidację i zdolność przelewania cech na potomstwo.

W krajach, które oparły swą hodowlę na materjale importowanym, spotykamy prócz księgi rodowej głównej, jeszcze księgi przygotowawcze, umożliwiające dobór produktów krzyżowania.

W Danji i Szwecji doznały księgi rodowe pewnego rozszerzenia. Uwzględnia się tam, prócz własności indywidualnych, jeszcze w znacznym stopniu zdolność przelewania swych cech na potomstwo, porównywując np. mleczność córek jakiegoś buhaja z mlecznością matek tychże, jak również i produkcyjność w obrębie pewnej rodziny krów. Uzupełnienie to okazało się bardzo dobrem w skutkach, jako ważny współczynnik szybkiego postępu.

Co do sposobu przyjmowania do ksiąg rodowych panują różne zwyczaje. Na ogół bydło małej własności ocenianem i przyjmowanem bywa na przeglądach, na które włościanie obowiązani są bydło przypędzać; większa własność natomiast — ze względów technicznych — otrzymuje ocenę na miejscu, w oborze. Oceny dokonywa zwykle jakaś komisja licencyjna, w niektórych miejscowościach zaś, sam inspektor hodowlany.

Dzielna pomoc przybyła ostatniemi czasy związkom hodowlanym w związkach kontroli obór. Cel tych związków i ich działalność są wszędzie jednakowe. Z jednej strony stwierdzają one produkcyjność krów, z drugiej spełniają swe zadanie przez ekonomiczne ustosunkowanie paszy do produkcji.

Wszędzie widzimy dążność do centralizacji takiej lub innej. Celem tejże jest ujednostajnienie metody pracy i opracowywanie wyników.

Ciekawą i poważnego znaczenia inowacja jest, wprowadzona na większą skalę w Danji, a naśladowana w Szwecji, oddawna stosowana — na mniejszą skalę w Szwajcarji i Niemczech, — metoda wyróżniania wybitniejszych obór, stosowania dla pewnych

obór niejako monopolu obór zarodowych. Są to t. zw. konkurencje między oborami, czego wynikiem stworzenie centrum hodowlanego w Danji, obory zarodowej w Szwecji i t. d. Do współzawodnictwa, które trwa przez dwa lata pod dozorem specjalnej komisji, zgłaszają się obory wybitniejsze. Metoda ta dała, zwłaszcza w Danji, nadzwyczajne rezultaty.

Nakoniec wypada mi wspomnieć jeszcze o przepisach, tyczących się walki z gruźlicą. Wobec niepewności metod badania i stawiania pewnej djagnozy, sprawa ta nie jest jeszcze wszędzie uregulowaną, a pozostawioną raczej prywatnej inicjatywie hodowcy.

Kończąc na tem przegląd zagranicznych urządzeń, mających na celu podniesienie hodowli, rzucę okiem jeszcze na dotychczasową przedwojenną działalność na tem polu w b. Kongresówce.

Opis organizacji hodowli bydła w b. Kongresówce poprzedzimy krótkim wstępem historycznym.

Warunki ekonomiczne hodowli w b. Kongresówce były gorsze, niż na zachodzie.

Tutaj rolnik nie doznawał tej czułej opieki, tego zainteresowania się i wreszcie tej pomocy sfer rządzących. Wszelkie usiłowania na tem polu pozostawiono im samym. Dopiero w roku 1908 zasilił rząd poraz pierwszy.

Punkt ten, zdaje się na pozór błahy, był jednakowoż ważną przeszkodą, zwłaszcza na polu hodowli włościańskiej.

Usiłowania podniesienia hodowli były oddawna, lecz wszelkie akcje, w tym kierunku przedsiębrane, miały na sobie piętno czynów dorywczych, niedokończonych dzięki brakowi funduszów.

Pierwszym postulatem podniesienia hodowli stało się zbadanie bydła. Zdawały sobie z tego jasno sprawę wszystkie instytucje, począwszy od Towarzystwa Rolniczego, skończywszy na obecnym C. T. R., lecz wszystkie usiłowania nie mogły być doprowadzone do końca — z braku funduszów. Nawet na szerszą skalę przedsięwzięta przez Sekcję Rolną, z inicjatywy prof. Chaniewskiego, ankieta — i ścisłe badania, doprowadziły do zbadania małej zaledwie części tego kraju. Tymczasem widzimy na zachodzie gruntowne badania, trwające całe lata, a które znalazły swój wyraz w dziełach Wernera i Lydtina „das deutsche Rind“, oraz Kaltengerra „die österreichischen Rinderrassen“. — My prawie że nic nie wiemy o rozmieszczeniu różnych ras u nas.

Ankieta Sekcji Rolnej z roku 1899 pozwala z dużem zastrzeżeniem na przypuszczenie, co do rozmieszczenia bydła krajowego.

O rozmieszczeniu innych ras, ras importowanych, których było kilkanaście, mamy w przybliżeniu pojęcie z rozmieszcze-

nia obór, należących do związków hodowlanych. Przeważało tu bydło nizinne, które tworzyło nawet całe dystrykty, reszta ras była rozsiana.

Wiadomości nasze pod tym względem były, jak widzimy, skąpe, a jednakowoż miałyby znaczenie pierwszorzędne. Brak materjału statystycznego dotkliwie odczuwać się dał, zwłaszcza, gdy chodziło o zajęcie się hodowlą drobnej własności. Jakie rasy i gdzie je hodować należy, jakie są rezultaty hodowli tej lub innej rasy — pytamy się nieraz — a w odpowiedzi głuche milczenie lub zdanie amatora.

Ogólnikowo rozstrzygnęła to pytanie Sekcja Rolna w roku 1899, polecając:

1) Holendry „dla gospodarstw, w kulturze będących z mniej więcej zapewnionym zbytem na mleko oraz dla takich, w których dobre warunki naturalne pozwalają na korzystny wychów młodzieży rozpłodowej lub krów dla okolic podmiejskich.“

2) „W wyjątkowych razach „oldenburgi“, gdyby cena mięsa wzrosła.“

3) „Simentalery w okolicach wysoko w kulturze posuniętych, gdzie oprócz mleka pewny zbyt na dobre mięso.“

4) „Szwyce dla okolic o średnio intensywnych gospodarstwach, które potrzebują bydła do różnych użytków, a nie posiadałyby w bydle miejscowem nic wartego starania.“

5) „Wszędzie tam, gdzie ekonomiczny rachunek do ekstensywnego żywienia skłania jedynem bydłem może być tylko bydło krajowe.“

Kwestja ta, jak widzimy, została rozstrzygniętą tylko w ogólnych zarysach, inaczej, wobec braku danych, tyczących się prowadzenia pewnej rasy z jednej strony, a wobec niemożebności wpływu na poszczególnego hodowcę z drugiej rozstrzygniętą być nie mogła. W obecnej chwili widzimy w b. Kongresówce, prócz krajowego bydła, — które coprawda cieszy się najmniejszym popytem — kilka ras importowanych. Najwięcej rozpowszechnionem jest bydło nizinne; bydło górskie ma coraz mniej adherentów. Wpośród bydła nizinnego przeważa bydło holenderskie czarnosrokate.

Rozmieszczenia poszczególnych ras ściśle określić nie można. Znajdujemy nieraz wśród grupy obór nizinnych pojedyńczą oborę górską. Rozmieszczenie uzasadnia się przeważnie amatorstwem hodowcy. Jednakowoż mimo to poczynają się już z grubsza uwydatniać dystrykty hodowlane, zwłaszcza strefa bydła nizinnego oraz krajowego.

Co do stworzenia rejonów hodowlanych, wypowiedziała się była Sekcja Rolna — uważając je za niewykonalne. „Z czasem musi się nasza hodowla ugrupować w większe zbiorowe jednostki i poszczególne rasy niepodzielnie zajmą mniej więcej obszerne

przestrzenie o podobnych warunkach ogólnych". Przewidywania Sekcji Rolnej poczynają się, jak widzimy, sprawdzać. Bydło nizinne zajmuje pewne większe dystrykty. W dystryktach, w których bydło nizinne nie panuje niepodzielnie, zachowało się bydło krajowe w największej czystości.

Naogół, panują jeszcze bardzo chaotyczne pojęcia hodowlane i nie starczyłoby nam czasu, gdybyśmy się nad tym przedmiotem dłużej zatrzymali, przejdźmy zatem do tematu ważniejszego, mianowicie organizacji pracy hodowlanej. Omawiając tę sprawę, musimy, dla łatwiejszej orjentacji, rozdzielić je w dalszym przebiegu na dwie części: pierwszą — tyczącą się hodowli włościańskiej, drugą — hodowli większej własności.

O znaczeniu hodowli włościańskiej chyba, że mówić nie potrzebuję; zdaje się uświadamiamy sobie, że jest ona podstawą rozwoju hodowli na szerszą skalę. Dotychczas drobny rolnik hodowlą się nie zajmował, nie rozumiał jej, bo nie widział w niej poważnego źródła dochodu.

Z drugiej zaś strony hodowla ta — jeżeli wogóle o niej mówić można — szła samopas, nie doznając żadnej opieki.

Akcja na tem polu rozpoczyna się w roku 1908, z chwilą uzyskania pierwszej zapomogi rządowej na prowadzenie pracy koło podniesienia hodowli włościańskiej.

Zapomogi uzyskało C. T. R., na skutek memorjału, przedstawionego Głównemu Zarządowi Rolnictwa i Dóbr Państwa, zawiadywanie zaś funduszami i przeprowadzenie planu powierzył Komitet C. T. R. utworzonej przez siebie Komisji do spraw hodowli włościańskiej.

Komisja ta składała się się z Delegatów Wydziału hodowlanego, wydziału Kółek Rolniczych i przedstawicieli Departamentu Rolnictwa w Piotrogrodzie.

Naczelną zasadą subwencjonowania przez Departament była ta, że rząd daje tylko połowę rozchodów, reszta musi być pokryta ze środków miejscowych.

W pierwszej linji opiera się plan podnoszenia hodowli bydła na sieci rozrzuconych po kraju stacji buhajów. Rozróżnia się tu kategorje:

a) zarodowe, *b)* subwencyjne, *c)* premjowane.

Buhaje zarodowe są własnością rządową i koszt utrzymania ponosi Skarb Państwa.

Buhaje zarodowe umieszczane są w okolicach najbardziej w hodowli bydła zaawansowanych, tam, gdzie ludność interesuje się hodowlą. Skupia się te buhaje w okolicach niewielkich, aby móc wytworzyć centra hodowlane, któreby w przyszłości dostarczały rozpłodniki dla drugiej sieci buhajów: subwencjonowanych i premjowanych.

Buhaje subwencjonowane rozdawane są drobnym organizacjom rolniczym, przyczem rząd daje 3/5 ceny kupna. Buhaj utrzymywanym być musi ze środków miejscowych, a po trzech latach staje się własnością utrzymujących.

Wybitne buhaje, wychowane u włościan, mogą być przedstawione do premjowania. Premjowanie ma na celu zatrzymanie buhajów dla hodowli. Premja wypłaconą bywa w dwóch ratach: 1/3 na początku roku, 2/3 przy końcu, o ile właściciel buhaja wypełnił wszystkie przepisy.

Przed postanowieniem buhaja stacyjnego odbywało się zawsze badanie danej miejscowości pod względem stosunków gospodarczych, warunków ekonomicznych, uświadomienia hodowlanego, rasy bydła i t. p.

Komisja zdecydowała się na popieranie dwóch ras, mianowicie: rasy brunatnej krajowej i rasy holenderskiej czarno-srokatej, tworząc odpowiednie okręgi hodowlane.

Oprócz stawiania buhajów stacyjnych, odbywało się popieranie hodowli przez premjowanie młodzieży po buhajach zarodowych na specjalnych przeglądach oraz premjowanie buhajów, krów i młodzieży na pokazach i wystawach.

Pozatem zaprowadzono w sekcji chowu bydła księgi rodowe, do których wpisywane bywa potomstwo po buhajach zarodowych.

Próbowano również organizować kółka kontroli obór, ale okazało się, że jest to jeszcze przedwczesne, wobec czego ograniczono się do propagowania próbnych udoi, urządzania pokazowego żywienia i uświadamiania ludności za pomocą odczytów i pogadanek.

Wszystkie zamierzenia Komisji wprowadzali w życie jej instruktorzy.

Nie mogąc dłużej zatrzymywać się przy tym przedmiocie, przejdę w dalszym ciągu do instytucji, mających na celu podniesienie hodowli większej własności. Ten dział hodowli znajdował się przed wojną na nieco wyższym poziomie, jednakowoż jeszcze mu daleko do wyżyn. Jaką jest ogólna liczba obór w kraju, tego określić nie potrafimy, nie będziemy zatem w stanie dać choćby najpobieżniejszego obrazu tej hodowli; wiemy tylko, że do związków hodowlanych należało przeszło 400 obór, które stanowiły zapewne mniej więcej, jakąś 15-tą część obór w kraju będących. Ze stanu tej hodowli tylko z wielkiem zastrzeżeniem można wyciągnąć wnioski co do hodowli ogólnej, wiemy bowiem, że i poza związkami są obory pierwszorzędnej wartości. Ogólny obraz będzie prawdopodobnie podobny, z tą różnicą, że w związkach będzie stosunek obór pierwszorzędnych, zarodowych do reszty—ściślejszy, podczas gdy w hodowli ogólnej, stosunek ten będzie bardzo luźny. Liczbę obór zarodowych w kraju przed wojną możemy przyjąć w przybliżeniu w liczbie od 20 do 30. Liczba ta jest nader niską

i niewystarczającą na pokrycie zapotrzebowania reszty obór. Niekorzystny ten stosunek tłómaczyć można słabem i od niedawna datującem się zainteresowaniem hodowlą. Obraz, jaki nasza hodowla w chwili wybuchu wojny przedstawiała, jest typowym obrazem kraju znajdującego się w początkach hodowli. Obok obór wybitnych, w niewielkiej ilości, spotykamy cały szereg obór na najniższym stopniu kultury. Obory zarodowe świadczą, że hodowla u nas jest możliwą i stanowić powinny zachętę dla reszty.

Ras hodowlanych w oborach większej własności spotykamy kilka. Rozmaitość ta ma swą przyczynę w nieustalonych jeszcze do tej pory wytycznych hodowli: — hodowca kieruje się przeważnie amatorstwem, a nie racjonalnością wyboru. Rzecz ta ma się już ku lepszemu — gros hodowli stanowi kilka ras — reszta znika powoli tak, iż możemy mieć nadzieję, że z czasem same warunki zewnętrzne ujednostajnią wybór.

Cel hodowli jest jasny. Nie mając jeszcze dobrych cen na mięso, a naogół dobry zbyt na masło i mleko — szli hodowcy w tym kierunku mimowoli. Prócz produkcji mleka i masła mieli otwarte rynki wschodu dla produkcji materjału rozpłodowego. Prawo obywatelstwa dała im wystawa w Charkowie, w Petersburgu i Kijowie.

Hodowla większej własności wykazuje dość szeroko i planowo rozwiniętą organizację. Spoczywała w ręku związków hodowlanych.

Związki te powstały z inicjatywy Sekcji Rolnej, na zasadzie specjalnego programu, wydanego w roku 1901. Program ten i ustawa, opracowane przez prof. Chaniewskiego, służyły związkom, z małemi zmianami, za punkt wyjścia. Przy istniejącym wówczas ustroju Tow. Roln. gubernjalnych, tworzono związki przy tychże towarzystwach.

Celem takiego związku miało być — „popieranie hodowli" — na zasadzie zespolenia ludzi interesujących się hodowlą w ściślejsze grupy, na wzajemnych zobowiązaniach i prawach dobrowolnie przyjętych.

Środkami, prowadzącymi do celu miały być:

a) Wybór najlepszych osobników do rozpłodu i zapisywanie takowych do ksiąg rodowych,

b) Ścisła kontrola nad hodowlą i sprzedażą, oraz ułatwienie tej ostatniej;

c) Urządzanie wystaw perjodycznych i targowisk;

d) Krzewienie wiadomości z dziedziny hodowli.

W myśl zasad tego programu poczęto zakładać związki hodowlane, obejmujące teren jednej gubernji, a w dwóch wypadkach przyszło nawet do fuzji dwóch związków w jeden; były nimi Warszawsk.-Siedl. i Piotr.-Kaliski.

W swym rejonie terytorjalnym zajmowały się związki hodowlą wszelkich ras, tamże napotykanych. Procedura ta — nie spotykana nigdzie na zachodzie — tłómaczy się tem, że praca w tych związkach miała być przygotowawczą, początkową. Program Sekcji wyraża życzenie: „byłoby pożądanem, ażeby byli specjaliści, osobni dla ras nizinnych i górskich", a dalej sądzi, że „w przewidywaniu trudności w wynalezieniu odpowiednich kandydatów, możnaby im dać większe rejony, niż gubernja". Tem samem wypowiada się Sekcja, iż nie jest zasadniczą zwolenniczką związków terytorjalnych, a chętnieby widziała związki rasowe i związki na większym obszarze kraju.

W ostatnich latach zaszły w organizacji związków niektórych pewne zmiany i powstały dążenia do reorganizacji całego systemu dotychczasowego. Pierwszym objawem dążenia ku zmianie było odłączenie się kilkunastu obór bydła czerwono-srokatego, wschodnio-fryzyjskiego na terenie związku Warsz.-Siedl. celem utworzenia własnego związku; wślad za tem rozdzielił się związek Piotrkowsko-Kaliski na dwa związki rasowe: nizinny i bydła krajowego, który to ostatni obejmuje cały kraj; zw. Warsz.-Siedl. rozpadł się na holenderski, oldenburski i górski.

Prócz związków hodowlanych powstało wiele związków kontroli obór. Organizacja tychże była jednak nieustaloną. Były to, bądź luźne kółka kontroli, bądź to połączone po kilka w grupy, bądź też stanowią one integralną część związków hodowlanych.

Związków tych powstało początkowo bardzo wiele — może zawiele; następnie ilość się zmniejszyła. Znaczna też część bardzo szwankowała. Przyczyny są tu wielorakie. Przedewszystkiem pierwsza przyczyna tkwiła niejednokrotnie w samej oborze, to prawda. Jeżeli związek kontroli ma dać jakiś rezultat, to musi się na czemś oprzeć. Podstawą i głównem zadaniem związku jest racjonalne żywienie — tam, gdzie stosuje się sieczkę i wywar i znowu wywar i sieczkę, tam wyników dodatnich oczekiwać nie można. A najczęściej takie obory utyskiwały najwięcej na związki. Przyczyna ta jest ważną, lecz dla samej organizacji błahą. Najważniejszą przyczyną złego nieraz funkcjonowania związku jest brak odpowiednio wyszkolonego materjału asystentów. Widzimy obok doskonale prosperujących związków, związki daleko gorzej działające. W pierwszych mamy zazwyczaj dobrych asystentów, no i przedewszystkiem zainteresowanie się sprawą ze strony członków. Jednakowoż z lichym materjałem asystentów będziemy mieli zawsze do czynienia, lecz niejednokrotnie lichy asystent staje się pod odpowiednią kontrolą wcale dobrym pionkiem tej maszyny. Brak zatem kontroli. Organizacja centralna związków kontroli, projektowana w Sekcji chowu bydła C. T. R., pod przewodnictwem p. Daniela Janasza, poczęła skupiać coraz to więcej kółek i byłaby może doprowadziła do pożądanego celu, gdyby nie

wybuch wojny i spowodowany nią zastój w pracy, wyniszczenie hodowli. Dziś leży przed nami biała karta, na której musimy kreślić nowe plany w zmienionych warunkach, w nadziei lepszej przyszłości; kłaść kamień węgielny pod trwały fundament budowy przyszłej hodowli.

IV. Praca instrukcyjna.

Strona ta jest najważniejszym momentem w pracy nad podniesieniem hodowli. Tylko zrozumienie potrzeby hodowli i umiejętne prowadzenie jej mogą się przyczynić do podniesienia poziomu, co da się osiągnąć za pomocą oświecenia. Pomijam całkowicie szkolne wykształcenie rolne, w którym hodowla jest częścią ogólnego wykształcenia rolniczego. Tu chciałbym zwrócić uwagę na wszelkiego rodzaju pogadanki, krótkotrwałe kursy i demonstracje.

Pogadanki powinny być przeprowadzone w okręgach planowo i obejmować najważniejsze zagadnienia z dziedziny hodowli. Podkreślam słowo p l a n o w o z tych względów, że bardzo często pogadanki odbywają się na temat dowolny, wybrany z całokształtu wiedzy hodowlanej. Pogadanki tylko wtedy przynoszą należyty pożytek, jeżeli będą stanowić cykl, wiążących się z sobą tematów, jeśli każda następna pogadanka będzie nawiązaniem do poprzedniej, niejako dalszym ciągiem, w ten sposób w szeregu pogadanek zapoznamy słuchaczy z całością przedmiotów.

Kursy krótkotrwałe, kilkodniowe, winny zawierać najważniejsze działy hodowli i weterynarji. Przypuszczam, że kursy takie, obiegające cały okrąg, przyniosłyby niezmierną korzyść.

Poza pogadankami i kursami, natury ogólno-kształcącej, powinny znaleźć szerokie zastosowanie kursy dla dojarzy i dojarek, oraz ewentualnie kursy dla pastuchów; dobry dój jest bezwątpienia jednym z czynników, sprzyjających dobrej wydajności, a sprawa umiejętnego doju jeszcze bardzo u nas niedomaga. Sądzę, że kursy takie, a równocześnie premjowanie dobrego doju w czasie wystaw, przyczynią się do podniesienia tej umiejętności. Prócz kursów, mogą mieć zastosowanie różnego rodzaju demonstracje, jak żywienie krów, wychów młodzieży i t. p.

To wszystko, do czego namawia się rolników w pogadankach i na kursach, powinno być zademonstrowane, gdyż tylko wtedy nabierze siły argumentu przekonywującego.

Najważniejszą stroną w tej dziedzinie jest personel fachowy. Na czele pracy fachowej powinien stać w każdym okręgu inspektor hodowlany. Zadaniem inspektora jest kierowanie całokształtem prac, zmierzających do podniesienia stanu hodowli, więc prowadzenie księgi rodowodowej, premjowanie wraz z komitetem hodowla-

nym, prowadzenie agitacji, mającej na celu pobudzenie ku zakładaniu spółek hodowlanych i zbytu, kółek kontroli, nadzór nad działalnością swych pomocników, starszych kontrolerów i asystentów kontroli, rozkład pogadanek, kursów i t. p. Inspektor hodowlany winien zatem posiadać wszechstronne wykształcenie fachowe, przytem duży zasób energji i inicjatywy. Nie powinien nim być pierwszy lepszy z brzegu absolwent wyższej uczelni rolniczej, który zgłosi swą kandydaturę, gdyż prócz wykształcenia powinien posiadać szeroką praktykę. Praktykę tę, nabyć on może albo drogą powolną, na naszej skórze. albo też drogą przyśpieszoną, w krajach, stojących wysoko w kulturze hodowlanej. Na ten ostatni cel nie powinno państwo skąpić środków, lecz udzielać znacznych stypendjów. Wydatek na stypendja będzie stanowczo mniejszą stratą, aniżeli ta, którą będzie zmuszone ponosić państwo (może nie czując), skutkiem błędów inspektora w czasie jego początkowej działalności w kraju.

Niemniej ważną, aczkolwiek nie tak wszechstronną rolę, odgrywa pomocnik inspektora hodowlanego. Prowadzi on pogadanki i kursy, ma bezpośredni nadzór nad spółkami, oraz zastępuje inspektora w niektórych, poleconych sobie czynnościach. Pomocnik inspektora jest właściwie instruktorem hodowli. Nie powinien nim być człowiek przygodnie, po ukończeniu studjów, zaangażowany, który dopiero wyrabia się praktycznie i uczy na skończonego rolnika. Tego rodzaju ludzie mogą być raczej szkodliwi, a szeroki ogół rolników, mówiący innym językiem i operujący innemi kategorjami, nie będzie miał do nich zaufania.

Instruktorem hodowlanym powinien być osobnik gotowy, z należytą praktyką, przystosowany do poziomu naszego rolnika, rozumiejący jego potrzeby i umiejący dawać wyraźną odpowiedź na stawiane pytania i udzielać dobrej rady. Zasób wiedzy jego nie musi ogarniać tak szerokich horyzontów, jak zasób wiedzy inspektora hodowlanego; ale to wszystko, co umie. powinien znać bardzo gruntownie. Co do stopnia wykształcenia, to nie wymagałby ukończenia wyższej szkoły rolniczej, gdyż dla tych celów, wystarczającą może być i niższa szkoła rolnicza, uzupełniona długoletnią praktyką. Instruktorzy mogliby rekrutować się z pośród starszych kontrolerów obór i wybitniejszych asystentów kontroli.

Następnym funkcjonarjuszem jest starszy kontroler. Bezpośrednich czynności pedagogicznych on pełnić nie może, gdyż czas jego powinien być w zupełności pochłonięty kontrolą asystentów. Jednak, w czasie pełnienia tej czynności. ma on możność dydaktycznego oddziaływania na członków kółek kontroli, z okazji rozmów z nimi.

Bardzo ważnym funkcjonarjuszem, jest asystent kontroli. On to, co kilkanaście dni styka się bezpośrednio z rolnikiem; od jego

umiejętności zawisłe są drobne na pozór rzeczy; jak żywienie, wychów, porządek w oborze i t. p., a które są w następstwie dla hodowli bardzo ważne.

Wszystko to zależnem jest od wyboru asystenta i wykształcenia tegoż. Dotychczas asystentami kontroli byli u nas różnego rodzaju wykolejeńcy, nie mający nic wspólnego z rolnictwem, którzy kończyli krótkotrwałe kursa dla asystentów kontroli. Ludzie ci byli następnie niezadowoleni ze swego zajęcia, a członkowie kółek byli znowu z nich niezadowoleni. Stąd fatalne wyniki. Asystentem kontroli powinien być ukończony uczeń niższej szkoły rolniczej, który odbył odpowiednie kursy. Odpowiedni będą synowie rolników, którzy kilkoletnią asystenturę uważają jako praktykę rolniczą. Pozatem, dla wybitniejszych, powinna być droga otwarta do uzyskania stopnia starszego kontrolera, względnie pomocnika inspektora hodowlanego. Należałoby kursy dla asystentów kontroli wprowadzić dłuższe, aniżeli dotychczasowe i obejmujące, prócz hodowli bydła mlecznego, także opas bydła i hodowlę trzody, gdyż kontrola powinna objąć i te dziedziny. Pozatem asystent musi posiąść zasady weterynarji, aby, do pewnego stopnia, mógł pełnić czynności felczera.

Nauczanie i demonstrowanie, to moment tak ważny, że należałoby go w planie hodowlanym bardzo mocno podkreślić. Państwo, przyczyniając się do rozwoju hodowli, powinno, rzecz naturalna, przeważnie tylko tam przychodzić z pomocą finansową, gdzie równocześnie i sfera zainteresowana na ten cel, wskutek zrozumienia własnego interesu, dobrowolne wydatki ponosi. Jednak sprawa instruktorów jest tak doniosła, jako, że jest właściwie tym elementarnym punktem wyjścia w zapoczątkowaniu poczynań hodowlanych, więc rząd w znacznie wyższym stopniu, aniżeli w innych wypadkach, powinien ponosić wspólne koszta utrzymania. Przecież ten instruktor ma być bodźcem, krzewicielem wiedzy hodowlanej; dopiero na skutek jego działalności można się spodziewać żywszego odruchu społeczeństwa rolniczego.

V. Mężowie zaufania.

Wprowadzając ogólnie obowiązującą, tak zwaną państwową księgę rodowodową, musimy upewnić się, że sztuki przedstawione do zapisu są tymi, za jakie je właściciel podaje i że pochodzą rzeczywiście po rodzicach podanych, a nie innych. Stwierdzenie tożsamości sztuki i jej pochodzenia jest kamieniem węgielnym w budowie księgi rodowodowej, gdyż rodowód tylko wtedy ma znaczenie jeśli odpowiada rzeczywistości. Powinniśmy tedy czynić wszystko, aby uzyskać tę pewność. Polegać na zeznaniu właści-

ciela sztuki bezwzględnie nie możemy. Do pewnego stopnia jest dowodem pochodzenia świadectwo pokrycia matki, ale nie jest to dowód wystarczający, gdyż cielę może być podstawione, zamienione. Świadectwo pokrycia jest tylko dowodem, że dana krowa została pokryta pewnym bykiem, ale nie jest jeszcze dostatecznym dowodem, że to, a nie inne cielę z tej kapulacji pochodzi. Zaświadczyć to powinna osoba bezstronna i zaufana, będąca na miejscu niemal świadkiem ocielenia. Do tej czynności, wybiera gmina dla każdej wsi lub kolonji t. zw. męża zaufania. Osobnik taki, rzeczywiście „godny" zaufania, działający na bardzo szczupłym terenie, wie dokładnie u kogo i kiedy krowa się ocieliła.

Wydawanie świadectw urodzenia ma także ważne znaczenie ze względu na kontrolę stadników pokrywających, poza gospodarstwem właściciela. Jedynie mąż zaufania może skonstatować fakt bezprawnego posługiwania się stadnikami (o ile ustawa o uprawnieniu stadników wejdzie w życie).

Poza tem mąż zaufania prowadziłby numerację sztuk we wsi lub kolonji. Teren działalności męża zaufania należałoby ustalić raz na zawsze, nazywając go podokręgiem. Taki podokrąg miałby swój numer bieżący w obrębie województwa (okręgu). Ułatwia to niezmiernie orjentację, gdyż te dwie liczby mówią nam odrazu, skąd dana sztuka pochodzi. Jeżeli do tego dołączymy jeszcze bieżący numer w podokręgu, to nie może już być żadnych wątpliwości, co do identyczności, ani też żadnych pomyłek przy zapisywaniu do księgi rodowodowej.

Byłoby pożądanem, aby mąż zaufania rysował jeszcze maść, o ile się ma do czynienia z bydłem łaciatem.

Ustawa o wyborze mężów zaufania i ich czynnościach.

§ 1. Rada gminna wybiera na przeciąg 3 lat jednego męża zaufania dla każdej wsi zamkniętej lub dla ściśle określonej kolonji.

§ 2. Wybranych mężów zaufania zatwierdza starosta.

§ 3. Wieś, lub ściśle określona kolonja stanowią najniższą i niezmienną jednostkę administracyjną hodowlaną, t. zw. podokrąg, posiadającą w obrębie województwa swój numer bieżący.

§ 4. Celem ułatwienia stwierdzenia tożsamości bydła i umożliwienia stwierdzenia pochodzenia (rodowodu), wprowadza się w każdej wsi lub kolonji, to jest na terenie działalności męża zaufania, numerację bydła na zasadach następujących:

a) wszystkie sztuki, bez względu na wiek, płeć i rasę, znajdujące się obecnie na terenie działalności męża zaufania, otrzymają bieżący numer, począwszy od 1 w górę;

b) w przyszłości wszystkie sztuki nowourodzone, otrzymywać będą w dalszym ciągu numer bieżący;

c) numer zakładany będzie na znaczku płaskim tasiemkowym, w górny brzeg prawego ucha;

d) znaczek posiadać będzie:

1) na stronie górnej, numer bieżący w podokręgu, w cyfrach arabskich;

2) na stronie dolnej numer bieżący województwa, w cyfrach rzymskich i numer podokręgu w województwie. N. p.

strona górna	strona dolna
: 125	x. 34

f) gmina winna zaopatrzyć na własny koszt każdego męża zaufania w odpowiednią ilość znaczków i szczypce do zakładania tychże, oraz pouczyć, że przed założeniem powinny znaczek i ucho być odkażone płynem dezynfekcyjnym;

e) przy przejściu z innego podokręgu na stałe do nowego, otrzymuje sztuka obok dawnego nowy znaczek.

§ 5. Premjowane i zapisywane do ksiąg rodowodowych będą tylko sztuki, posiadające znaczek przepisany w uchu.

§ 6. Mąż zaufania posiada spis sztuk znaczonych, uwidoczniając liczbę bieżącą, płeć, datę założenia znaczka i właściciela sztuki.

§ 7. Mąż zaufania wystawia właścicielowi każdego cielęcia świadectwo urodzenia według wzoru załączonego.

§ 8. Właściciel cielęcia winien w ciągu tygodnia po urodzeniu tegoż zgłosić je u męża zaufania celem bezpłatnego otrzymania świadectwa urodzenia. Przy zgłoszeniu winien przedstawić świadectwo pokrycia, lub udowodnić pokrycie rejestrem oborowym, o ile posługiwał się własnym stadnikiem.

§ 9. Gmina zaopatruje męża zaufania w formularze do prowadzenia spisu bydła i wydawania świadectw urodzenia.

§ 10. O ileby cielę, pochodziło po stadniku, nie posiadającym uprawnienia, do pokrywania krów, winien o tem mąż zaufania donieść zwierzchności gminnej.

§ 11. Osoby, usuwające się od zgłoszenia cieląt podlegają karze.

Form. I.

Spis bydła w .... **Woj.** .... **Nr. podokr.** ....

L. b.	Płeć	Data numeracji	WŁAŚCICIEL

Form. II.

L. b. ....

Świadectwo urodzenia.

	Ojciec	Matka
L. b. pod-okręgu		
L. ks. ro-dowod.		

Cielęcia: płeć ....

Data ur. ....

Nazwisko właściciela: ....

....

L. b. ciel. ....

Opis maści:

.... *dnia* ....

Podpis męża zaufania.

L. b. .... Okr. .... Podokr. ....

Świadectwo urodzenia.

	Ojciec	Matka
L. b. pod-okręgu		
L. ks. ro-dowod.		

Cielęcia: płeć: ....

Data ur. ....

Nazwisko właściciela: ....

....

L. b. ciel. ....

Opis maści:

.... *dnia* ....

Podpis męża zaufania.

VI. Państwowa księga rodowodowa.

Celem księgi rodowodowej jest umożliwienie wyprodukowania bydła o pożądanych zaletach, dającego gwarancję przelewania swych właściwości na potomstwo. Jeżeli chodzi o bydło rogate, to zależeć nam będzie na tem, aby posiąść materjał, bądź to wysoko-mleczny, bądź to odznaczający się wysokim procentem tłuszczu w mleku, bądź to dający możliwie wysoki procent wagi rzeźnej; przy tem wszystkiem, osiągnąwszy nawet maksimum pożądanych właściwości, zależeć nam będzie na wysokiej zdolności zużytkowania paszy, tak na samą produkcję mleka, tłuszczu lub mięsa, jako też na wzrost przy wychowie. Prócz tego, pożądaną będzie wysoka płodność i doskonała zdrowotność. Jednak samo ujednostajnienie właściwości fizjologicznych, t. j. stworzenie jednolitego pod tym względem pogłowia, vel rasy, nie jest jeszcze wystarczającem, strona zewnętrzna, aczkolwiek nie tak wielkie mająca znaczenie gospodarcze, jest także, chociaż nie w równym stopniu, ważną. Rasa, ujednostajniona, co do zalet ekonomicznie pożądanych, wymaga pewnych oznak zewnętrznych, mniej więcej jednolitych, które nie mając może korelatywnego związku z cechami wewnętrznemi, pozwalają rozróżniać rasy między sobą na pierwszy rzut oka. Ma to znaczenie ze względu na ułatwienie rozprzestrzenienia pewnej rasy wśród szerokich warstw rolników drobniejszych, jak również ze względów kupieckich i pewnego, być może konserwatywnego przyzwyczajenia do wymagań maści i kształtów; w hodowli praktycznej jednak zbytni formalizm pod względem maści, kształtów i różnych cech mody, czy piękności, powinien ustąpić racjonalizmowi, który na pierwszy plan wysuwa zdrowie, płodność i produkcyjność.

Księgi rodowodowe, jako cel główny, mają umożliwienie przeprowadzenia selekcji.

Przy dzisiejszym stanie nauki o dziedziczności wiemy, że znajomość samej zapisanej sztuki nie daje nam dostatecznych rękojmi, iż sztuka ta właściwości swe przelewać będzie na potomstwo. Nie mamy pojęcia, jak ukryte dla oka czynniki są w niej ustosunkowane i jakiemu ulegną rozczepieniu w potomstwie.

Jeżeli się zastanowimy nad tem, co nam daje dla oceny wartości sztuki, jej pochodzenie, — dojdziemy do wniosku, że znacznie więcej, aniżeli sama sztuka, ale zawsze jeszcze niedość pewników dla definitywnego określenia jej wartości. Będziemy bliżsi prawdy, lecz nie będzie to jeszcze prawda. Ustosunkowanie się czynników, warunkujących takie lub inne właściwości, może być tego rodzaju, że pożądana cecha zapanuje w ciągu kilku pokoleń, nie będąc trwałą, aż nareszcie na skutek kombinacji niejednolitych

czynników, okaże się w potomstwie, sztuka o właściwościach odrębnych, które to tajemnicze zjawisko nazywamy pospolicie atawizmem.

Dla oceny ostatecznej wartości sztuki musimy, prócz niej samej i jej pochodzenia, znać jej rodzeństwo, rodzeństwo przodków i wpływ tych przodków oraz jego rodzeństwa na potomstwo. Wtedy dopiero będziemy mogli zanalizować daną sztukę pod względem zawartych w niej czynników, warunkujących różne kombinacje cech, a tem samem stopień wartości i dziedziczenia pożądanych właściwości. Nauka żąda, aby mieć dane o wszystkich sztukach, czy to są sztuki o pożądanych ekonomicznie zaletach, czy też ekonomicznie szkodliwe dla hodowcy, gdyż dopiero wtedy, mając całość do analizy, można sobie zdać sprawę należycie. W myśl tych postulatów, należałoby chować wszystko, bez względu na to, jakby się to ekonomicznie przedstawiało. Trudno od rolnika wymagać, aby hodował wszystko, co mu się urodzi, a jeszcze trudniej przekonać go o tem, aby trzymał sztukę, przynoszącą mu widoczną stratę, pocieszając, że to potrzebne do analizy, utrwalenia dziedziczności, że choć teraz ponosi się straty, kiedyś, na skutek naukowej selekcji, wyprodukuje się taką rasę, która zawsze i pewnie będzie dawała dochód. Nie piszę tych uwag w tym celu, aby ośmieszyć naukę, lub udowodnić niemożliwość prowadzenia selekcji na podstawach naukowych, bynajmniej; chciałem tylko przedstawić trudność przeprowadzenia tego problemu w praktyce w tym stopniu, jakby tego czysta nauka wymagała. W praktyce będziemy się musieli chwytać półśrodków, które nie tak prędko i nie tak pewnie doprowadzą nas do celu. Ale po pewnym szeregu błędów znajdziemy i przy pomocy półśrodkow pewną i prostą drogę.

Księga rodowodowa, ta główna i najpotężniejsza dźwignia hodowli, powinna być tak założona, aby nam umożliwiła masową selekcję wśród miljonowego pogłowia bydła.

Wychodząc z tego założenia, księga rodowodowa musi spełniać dwa zadania: 1) wybór i 2) dobór sztuk.

W myśl tych zadań księga rodowodowa rozpada się na dwa działy: 1) księgę rodowodową właściwą i 2) księgę rodzin i rodów.

Księga rodowodowa służy do zapisywania pojedyńczych sztuk, tak płci męskiej, jak żeńskiej, na podstawie ustanowionych wymagań pod względem właściwości, samej, zapisać się mającej sztuki, jako też jej pochodzenia.

Do księgi rodzin, wnosiłoby się potomstwo po krowach, uwidoczniając w ten sposób utrwalenie pożądanych cech w rodzinie żeńskiej, do księgi rodów wnosiłoby się potomstwo żeńskie po buhajach w zestawieniu z odpowiedniemi matkami, przez co uwidoczniałby się wpływ buhaja na potomstwo. Prócz sztuk żeń-

skich zapisywanoby w księdze rodzin i rodów przynależne buhaje, zyskując w ten sposób wiadomości, co do wpływu rodów i rodzin na potomstwo.

Mając te dane, można przystąpić z większą pewnością do wyboru sztuk. Wybór li tylko na podstawie pochodzenia, jak to już wyżej zaznaczyłem, nie daje nam pewnej rękojmi; wiemy tylko tyle, że, prowadząc przez szereg pokoleń dobór na podstawie tych samych pożądanych właściwości, utrwalamy je i stwarzamy coraz to większe prawdopodobieństwo niepojawiania się właściwości niepożądanych. Jednak wiemy, że, mimo ustawicznego pojawiania się w ciągu kilku pokoleń cechy panującej, pożądanej, może pojawić się cecha, ustępująca, niepożądana i narazić nas na niespodziankę, a jeżeli tę cechę przelewa stadnik, to nawet na niepowodzenie ekonomiczne.

Księga rodzin i rodów, aczkolwiek niekompletna (bo, jak wyżej zaznaczyłem, prowadzenie jej, wedle wymagań nauki, nie będzie możliwem w praktyce) da nam już znacznie lepszy obraz ustosunkowania czynników i ich rozszczepienia się w potomsstwie i umożliwi dobór sztuk o ustalonych cechach, jak również, unaoczni nam te rody i rodziny, które, łączone ze sobą, dają osobniki o cechach utrwalonych; także unaoczni nam te sztuki, które wpływają potęgująco na podniesienie pożądanych właściwości, a więc wypośrodkowania tak zwanych linji krwi.

Niepodobna sobie jednak wyobrazić, aby można było już w najbliższym czasie wprowadzić księgi rodzin i rodów, wymaga to bowiem przygotowawczej pracy w ciągu kilku pokoleń bydlęcych, jak również rozpowszechnienia próbnych udojów, określania procentu tłuszczu w mleku i t. p. innych zabiegów, mających na celu stwierdzenie dzielności użytkowej.

W pierwszej zatem linji trzeba przystąpić do prawidłowego prowadzenia księgi rodowej.

Księgę rodowodową zakłada się, jak to już zaznaczyłem, w tym celu, aby, po paru pokoleniach, uzyskać wyższy stopień utrwalenia pożądanych właściwości.

Zależnie zatem od stopnia tego utrwalenia, rozróżniamy kilka kategorji bydła, pozostających na różnym poziomie udoskonalenia.

Stajemy teraz przed pytaniem, jaką ilość pokoleń uznać praktycznie za dostateczną dla gwarancji, że potomstwo, posiadające tę ilość przodków wiadomych, o cechach pożądanych, będzie je przelewać na potomstwo z większym prawdopodobieństwem, aniżeli sztuka, posiadająca mniej pokoleń wiadomych. Praktycznie nie chodzi tu o materjał bezwględnie pewny, niezawodny, ale o materjał, na podstawie którego możnaby z większym prawdopodobieństwem operować.

Teoretycznie sprawę biorąc, to i sztuka bez wiadomego pochodzenia może mieć stałe cechy, boć ona to pochodzenie ma, choć niewiadome, ale praktycznie byłaby to gra na loterji. Sztuka, której przodkowie, w ciągu kilku pokoleń, odpowiadali naszym wymaganiom, będzie bądź co bądź, bliższą prawdy, niż sztuka, o której nic nie wiemy. Zwłaszcza u nas w kraju, gdzie o jakiemś ustaleniu kierunku w szerszych warstwach mowy niema.

Na podstawie rozszczepienia czynników, które przy krzyżówkach występuje już w pokoleniu trzeciem, biorąc za pierwsze przodków, użytych do krzyżówki o pochodzeniu niewiadomem, moglibyśmy już w czwartem pokoleniu mieć sztuki, wybrane na podstawie cech panujących, a usunięte sztuki o cechach ustępujących i odwrotnie.

Sądzę zatem, że sztuki, mające trzy pokolenia wiadome, zapisane do ksiąg rodowodowych, uważalibyśmy za czyste.

Prócz księgi pierwszej, głównej, musielibyśmy założyć drugą, trzecią i czwartą księgę przygotowawczą dla sztuk z mniejszą ilością wiadomych pokoleń.

Zazwyczaj, dąży się do poprawy bydła przy pomocy rozpłodników krwi czystej, więc rozpłodników zapisanych do pierwszej księgi.

Zastanówmy się jednak, czy u nas w kraju będzie to możliwe? Mówiąc o kraju, mam na myśli b. Królestwo Kongresowe, gdyż stosunki hodowlane Galicji i Zaboru Pruskiego znam zamało, aby w tej sprawie głos zabierać.

W kraju starano się przed wojną propagować dwie rasy: krajową czerwoną i holenderską; (teraz przybyła jeszcze jedna, tak zwane białogrzbiety?).

Dla ulepszenia rasy krajowej posiadaliśmy przed wojną kilka zaledwie, tak zwanych zarodowych obór (zarodową u nas zwała się każda obora, która tego chciała).

Obory te powstały z bardzo świeżego kupna bydła u włościan. Bydło to badane było na swą produkcyjność czas bardzo krótki, uniemożliwiający ustalenie właściwości pożądanych.

Z obór tych czerpano materjał na rozpłodniki dla włościan. Czy materjał ten dawał jaką gwarancję trwałości, większą aniżeli materjał czerpany wprost od włościan? Żadnej. Natomiast, wprowadzaniem do hodowli w dużej ilości krwi z obór nieskonsolidowanych, przynoszono raczej uszczerbek tej hodowli.

Jeżelibyśmy do tej hodowli wprowadzili znaczną ilość byków z dużej ilości obór włościańskich, równie nieznanych, to byłoby większe prawdopodobieństwo uchwycenia buhaja o cechach utrwalonych.

Na samej hodowli większej własności, jako hodowli zarodowej, w tym momencie rozwoju tej rasy, poprzestawać nie możemy, zwłaszcza, że kierunek tych kilku obór był jednostronny i, jak

twierdzą bliżej badający tą sprawę, sztuczny, nieodpowiadający przeciętnej. Wobec nieustalenia tego typu bydła, niedostatecznie wyjaśnionego kierunku, niewolno nam posługiwać się zaledwie kilku oborami, jako producentami zarodowego materjału, lecz powinniśmy przyciągnąć do tego szerokie warstwy rolników.

Coś podobnego, ale bardziej spotęgowanego ma miejsce z „rasą“ t. zw. białogrzbietek. Jeżeli postanowimy popierać chów tego typu, to będziemy musieli posługiwać się stadnikami z produkcji włościańskiej, pochodzenia niewiadomego.

Najlepiej stoi sprawa z hodowlą bydła „holenderskiego“, t. j. mieszaniną wszelkich odmian bydła nizinnego, czarno-graniastego, które do nas sprowadzono z Holandji północnej, z Fryzji holenderskiej, ze Wschodniej Fryzji, z Oldenburga, ze Wschodnich i Zachodnich Prus, z Brandenburgji, z Poznańskiego, Kurlandji, Szwecji i t. d.

Obór takiego bydła, mogących nam dostarczyć t. zw. zarodowy materjał, mamy około 20.

Produkcja tych obór nie starczy jednak na potrzeby pokrycia rozpłodników tej maści, więc i w tym kierunku będziemy zmuszeni oprzeć się na produkcji rolników tych kategorji, które do tej pory materjału zarodowego nie produkowały.

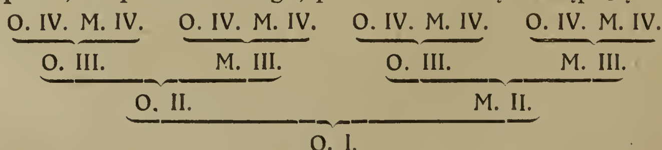
Zazwyczaj, zakładając kilkostopniowe księgi rodowodowe, używa się, jako rozpłodników, sztuki czyste, zapisane do głównej księgi. My wymaganiu temu nie będziemy mogli z wyżej wymienionych powodów zadośćuczynić, a może nawet, ze względu na danie bodźca drobnym hodowcom, nie będziemy chcieli. Przy takiem postawieniu kwestji, należy, prócz różnych kategorji krów—z uwagi na ich pochodzenie — rozróżnić również różne kategorje buhajów.

Weźmy np. okolicę, która nie posiada żadnego zarodowego rozpłodnika, ale gdzie znajdujemy jednak buhaja, pokrywającego okoliczne krowy, urodzonego na miejscu, bez wiadomego pochodzenia, odpowiadającego wymaganiom, stawianym przez nas, co do rozpłodników.

Buhaja takiego uznajemy, jako buhaja IV. księgi rodowodowej przygotowawczej; krowy, odpowiadające takim wymaganiom, również za sztuki IV. księgi.

Potomstwo po tych sztukach, o ile odpowie wymaganiom, zapisywalibyśmy już do księgi III. i t. d.

Rodowód sztuki zapisaneej do księgi I Głównej, mógłby, wobec dopiero, co powiedzianego, przedstawić się następująco:



Jest prawdą jasną, że, przy takim systemie, do przejścia z jednej księgi niższej do wyższej, potrzebny jest ojciec, albo tej samej księgi, albo wyższej, natomiast nigdy niższej; w ostatnim wypadku cofanoby potomstwo do tej księgi, z której pochodzi ojciec.

Nie wyklucza to, że sztuka, zapisana do niższej księgi rodowodowej, po analizie, przeprowadzonej na podstawie danych ksiąg rodzin i rodów, może być uznana za sztukę księgi głównej, aczkolwiek nie posiada dostatecznego doświadczenia.

Ustalić więc możemy następujące wymagania, co do pochodzenia:

Księgi przygotowawcze:

bez pochodzenia:	IV. księga:	a)	buhaje i krowy bez wiadomego pochodzenia
		b)	„ „ po ojcu bez wiadomego pochodzenia i matkach I. II. III. lub IV księgi.
wymagane jedno pokolenie przodków zapisanych	III. księga:	a)	buhaje i krowy po rodzicach księgi IV.
		b)	„ „ po matkach I. II. lub III. księgi i ojcach IV księgi.
		c)	„ „ po ojcach I. II. lub III. księgi i matkach IV. księgi.
wymagane dwa pokolenia przodk. zapisanych	II. księga:	a)	buhaje i krowy po rodzicach księgi III.
		b)	„ „ po matkach I. lub II. księgi i ojcach III. księgi.
		c)	„ „ po ojcach I. i II. księgi i matkach III. księgi

Księga główna.

wymagane trzy pokolenia przodk. zapisanych	I. księga:	a)	buhaje i krowy po rodzicach księgi II.
		b)	„ „ po rodzicach księgi I.
		c)	„ „ sztuki, zapisane do księgi głównej rodowodowej tej samej rasy, poza granicami Polski, lub sztuki, pochodzące po rodzicach tamże zapisanych.

Być może, że system ten wyda się, pod kątem widzenia dotychczasowych obór zarodowych, monopolizujących hodowlę w swym ręku, zanadto łagodnym ale trzeba mieć na uwadze ho-

dohlę masową i to, że pojęcie zarodowości, z punktu widzenia pochodzenia, jest względnem. W oborach zarodowych spotykamy jeszcze po dziś dzień sztuki zapisane do I. kategorji, bez pochodzenia, a niewiele sztuk znajdzie się, któreby mogły wykazać trzy pełne pokolenia przodków, chyba, że pochodzą po importach.

Moim zdaniem, obawa taką jest nieuzasadnioną, gdyż, przez wprowadzenie buhajów niższych klas, umożliwi się oborom zarodowym chów rozpłodników po krowach z mniejszą ilością wiadomych pokoleń. Zresztą, trudno stawiać w kraju, tak nisko pod względem hodowli stojącym, wyższe wymagania, albo żądać stadników z dłuższym rodowodem, aniżeli krowy, gdyż wtedy nie znaleźlibyśmy dostatecznej ilości tychże, a opierając rozwój hodowli na stadnikach I. lub II. kategorji dotychczasowych obór zarodowych, hamowalibyśmy go i pozwolili zmonopolizować chów byków nieznacznej garstce hodowców. Obory zarodowe, o ile produkować będą materjał rzeczywiście ponad przeciętną miarę, to nie potrzebują się obawiać konkurencji szerokich mas. Z czasem, gdy hodowla stanie na wyższym poziomie i rozpowszechni się, oraz będzie bardziej rozumianą, podniesiemy wymagania. Jeżeli zaś idzie o hodowlę ras krajowych, to jesteśmy również wymagający, jak Belgja, a nawet ostrzejsi, aniżeli Holandja, która wymaga jednego wiadomego pokolenia.

Czy spotka mnie ten zarzut, że stosować to można do ras krajowych, a nie do Holendrów? Ale cóż jest nasz włościański holender? Jest to bydlę w koszulce holenderskiej; jakie ono posiada właściwości, wady, czy zalety, tego nie wiemy. Sądzę, że nic nie przeszkadza nam traktować ten typ bydła, jako miejscowe bydło czarno-łaciate, a możemy starać się wyprodukować zeń odrębną rasę, „Polskich holendrów". Ze sprawozdań spółek mleczarskich widocznem jest, że typ ten odznacza się wyższym procentem tłuszczu, aniżeli bydło w oborach większych i ulepszonych. Może na tym podkładzie, bez przylewania krwi holenderskiej, nieraz wątpliwej dobroci, uda się nam stworzyć rasę o wysokim procencie tłuszczu.

Poza pochodzeniem, które jest ideą przewodnią ksiąg rodowodowych, wymaganem jest zdrowie.

Lecz omawiać tę sprawę na tem miejscu, wobec obszerności tematu, zawiłości tegoż i rozbieżności zdań, jest nader trudno. Sprawa ta powinna w praktyce znaleźć się w rękach osób kompetentnych i prowadzoną być na podstawie jednolitych metod.

W grę wchodzi tu, naturalnie, w pierwszej linji, kwestja gruźlicy, w drugiej, kwestja kataru pochwy. Ogólnie rzecz biorąc, byłbym przeciwnym stosowaniu przymusowych rygorów, a wypowiedziałbym się raczej za organizacją dobrowolnej walki z temi chorobami. Wszelkie przymusowe systemy nie dały, zdaje się nigdzie,

dodatnich wyników, w przeciwieństwie do systemów dobrowolnej walki, które, po odpowiedniem uświadomieniu zainteresowanych sfer, znalazły oddźwięk i dały wyniki dodatnie.

Poza pochodzeniem i zdrowiem, na pierwszy plan wysuwa się sprawa użytkowości.

Użytkowość oceniamy z punktu widzenia kierunku hodowlanego, do którego osiągnięcia zmierzamy.

Na wytknięcie kierunku hodowlanego wpływają konjunktury handlowe, a częściowo także warunki przyrodzone. Pierwsze są bodźcem w dążeniu do urzeczywistnienia ideału, drugie, do pewnego stopnia hamulcem, gdyż kreślą poniekąd granicę, poza którą, w przeciągu pewnego przynajmniej czasu nie będzie się można posunąć. Materjał posiadanego bydła, t. j. jego zdatność użytkowa, a także warunki gospodarcze szerokich warstw rolniczych, zmuszą nas do przystosowania poziomu wymagań, który to poziom, dopiero drogą powolnej ewolucji, będzie mógł zbliżać się do przyświecającego naszej pracy ideału. Wymagania, stawiane w tym względzie, nie mogą nosić cech ustalonych, a powinny zmieniać się, w zależności od ukształtowania się czynników, je warunkujących. Postawienie ogólnych wymagań dla całej Polski byłoby absurdem, tak samo, jak postawienie minimalnych wymagań w chwili obecnej.

Ocena użytkowości musi, przynajmniej w początkowem stadjum prowadzenia księgi rodowodowej, nosić cechy raczej wywiadów, aby w przyszłości, na ich podstawie, móc postawić, przystosowane do warunków wymagania.

Zdaje się, że stosunki tak się ułożą, iż nie będziemy mogli zadowolnić się dotychczasową użytkowością jednostronnie — mleczną, z mniejszem lub większem podniesieniem procentu tłuszczu w mleku, ale będziemy musieli podkreślić silniej kierunek mięsny. Skala będzie zależną od posiadanego już typu bydła, od warunków gospodarczych i konjunktur handlowych; w różnych okolicach kraju będzie różną.

Ostatecznem dążeniem, jest chęć uzyskania możliwie największego stopnia opłacalności. Dziś nie jesteśmy w stanie nawet w przybliżeniu tego uczynić. Trudnością, niełatwą do przezwyciężenia, będzie zapewne, jeszcze w ciągu długich lat, brak rzeczywistego kryterjum dla racjonalnej oceny użytkowości mlecznej, mianowicie: brak próbnych udojów i oznaczenia procentu tłuszczu.

Ocena zaś na podstawie oznak zewnętrznych, jeżeli istnieje ich współzależność do wydajności mleka, jest bardzo problematyczną, a ocena wysokości procentu tłuszczu w mleku, na podstawie tych oznak, jest zupełną iluzją. Niemożna jednak w zupełności zaniechać brania pod uwagę tych oznak, przekonanie o użyteczności tego sposobu oceny jest tak zakorzenione, że trudnoby je było wyrugować, niemając zwłaszcza próbnych udojów, któreby je mogły zastąpić. Zresztą, na podstawie dzisiejszych danych na-

ukowych, trudno jeszcze wydać ostateczny wyrok w tym względzie, być bowiem może, że wysoka wydajność mleka jest funkcją fizjologiczną całego organizmu i że funkcja ta odzwierciadla się w budowie histologicznej, a ta ostatnia przejawia się morfologicznie. Dopóki nie mamy innego miernika, musimy pozostawić ten, na podstawie którego całe szeregi lat prowadzono selekcję bydła mlecznego i wyprodukowano rzeczywiście mleczne rasy — jak to stwierdziły nowoczesne próbne udoje—jako miernik tego kierunku użytkowości, nie przypisując mu dominującego stanowiska i nie formalizując zbytnio.

Ocena stopnia użytkowości mięsnej, jako że użytkowość ta wyraża się w budowie, w rozwoju mięśni, jest znacznie łatwiejsza i może polegać z większą pewnością na widocznych cechach.

Dla przyjęcia określićby należało wiek. Jako najniższą granicę przyjąłbym dla byków 1½ roku, dla krów wiek po pierwszem cielęciu lub ewentualnie dla wysoko cielnych jałówek.

To byłyby pokrótce formalne zasady zapisywania do ksiąg rodowych, ale nie rozwiązują one jeszcze sprawy merytorycznej, to jest umiejętnego prowadzenia hodowli ku postępowi. Najlepiej i najściślej opracowane przepisy będą zawsze tylko czczą formalistyką, jeżeli prowadzącemu hodowlę hodowlanego czucia braknie, tej jakiejś intuicji i bystrości obserwacji.

Długość pochodzenia np. nie przesądza jeszcze istotnej wartości hodowlanej sztuki. Wymaganie tegoż to strona formalna, ułatwiająca wprowadzenie porządku do hodowli i masowy postęp, ale niejednokrotnie mogą się zdarzyć wartościowe sztuki z krótszymi rodowodami lub nawet bez nich. Gdy sztuka wybitnie przelewa swe cechy na potomstwo, jako homozygotyczna, można ją zużytkować wydatniej i dać jej pierwszeństwo.

Pozostawałaby nam do omówienia jeszcze jedna sprawa, mianowicie: w jaki sposób należy uskutecznić przyjęcie do księgi rodowodowej.

Sprawę tę proponuję połączyć ze sprawą premjowania bydła, które, jak to już mówiłem, powinno być jednym z głównych sposobów podnoszenia hodowli, na które więc należy kłaść największy nacisk.

Premjowanie odbywałoby się w każdym okręgu hodowlanym corocznie i przy tej sposobności możnaby wpisywać do ksiąg.

Zapisu dokonałaby ta sama komisja przy współudziale inspektora hodowlanego. W okręgach bardziej posuniętych w hodowli, w których jedna komisja nie zdołałaby pokonać nadmiaru pracy, musi działać więcej komisji. Inspektor hodowlany nie mógłby brać wszędzie udziału i musiałby dać się zastępować przez swych pomocników i instruktorów, urządzając to tak, aby chociaż co parę lat był sam w każdej miejscowości i naogół kontrolował działalność swych zastępców.

Niezmiernie ważną jest sprawa numeracji sztuk, gdyż numeracja prowadzona niejednolicie wprowadza ogromną gmatwaninę i uniemożliwia potem wprost orjentację. Moim zdaniem, dążyć należy do tego, aby sztuka posiadała na sobie jeden jedyny numer, jednak trzeba numerację prowadzić tak, aby tenże umożliwiał w zupełności orjentację.

Dalej, byłbym zwolennikiem znaczków metalowych płaskich, tasiemkowych, gdyż te pozwalają na pomieszczenie znacznej ilości liczb. Nacinanie na uszach, aczkolwiek trochę trwalsze, raz, nie przyjęło się u nas, a po drugie, jest dla proponowanego przezemnie powyżej systemu nie wystarczającem.

Przy księgach rodowodowych musiałby być prowadzonym skorowidz dla podokręgów, umożliwiający wyszukanie danej sztuki pod bieżącym numerem księgi rodowodowej.

Podobnie w centralnej księdze: skorowidz, umożliwiający znalezienie sztuki.

Zresztą sprawa ta jest do omówienia. Jest wiele innych sposobów do użycia. Jednak rzecz ta, wobec jej ogromnego znaczenia, musi być prowadzoną jednolicie w całem państwie.

To byłaby jedna strona numeracji. Teraz pozostaje nam do omówienia numeracja w księgach rodowodowych. Zasadniczo należy zgodzić się na to, czy księgi: rodowodowa główna i pomocnicze powinny mieć oddzielne numery bieżące? To zależy od stanowiska, jakie zajmujemy w sprawie numeracji sztuk. Jeżeli zdecydujemy, aby sztuka posiadała tylko jeden numer orjentacyjny, a nie otrzymywała już przy zapisie nowego numeru, to możemy się zgodzić, aby wszystkie sztuki, bez względu na to, do jakiej zostały zapisane księgi, prowadzone były pod jednym numerem bieżącym, z uwidocznieniem tylko księgi, do której zostały zapisane. Lecz nie należy zapominać o tem, że księga główna będzie prawdopodobnie ogłoszona drukiem, a księgi pomocnicze nie, wobec czego, przy numerowaniu bieżącem, trzebaby niektóre numery wypuszczać, co utrudnia orjentację i może być niezrozumiałe. Z tych zatem względów proponuję oddzielną numerację w księdze głównej, oddzielną w księdze pomocniczej.

W księdze pomocniczej, dla uproszczenia roboty, co nie przeszkadzałoby bynajmniej przejrzystości, można zapisywać pod jednym numerem bieżącym z uwidocznieniem liczby księgi pomocniczej.

Z zapisywaniem do księgi rodowodowej łączy się dowód pochodzenia sztuki. Należy się zatem zastanowić, co uważać za dowód pochodzenia.

Przy systemie premjowania byków i zapisywania do ksiąg pomocniczych, począwszy od trzeciej, tylko potomstwa o wiadomem pochodzeniu; mamy do pewnego stopnia świadectwo pochodzenia, to jest świadectwo pokrycia, gdyż właściciel buhaja premjo-

wanego otrzymuje kwitarjusz do wydawania takich poświadczeń.

Ale świadectwo pokrycia nie jest świadectwem pochodzenia w całem tego słowa znaczeniu. Świadectwo pokrycia mówi nam tylko o tem, że ta krowa została tym bykiem pokryta, ale nie świadczy o tem, że przedstawiona sztuka pochodzi od tejże krowy i po tym byku. Koniecznem więc jest wprowadzenie świadectw urodzenia cielęcia.

Sztuki bez świadectw traktowane być muszą jako sztuki bez pochodzenia.

O ile to możliwe, to dla ras łaciastych powinien być prowadzony rysunek maści.

Ażeby jednak móc uzyskać całokształt danych o poszczególnych sztukach, starać się należy o wprowadzenie rejestrów hodowlanych do związków hodowlanych kółek kontroli, spółek, utrzymujących buhaje i większych obór.

Na zakończenie omówię jeszcze stosunek Komitetu Centralnego do Komitetów hodowlanych wojewódzkich.

Rola tych komitetów jest wyraźnie określona w odnośnej ustawie, chodzi tu zatem jedynie o stosunek w sprawie ksiąg rodowodowych.

Jasnem jest, że wszystkie księgi prowadzone są w województwie, gdyż niemożliwem jest centralizowanie pracy całego Państwa w jednem miejscu; a prowadzenie równocześnie oryginału na miejscu, a kopji w centrali jest bezcelowe.

Komitet centralny powinien co roku otrzymywać materjał, potrzebny do druku i publikować corocznie nowy tom księgi głównej, a także otrzymywać corocznie dane, tyczące się produkcyjności sztuk zapisanych.

Jest natomiast sprawą jasną, że księgi rodzin i rodów ma prowadzić Komitet Centralny, gdyż sztuki, które zostały sprzedane z jednego województwa do drugiego usuwają się już z pod obserwacji okręgu i śledzić je może tylko Centrala.

Jednem słowem opracowanie wyników działalności okręgów byłoby zadaniem centrali.

Formularze, służące do zapisywania powinny być możliwie proste, przejrzyste i umożliwiające zapis potrzebnych dat.

Ustawa o państwowej księdze rodowodowej.

§. 1. Celem uzyskania pełnej wiarogodności, co do rodowodu ustanawia się państwową księgę rodowodową.

§. 2. We wszelkich wypadkach, w których wymaganym jest udowodnienie rodowodu sztuki, jedynie wyciąg z księgi rodowodowej jest miarodajnym.

§. 3. W razie, jeżeli sztuka pochodzi z poza granic Państwa Polskiego, to miarodajnymi są wyciągi z ksiąg rodowodowych uznanych przez Centralny Komitet hodowlany.

§. 4. Sztuka, zapisać się mająca, musi posiadać świadectwo pokrycia matki z dokładnym wyszczególnieniem numerów ojca i matki, wystawione przez utrzymującego rozpłodnika.

§. 5. Sztuka, zapisać się mająca, musi posiadać świadectwo urodzenia z dokładnym wyszczególnieniem: numerów ojca i matki, daty urodzenia i opisu maści, wystawione przez męża zaufania.

§. 6. Sztuka, zapisać się mająca, musi mieć w prawym uchu znaczek metalowy, uwidoczniający numer województwa, podokręgu, i numer bieżący, założony przez męża zaufania.

§. 7. Zapis odbywa się na podstawie oceny pochodzenia, wartości użytkowej, wyglądu zewnętrznego i wieku.

§. 8. Ze względu na pochodzenie, dzielą się księgi rodowodowe na: księgę wstępną (IV.), księgi przygotowawcze (III. i II.), księgę główną (I.). Do księgi wstępnej zapisywać można sztuki bez wiadomego pochodzenia, do księgi przygotowawczej II. wymagane są dwa pokolenia przodków zapisanych, do księgi głównej wymagane są trzy pokolenia przodków, zapisanych do księgi rodowodowej. Szczegóły normują przepisy wykonawcze.

§. 9. Dopóki nie powstanie dostateczna ilość kółek kontroli użytkowości, ocena wartości użytkowej dla ksiąg IV. III. i II. odbywać się może na podstawie oznak zewnętrznych, dla zapisu do księgi I. wymagać należy bezwarunkowo faktycznych danych o produkcyjności, stwierdzonych przez kółko kontroli użytkowości, pozostające pod kontrolą wojewódzkiego komitetu hodowlanego. Wysokość wymaganej minimalnej produkcji dla poszczególnych ksiąg powinna być zastosowaną do miejscowych warunków i ustanowioną przez powiatowe komitety hodowlane w porozumieniu z Centralnym Komitetem Hodowlanym.

§. 10. Wymagania, co do wyglądu zewnętrznego powinny być oparte na zasadach racjonalnych, nie powinny natomiast w pogoni za zbytnim formalizmem, zaciemniać celu głównego, osiągnięcia wysokiej i trwałej produkcyjności. Ocena odbywać się powinna na zasadzie systemu punktacji o skali 100 punktowej, opracowanego po wspólnem porozumieniu w Centralnym Komitecie Hodowlanym, przystosowanym do wymagań miejscowych przez Komitety hodowlane powiatowe.

§. 11. Zapisywane mogą być: buhaje w wieku 1—½ roku oraz krowy po pierwszem cielęciu, lub jałowice wysoko cielne.

§. 12. Zapisu dokonywuje Komitet hodowlany powiatowy lub wyznaczona przezeń Komisja.

§. 13. Dla dokonania zapisu dostateczną jest obecność dwóch członków Komitetu lub komisji.

§. 14. Celem dokonania zapisu zarządza Komitet hodowlany powiatowy spędy bydła, oznaczając punkty i publikując daty kilka tygodni wcześniej. Szczegóły normują przepisy wykonawcze.

§. 15. Protokuł zapisu przesyła Komitet hodowlany powiatowy, prowadzącemu księgę rodowodową w Wojewódzkim komitecie hodowlanym.

§. 16. Regulamin porządkowy, zastosowany do potrzeb miejscowych, opracowuje Komitet hodowlany i przedstawia do zatwierdzenia Centralnemu Komitetowi Hodowlanemu.

Przepisy wykonawcze zapisywania do państwowych ksiąg rodowodowych i prowadzenia tychże.

§. 1. Zapisu do ksiąg rodowodowych dokonywuje Komitet hodowlany powiatowy lub komisja, wyznaczona przez tenże.

§. 2. Zapis odbywa się w punktach (miejscowościach), wskazanych przez Komitet hodowlany.

§. 3. Obory większe lub spółki hodowlane mają prawo żądać zjazdu komitetu lub wyznaczonej przezeń komisji na miejsce, o ile mają 10 sztuk do zapisania. Zobowiązane są pokryć wzamian wszelkie, wynikające z tego powodu koszty.

§. 4. Obory, uznane za zarodowe, są zwolnione z obowiązku przedstawienia sztuk, mających się zapisać na spędach i korzystają z praw i obowiązków specjalnej instrukcji dla obór zarodowych.

§. 5. Buhaje mogą być zapisywane w wieku 1—½ rocznym, krowy, z zasady, po pierwszem cielęciu, lub wyjątkowo widocznie wysoko cielne jałówki.

§. 6. Zależnie od pochodzenia zapisuje się sztuki do księgi rodowodowej głównej, przygotowawczej lub wstępnej.

Do księgi głównej (I.), zapisuje się krowy i buhaje, mogące wykazać 3 pokolenia, prowadzone w tym samym kierunku rasowym, zapisane w naszych księgach przygotowawczych i w księdze wstępnej:

a) buhaje i krowy po rodzicach księgi głównej (I.);

b) buhaje i krowy po rodzicach księgi przygotowawczej oddz. II.;

c) sztuki zapisane lub pochodzące po rodzicach, zapisanych do księgi rodowodowej głównej, tej samej rasy, poza granicami Polski.

Do księgi przygotowawczej oddziału II-go zapisuje się krowy i buhaje mogące wykazać 2 pokolenia, zapisane w naszych księgach przygotowawczych i w księdze wstępnej;

a) buhaje i krowy po rodzicach księgi przygotowawczej oddziału III.;
b) buhaje i krowy po matkach księgi głównej (I.) lub przygotowawczej oddziału II-go i ojcach księgi przygotowawczej oddziału III-go;
c) buhaje i krowy po ojcach księgi głównej (I.) lub przygotowawczej oddziału II-go i matkach księgi przygotowawczej oddziału III-go.

Do księgi przygotowawczej oddziału III-go zapisuje się krowy i buhaje, mogące wykazać jedno pokolenie, zapisane w naszych księgach wstępnych:
a) buhaje i krowy po rodzicach księgi wstępnej (oddz. IV-go),
b) buhaje i krowy po matkach księgi głównej (I.) lub przygotowawczej oddziału II-go i III-go oraz ojcach księgi wstępnej (oddziału IV-go);
c) buhaje i krowy po ojcach księgi głównej (I.) lub przygotowawczej, oddziału II-go i III-go, oraz matkach księgi wstępnej (oddziału IV-go).

Do księgi wstępnej (oddziału IV-go zapisuje się krowy i buhaje bez pochodzenia:
a) buhaje i krowy bez wiadomego pochodzenia;
b) buhaje i krowy po matkach księgi głównej (I.) lub przygotowawczej oddziału II-go, III-go i wstępnej IV-go, oraz ojcach bez wiadomego pochodzenia, niezapisanych do księgi wstępnej (oddziału IV-go);
c) buhaje i krowy po ojcach księgi głównej (I.) lub przygotowawczej, oddziału II-go, III-go i wstępnej IV-go, oraz matkach bez wiadomego pochodzenia, nie zapisanych do księgi wstępenej (oddziału IV-go).

§. 7. Sztuka, mająca być zapisana, na podstawie pochodzenia, powinna posiadać świadectwo pokrycia matki i świadectwo urodzenia cielęcia.

§. 8. Celem uniknięcia pomyłek, wprowadza się numerowanie sztuk według następującego systemu:

Państwo dzieli się na stałe podokręgi hodowlane, obejmujące najmniejsze jednostki adminisracyjne, np. wsie.

W obrębie podokręgu otrzymuje sztuka bieżący numer.

Znaczenie sztuki odbywa się zo pomocą płaskich, tasiemkowych znaczków metalowych, zakładanych w prawe ucho bydlęcia, po stronie górnej.

Znaczek posiada na stronie dolnej Nr. województwa w cyfrach rzymskich i numer podokręgu w tymże województwie w cyfrach arabskich.

Na stronie górnej znajduje się numer bieżący sztuki w podokręgu.

§. 9. Znaczek powinien być, o ile możności, założonym jak=najwcześniej po urodzeniu sztuki. Znaczki zakładają mężowie zaufania.

W oborach większych, prowadzonych racjonalnie, na skutek zezwolenia Komitetu hodowlanego, może to uskuteczniać sam właściciel.

§. 10. Sztuka zapisana, otrzymuje na prawym rogu (lub pra=wem udzie) wypalony znak: księga główna I, przygotowawcza II, lub III, wstępna IV.

§. 11. Ze sztuki zapisanej bierze się następujące pomiary: 1) wysokość w kłębie; 2) głębokość piersi, 3) szerokość klatki pier=siowej za łopatkami; 4) szerokość w biodrach; 5) długość zadu; 6) skośną długość tułowia; 7) obwód klatki piersiowej za ło=patkami.

§. 12. Prócz punktacji i pomiarów powinien być zestawiony dokładny opis, uwydatniający wszelkie wady i zalety.

§. 13. O ile się okaże, że potomstwo sztuki, zapisanej nie od=powiada wymaganiom, to sztuka ta może być wykreślona, jeśli Komitet hodowlany uzna to za stosowne.

§. 14. Gdyby sztuka, zapisana do księgi przygotowawczej, ujawniła w swem potomstwie wyjątkowo wybitne zalety, to nie=tylko potomstwo, ale i sztuka sama może zostać przeniesiona do księgi głównej (I=ej), o ile Komitet hodowlany uzna to za sto=sowne.

§. 15. Z zapisu każdej sztuki musi być sporządzony protokół i doręczony prowadzącemu księgę rodowodową.

§. 16. Corocznie powinny być dostarczone prowadzącemu księgę rodowodową dane, odnośnie ocieleń, wydajności i t. p.

§. 17. Sztuka, przyjęta do księgi rodowodowej głównej (I.), zapisana zostaje pod numer bieżący tejże księgi, oddzielnie dla bu=hajów i dla krów.

§. 18. Sztuka, przyjęta do księgi przygotowawczej lub wstęp=nej, zapisaną zostaje pod numer bieżący tejże, z dodaniem od=działu cyfrą rzymską (II., III.), oddzielnie buhaje i krowy, osobno w księdze przygotowawczej, osobno w księdze wstępnej.

§. 19. Księgę rodową główną, księgę przygotowawczą oraz wstępną, również księgi rodzin i rodów dla okręgu prowadzi ko=mitet hodowlany wojewódzki.

§. 20. Centralne księgi rodzin i rodów prowadzi centralny ko=mitet hodowlany, na podstawie danych, dostarczanych corocznie przez wojewódzki komitet hodowlany.

§. 21. Buhaje zapisane do ksiąg, winny być co roku przedsta=wiane Kom. hod. okręg., do ponownej oceny.

§. 22. Właściciel każdego buhaja zapisanego, otrzymuje ksią=żeczkę buhaja, która winna być prowadzona ściśle według załą=czonej instrukcji.

§. 23. Właściciel każdego buhaja, który ma być używany do pokrywania krów poza oborą właściciela, otrzymuje kwitarjusz celem wydawania świadectw pokrycia.

§. 24. Właściciel każdej krowy zapisanej, otrzymuje książeczkę krowy, która winna być powadzona ściśle według załączonej instrukcji.

§. 25. Od obowiązku prowadzenia książeczki buhaja lub krowy zwolnieni są właściciele obór, prowadzących przepisane rejestry hodowlane.

§. 26. Właściciel każdej sztuki zapisanej, może otrzymać jej świadectwo pochodzenia (pełny rodowód).

Na okładce. Form. III.

KSIĄŻKA KROWY

№ podokr. ....

zapisanej dnia .... roku ....

pod № .... ks. rod. oddz. ....

w ....

Komitet hodowlany.

Strona pierwsza.

Województwo: ....

Powiat: ....

Gmina: ....

Miejscowość: ....

Imię i nazwisko i właściciela: ....

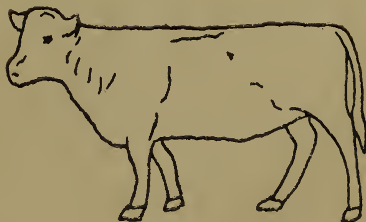
Numer bieżący w podokręgu ....

Zapisana do ks. rod. oddz. .... № .... rok ....

Urodzona: rok .... dzień .... miesiąc ....

Opis maści:





Rasa: ....

Strona druga.

POCHODZENIE:

Ojciec:	Matka:
Oddz. ks. rod.	Oddz. ks. rod.
Numer:	Numer:
Nagr. kl.	Nagr. kl.

Pomiary w cm.

Wysokość w kłębie:	Długość tułowia:
Data:	Data:
cm:	cm:
Głębokość klatki piers.:	**Długość zadu:**
Data:	Data:
cm	cm:
Szerokość klatki piers.:	**Szerokość zadu:**
Data:	Data:
cm:	cm:
Obwód klatki piers :	**Żywa waga:**
Data:	Data:
cm:	kg:

Strona trzecia.

Rok	Data pokr.	Nr. kwitu	Data ociel.	Nr. kwitu	Mleka kg	% tłuszczu	Tłuszczu kg

Potwierdzenie przynależności do:

kółka kontroli

w ....

kółka hodowlanego

w ....

Strona czwarta.

NAGRODY:

Gdzie	Rodzaj	Data	Ilość punktów

PRZEPISY.

§ 1. Książeczkę otrzymuje właściciel każdej krowy zapisanej do księgi rodowodowej.
§ 2. Książeczkę obowiązany jest przedstawić przy:
1) ubieganiu się o nagrodę;
2) pokrywaniu krowy;
3) udowadnianiu pochodzenia potomstwa.
§ 3. Datę pokrycia wpisuje utrzymujący buhaja.
§ 4. Datę ocielenia wpisuje mąż zaufania.
§ 5. Dane o mleczności wpisuje zarząd kółka kontroli.
§ 6. Wszystkie inne dane wpisują komitety hodowlane.
§ 7. W celu udowodnienia: 1) pokrycia, należy świadectwo przyczepić na pierwszej stronie; 2) ocielenia, należy świadectwo ocielenia uzyskane od męża zaufania przyczepić na ostatniej stronie książki.
§ 8. Na podstawie książeczki może właściciel krowy uzyskać świadectwo rodowodowe od kom. hodowlanego.
§ 9. W razie zmiany właściciela krowy, czyni kom. hodowlany uwagi czerwonym atramentem.

Okładka. Form. IV.

KSIĄŻKA BUHAJA.

№ podokr. ....

zapisanego dn. .... roku..........

pod № .... ks. rod. oddz. ....

w ....

Komitet hodowlany.

Strona pierwsza.

Województwo: ....

Powiat: ....

Gmina: ....

Miejscowość: ....

Imię i nazwisko właściciela: ....

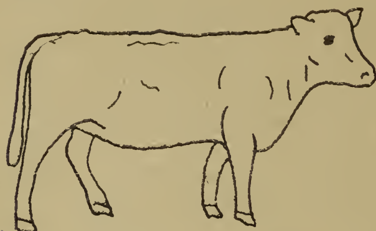
Numer podokręgu ....

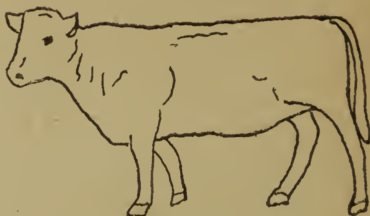
Nazwa: ....

Zapisany do ks. rod. oddz. .... № .... rok ....

dn. .... Urodzony: ....

Rasa: ....





Opis maści:

Strona druga.

POCHODZENIE.

Ojciec	Matka
Oddz. ks. rod.	Oddz. ks. rod.
Numer	Nummer
Nagr. kl.	Nagr. kl.

Pomiary w cm.

Wysokość w kłębie: Data: cm:	Długość tułowia: Data: cm:
Głębokość klatki piers.: Data: cm:	Długość zadu: Data: cm:
Szerokość klatki piers.: Data: cm:	Szerokość zadu: Data: cm:
Obwód klatki piers.: Data: cm:	Żywa waga: Data: kg:

NAGRODY.

Gdzie	Rodzaj	Data	Ilość punktów

WYKAZ POKRYTYCH KRÓW.

Rok ....

Nr. kwitu	Data	Nr. kwitu	Data	Nr. kwitu	Data

PRZEPISY.

§ 1. Utrzymujący buhaja obowiązanym jest wpisywać wszystkie pokrycia krów.

§ 2. Książeczkę obowiązany jest przedstawić przy ubieganiu się o nagrodę.

§ 3. Wszystkie inne dane wpisuje kom. hodowl.

Form. V. (Strona lewa).

FORMULARZ ZAPISYWANIA DO KSIĘGI RODOWODOWEJ.

Rasa: .... Płeć: ....

Podokrąg .... Okrąg ....

Adres i nazwisko właściciela ....

Numer podokręgu .... Data urodzenia: dn. .... mies. .... roku ....

Rodzice: Ojciec: .... Matka: ....

PUNKTACJA	Buhaj		Krowa		Wynik
	max.	min.	max.	min.	
I. Wrażenie ogólne:					
1) harmonijność budowy	15	9	10	6	
2) konstytucja, rozwój i waga	15	9	10	6	
3) skóra, włos i umaszczenie	10	5	10	4	
II. Użytkowość:					
1) charakter mięsny } 2) „ mleczny }	10	5	10	5	
3) oznaki mleczności	—	—	10	6	
III. Budowa;					
1. głowa	10	5	10	4	
2. przód	10	5	10	4	
3. tułów	10	5	10	4	
4) zad	10	5	10	4	
5) kończyny	10	6	10	5	
IV. Punkty dodatkowe:					
1) za mleczność matki lub własną	5	0	5	0	
2) „ „ przodków	5	0	5	0	
3) „ pochodzenie	6	0	6	0	
4) „ należenie do kółka kontroli	2	0	2	0	
5) „ „ „ spółki hodowlanej	1	0	1	0	
6) „ prowadzenie próbnych udojów	1	0	1	0	
7) „ prowadzenie oznaczeń % tłuszczu	1	0	1	0	
					Razem

Skala:

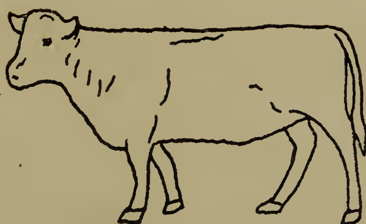
przy 10 p. oznacza: 10 = doskonały, 9 = celujący, 8 = bardzo dobry, 7 = dobry, 6 = dosyć dobry, 5 = dostateczny, 4 = mierny, 3 = niedostateczny, 2 — 1 = zły;
przy 15 stopniach powiększają się te cyfry 1,5 krotnie

(Strona prawa).

POMIARY w cm.

Wysokość w kłębie: Długość tułowia: Długość zadu:
Głębokość klatki piers: Szerokość klatki piers: Szerokość zadu:
Obwód klatki piers: Waga kg:

OPIS MAŚCI.



OPIS BUDOWY.

RODZAJ NAGRODY.

WYNIK.

Zapisana(y): do księgi: .... pod numerem ....

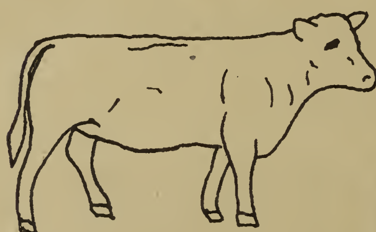
.... dn. .... miesiąca .... roku ....

Podpis Komisji oceniającej:

KSIĘGA RODOWODOWA GŁÓWNA DLA KRÓW.

Form. VI. (strona lewa).

Numer księgi głównej okręgowej i księgi przygotowawczej: …………	Numer rodziny centr.:	Numer rodu centr.:	Data urodzenia:
Nazwa:	Numer podokręgu:	Numer podokręgu:	Data zapisania:



Pomiary w cm.

	dn.:	dn.:
Wysokość w kłębie . .		
„ w krzyżu .		
Szerokość piersi . . .		
„ bioder . . .		
Głębokość piersi . . .		
Obwód piersi		
Długość tułowia . . .		

Opis:

Punktacja:

	maks.	
I. Wrażenie ogólne:		
harmonijność budowy . . .	10	
konstytucja, rozwój, waga .	10	
skóra, włos, umaszczenie . .	10	
II. Użytkowość:		
charakter mięsny	} 10	
„ mleczny		
oznaki mleczności	10	
III. Budowa:		
głowa	10	
przód	10	
tułów	10	
zad	10	
kończyny	10	
IV. Punkty dodatkowe:		
za mleczność	10	
„ pochodzenie	6	
„ spółkę hodowlaną . . .	1	
„ kółko kontroli	2	
„ próbne udoje	1	
„ oznaczanie % tłuszczu . .	1	

Premje:

(na stronie lewej u dołu).

Rok kontroli	Data ocielenia	Cielęcia: Płeć	Cielęcia: Waga kg	Cielęcia: Numer podokr.	Cielęcia: Numer ks. rodowej	Mleka kg	% tłuszczu	Tłuszczu kg	Waga kg	Po cielęciu	Mleka kg	% tłuszczu	Tłuszczu kg	Dni doju	Dane o wychowie: Waga kg po urodz.	Dane o wychowie: Waga kg po wypoju
										1						
										2						
										3					½ rocznej	1 rocznej
										4						
										5						
										6					Zużycie paszy:	
										7					mleka kg:	
										8						
										9					ogółem jedn. do ociel.	
										10						

Miejsce przebywania (adres hodowcy, właściciela, sprzedaż i t. p.)

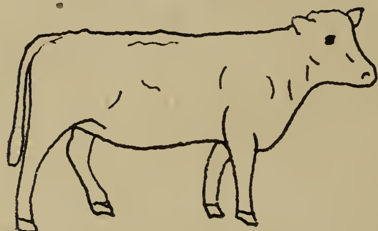
Uwagi:

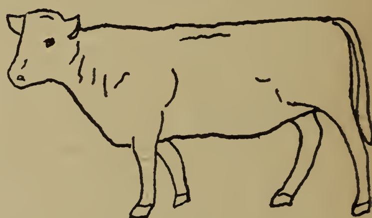
Numer centralnej księgi głównej.

KSIĘGA RODOWODOWA GŁÓWNA DLA BUHAJÓW.

Form. VII. (strona lewa).

Numer księgi głównej okręgowej i księgi przygotowawczej	Numer rodziny centr.:	Numer rodu centr.:	Data urodzenia:
Nazwa:	Numer podokr.:	Numer podokr.:	Data zapisania:





Opis:	Pomiary: (jak w księdze dla krów).
Premje:	Punktacja: (jak w księdze dla krów)

Potomstwo zapisane																				
Płeć	Księga	Nr.	Płeć	Księga	Nr.	Płeć	Księga	Nr.	Płeć	Księga	Nr.	Płeć	Księga	Nr.	Płeć	Księga	Nr.	Płeć	Księga	Nr.

UWAGI:
Numer centralnej księgi głównej: ....

Form. VIII. (strona prawa).

KSIĘGA RODOWODOWA GŁÓWNA.

Po cielęciu	O Numer księgi i księga: .... Nr. rodziny: .... Nr. rodu:				M Numer księgi i księga: .... Nr. rodziny: .... Nr. rodu:			
	Córki		Matki					
	Mleka	% tł.	Mleka	% tł.		Mleka	% tł.	
1								
2								
3								
4								
5								
6								
7								
8								
9								

Po cielęciu	OO Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: Nr. rodu:				MO Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: Nr. rodu:				OM Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: Nr. rodu:				MM Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: Nr. rodu:			
	Córki		Matki						Córki		Matki					
	Mleka	%tł.	Mleka	%tł					Mleka	%tł	Mleka	%tł.				
1																
2																
3																
4																
5																
6																
7																
8																
9																

Po cielęciu	OOO Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: .... Nr. rodu:				OMO Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: .... Nr. rodu:				OOM Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: .... Nr. rodu:				OMM Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: .... Nr. rodu:			
	Córki		Matki		Córki		Matki		Córki		Matki		Córki		Matki	
	Mleka	%tł.	Mleka	%tł.	Mleka	%tł.	Mleka	%tł.	Mleka	%tł.	Mleka	%tł.	Mleka	%tł.	Mleka	%tł.
1																
2																
3																
4																
5																
6																
7																
8																
9																

Po cielęciu	MOO Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: .... Nr. rodu			MMO Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: .... Nr. rodu:			MOM Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: .... Nr. rodu:			MMM Nr. księgi i księga: .... Nr. rodz.: .... Nr. rodu:		
		Mleka	%tł.		Mleka	%tł.		Mleka	%tł.		Mleka	%tł.
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												

Form. IX.

POCHODZENIE RODZINY.

Numer rodziny:

	POKOLENIE															
	1		2		3		4		5		6		7		8	
Matka	Po ojcu Nr. i ks.	Nr. ks. i płeć	Po ojcu Nr. i ks.	Nr. ks. i płeć	Po ojcu Nr. i ks.	Nr. ks. i płeć	Po ojcu Nr. i ks.	Nr. ks. i płeć	Po ojcu Nr. i ks.	Nr. ks. i płeć	Po ojcu Nr. i ks.	Nr. ks. i płeć	Po ojcu Nr. i ks.	Nr. ks. i płeć	Po ojcu Nr. i ks.	Nr. ks. i płeć

Form. X.

WYDAJNOŚĆ RODZINY.

Numer rodziny:

Po cielęciu:			1					2					3					4				
Numer i ks. krowy	Pochodzenie																					
	Matka numer i ks.	Ojciec numer i ks.	Waga kg	Mleka kg	% tłuszczu	Tłuszczu kg	Dni doju	Waga kg	Mleka kg	% tłuszczu	Tłuszczu kg	Dni doju	Waga kg	Mleka kg	% tłuszczu	Tłuszczu kg	Dni doju	Waga kg	Mleka kg	% tłuszczu	Tłuszczu kg	Dni doju

Form. XI.

Numer rodu:

WPŁYW BUHAJA NA WYDAJNOŚĆ.

Po cielęciu:		1										2									
Córki:	Matki:	Córki					Matki					Córki					Matki				
Numer i ks.	Numer i ks.	Waga kg	Mleka kg	% tł.	Tłuszczu kg	Dni doju	Waga kg	Mleka kg	% tł.	Tłuszczu kg	Dni doju	Waga kg	Mleka kg	% tł.	Tłuszczu kg	Dni doju	Waga kg	Mleka kg	% tł.	Tłuszczu kg	Dni doju

Form. XII.

REJESTR SZTUK ZAPISANYCH DO CENTRALNEJ KSIĘGI RODOWODOWEJ.

Okręgu		Numer okręgowy	Podokręgu		Numer podokręgowy	Numer księgi rodowod. centr.
Numer	Nazwa		Numer	Nazwa		

Form. XIII.

REJESTR SZTUK ZAPISANYCH DO KSIĄG RODOWODOWYCH W OKRĘGU.

Podokręgu		Numer podokręgowy sztuki	Płeć	Sztuka zapisana do księgi		
				głównej	przygotowawcz.	oddziału
Numer	Nazwa			pod numerem		

VII. Państwowe premjowanie.

Ponieważ rozpłodnik posiada niezaprzeczenie olbrzymi wpływ na hodowlę, gdyż pozostawia znaczną ilość potomstwa, przeto jest zrozumiałą troska o dostarczenie ludności rolnej wybitnych reproduktorów. Sprawa rozpłodników stoi na naczelnem miejscu wszystkich systemów hodowlanych. Programy oddziaływania na hodowlę tą drogą, rożnią się tylko sposobem ujęcia kwestji.

W ogólnych zarysach rozróżniamy dwa systemy: przymus oparty na licencji byków, i oddziaływanie w kierunku zrozumienia potrzeby dobrego buhaja, przy pomocy pożyczek na kupno i nagradzania wybitnych sztuk.

Prócz tych dwóch, istnieje jeszcze rozdawnictwo buhajów i udzielanie zasiłków na kupno. Pierwszy sposób uważam za sztuczny i niezrozumiały dla drobnych rolników, oba zaś ostatnie za mające wszelkie cechy darowizny.

Trwałe oparcie o dobre rozpłodniki zyska hodowla dopiero wtedy, gdy zostanie zrozumianą potrzeba i korzyść z nich wynikająca, to znaczy, kiedy rozpłodnik, wychowany przez rolnika, uzyska uznanie w postaci nagrody, gdy hodowca odczuje namacalną korzyść. Ani licencje, ani rozdawnictwo, ani subwencjonowanie nie dadzą nigdy takiego wyniku.

Możliwość otrzymania nagrody będzie bodźcem do wychowania i utrzymywania lepszego stadnika.

Zastanówmy się, jak wysoką powinna być premja za pojedyńcze sztuki. Właściciel ponosi koszta wychowu stadnika, aż do chwili jego dojrzałości, a następnie koszt utrzymania. Jeżeli zostanie wprowadzone ubezpieczenie buhajów, to ubywa ryzyko trzymania stadnika. Z drugiej strony, jako przychód, mamy dochód ze sprzedaży i dochód z opłat za stanowienie. Jeżeli przyjmiemy, że zysk, osiągnięty ze sprzedaży, równoważy koszta wychowu, a opłaty za pokrycie — rozchody na utrzymanie, to brak jeszcze wynagrodzenia za pielęgnowanie, oprocentowania włożonego kapitału i zwrotu premji ubezpieczeniowej. Premję ubezpieczeniową i wynagrodzenie za pielęgnowanie można pokryć podwyższając opłaty za stanowienie. Nagroda, czyli premja powinna być dobrem oprocentowaniem kapitału. Nie mogąc przewidzieć cen, jakie ułożą się w przyszłości, nie proponuję narazie wysokości premji.

Premje należałoby wydawać indywidualne, i za potomstwo buhajom starszym. Ten ostatni rodzaj ma duże znaczenie, gdyż zachęca do utrzymywania starszych rozpłodników i umożliwia nam orjentację, co do ich wartości, jeszcze za życia i pozwoli zachować je dla dalszej hodowli, jeżeli okażą się wybitnymi.

Premje indywidualne dla buhjaów młodszych, jeszcze nieznanych, muszą mieć cechę zachęty do dalszego trzymania byka.

Buhaje starsze dostawałyby premje uznania.

Ponieważ hodowla nasza jest bardzo młodą, przeto na czas dłuższy będziemy zmuszeni utrzymać premje i dla sztuk, zapisanych do ksiąg rodowodowych, przygotowawczych (jako dla krzyżówek, w odróżnieniu od sztuk, zapisanych do księgi głównej, jako czystych).

Właściciel otrzymywałby część premji z góry, resztę po dopełnieniu zobowiązań, złączonych z premjowaniem. Trudno sobie wyobrazić, ażeby wszystkie buhaje, uznane za godne premjowania, mogły otrzymać premje pieniężne. Pochłonęłoby to olbrzymie sumy i straciłoby właściwy charakter tej pewnej wyłączności, czegoś bardzo wybitnego. Przeto należy ustanowić granicę premji pieniężnych, resztę zaś premjować nagrodami honorowemi. Sądzę, jako normę, można przyjąć, że premjuje się pieniężnie, co najwyżej 10% z przedstawionych sztuk. Oczywiście, że ograniczenie takie nie może tyczyć się poszczególnych okręgów, a tembardziej po szczególnych punktów. Zastrzeżenie to powinno być brane przy ustanawianiu ogólnej sumy zasiłków dla całego państwa, bo nawet premjowanie 10% stanowić będzie bardzo poważną sumę. Może się zdarzyć, że w pewnych okręgach, na niskim poziomie będących, podlegnie premjowaniu znikoma ilość, natomiast w okręgach, mających ośrodki hodowlane, będzie można premjować znacznie wyższy procent. Rozdział zasiłków na okręgi uskutecznia centralny komitet hodowlany; w okręgach na punkty premjowania — komitet wojewódzki.

Specjalne znaczenie w naszych warunkach mają premje zachęty i z tego powodu zostały stosunkowo dość wysoko obliczone.

Premje zachęty przeznaczone są dla właścicieli młodych byków, które dopiero rozpoczynają swą czynność. Premja tego rodzaju ma znaczenie z tego powodu, że skłania właściciela do trzymania buhaja, aż do wieku dojrzalszego. Jest objawem powszechnym, nietylko u nas, ale i w krajach o wysokiej kulturze hodowlanej, że buhaja sprzedaje się na rzeź zanadto wcześnie, jeszcze zanim zdoła się przekonać o właściwej jego wartości, ujawniającej się w potomstwie. Zazwyczaj spostrzega się wysoką wartość reproduktora już po jego śmierci, kiedy jest bezzwrotnie dla hodowli stracony.

Jeśli właściciel przetrzymał byka do wieku, w którym ubiegać się może o nagrodę uznania, jest nadzieja, że zechce jeszcze starać się o nagrodę za potomstwo, a wtedy będziemy mogli buhaje rzeczywiście dobre wykorzystać jak najdłużej.

Z uwagi na wyjątkowe znaczenie premji zachęty, należałoby tę pozycję traktować przy repartycji zasiłków oddzielnie od re-

szty premji. Zwłaszcza w początkowym stadjum będziemy zapewne rzadko mieli sposobność rozdawania premji i za potomstwo.

Mojem zdaniem, jedynie racjonalnie prowadzone premjowanie może dać dodatnie wyniki dla hodowli i systemowi takiemu trzeba przyznać pierwszeństwo przed innymi. Spotkać mnie może zarzut, że drobny rolnik nie posiada odpowiednich stadników, że należałoby mu takie stadniki wprzód dać, to znaczy, oprzeć hodowlę na buhajach stacyjnych, państwowych. Zaznaczyłem już w ustępie o prowadzeniu księgi rodowodowej, że hodowlę trzeba zacząć od podstaw, to jest uznawać za najlepsze nie to, co odpowiada abstrakcyjnemu ideałowi, ale to, co w danym okręgu wybije się ponad przeciętną. Nie należy tego bynajmniej identyfikować z tem, że jeżeli na jakiś spęd zgonią miernotę, to trzeba najlepszej sztuce z tej miernoty dać koniecznie premję. Tworzyć od podstaw, to znaczy wybierać i uznawać za dobre to, co wyrasta ponad przeciętną miarę danego pogłowia. Nie da się to ująć w jakąś formułę, gdyż polega na znajomości rzeczy, na intuicji hodowlanej. Z takim wypadkiem spotkamy się zaraz na wstępie, przy tworzeniu rasy czerwonej, polskiej, ponieważ w tej dziedzinie nie mamy jeszcze należycie ustanowionego standardu, a hodowlę będziemy musieli rozpocząć, opierając ją na hodowli drobnego rolnika, gdyż nie mamy nawet skąd czerpać materjału na byki stacyjne.

Buhaj odgrywa znacznie wybitniejszy wpływ na hodowlę aniżeli krowa, ponieważ przejawia się on w dużej ilości potomstwa. Z tej przyczyny zależy nam na jaknajdłuższem utrzymaniu dla hodowli dobrego rozpłodnika. Więc premje, przyznawane za buhaje, muszą być stosunkowo wysokie, aby właściciel poczuł finansową korzyść, a że premjowanych byków jest niewiele, przeto premje mogą być wysokie. Inaczej przedstawia się sprawa z krowami. Moment przekonywania właściciela o pożyteczności trzymania dobrej krowy odpada. Krowa taka się opłaca, więc nie potrzeba namacalnej finansowej korzyści w postaci premji. Odpada zatem potrzeba wysokiej premji, a z drugiej strony wielka ilość krów uniemożliwia duże premje. Jeżeli byśmy chcieli krowy premjować pieniężnie, to premje te mogą być tylko nieznaczne. Jaka korzyść dla postępu hodowli z takiej premji? Żadna. Właściciel nie poczuje jej wcale, a społeczeństwo wyda duże sumy. Cóż za pożytek dla hodowli, jeśli właściciel, wziąwszy premję, pokryje krowę lichym bykiem?

Lepiej zatem będzie zużytkować te pieniądze na umożliwienie właścicielom lepszych krów pokrycia ich dobrymi buhajami. System proponowany, polega na tem, że właścicielowi krowy premjowanej daje się prawo bezpłatnego pokrycia jej buhajem premjowanym, płacąc za to pokrycie i dopłacając jeszcze właścicielowi

krowy za to, że ją doprowadził do stadnika. System ten doprowadzi do zrozumienia potrzeby dobrego stadnika, a właścicieli bykow premjowanych, mających zapewnione poniekąd opłaty za pokrycie, do utrzymywania dobrych buhajów, wreszcie, da przykład, zachęcający innych.

Szczegóły przeprowadzenia premjowania widoczne są w regulaminie.

Tu podaję jeszcze dla przykładu i rozważenia następujący system punktowania:

Sztuka, mająca się zapisać, podlega ocenie na podstawie następującej punktacji:

I. Wrażenie ogólne:

	Krowa maks.	Krowa min.	Buhaj maks.	Buhaj min.
1. harmonijność budowy . . .	10	6	15	9
2. konstytucja, rozwój i waga .	10	6	15	9
3. skóra włos i umaszczenie . .	10	4	10	5
2. Użytkowość:				
1. charakter mięsny . . . . / 2. „ mleczny . . .	10	5	10	5
3. oznaki mleczności.	10	6	10	—
3. Budowa:				
1. głowa	10	4	10	5
2. przód	10	4	10	5
3. tułów	10	4	10	5
4. zad.	10	4	10	5
5. kończyny.	10	5	10	6

Jeżeli sztuka w którymkolwiek z wyżej wymienionych punktów otrzyma mniej, niż wymagane minimum, wtedy nie może być zapisaną.

W skali oceny, oznacza przy 10 punktach:
10 doskonały;
9 celujący;
8 bardzo dobry;
7 dobry;
6 dosyć dobry;
5 dostateczny;
4 mierny;
3 niedostateczny;
2 i 1 zły;
przy 15 punktach 1½ razy tyle.

Prócz wymienionych w par. 5 punktów, otrzymuje sztuka punkty dodatkowe:

1) za mleczność własną lub matki — maksimum 5, minimum 0;
2) za mleczność reszty przodków — maksimum 5, minimum 0;
3) pochodzenie — maksimum 6, minimum 0;
4) należenie do kółka kontroli — maksimum 2, minimum 0;
5) należenie do spółki hodowlanej — maksimum 1, minimum 0;
6) prowadzenie próbnych udojów — maksimum 1, minimum 0;
7) prowadzenie oznaczeń % tłuszczu — maksimum 1, minimum 0.

OBJAŚNIENIE.

Za każde 20 kg. tłuszczu, ponad 50 kg. produkcji rocznej, stawia się 1 punkt lub, jeżeli brak oznaczeń procentu tłuszczu, za każde 600 kg. mleka ponad 1500 kg. rocznej produkcji, stawia się 1 punkt. Ad. 1) buhajom, lub sztukom młodym, nie mogącym wykazać własnej wydajności, stawia się punkty za wydajność matki. Pierwiastkom dodaje się do wykazanej wydajności 25%, krowom po drugiem cielęciu 15%. Jeżeli krowa wykazuje tylko własną mleczność, a nie może wykazać wydajności matki, to punktuje się tylko jej wydajność. Jeżeli wykazane są obie mleczności, to punktuje się średnią. Ad. 2) Punktowaniu podlega przeciętna wydajność reszty przodków. Ad. 3) Jako pochodzenie, punktuje się rodziców w zależności od tego, jaką premję otrzymali; za ojca lub matkę, premjowanych w 1-ej klasie, stawia się 3 punkty, w 2 klasie 2 p., w 3 klasie 1 punkt. Ad. 6 i 7) Stawia się punkty tylko w tym wypadku, jeżeli sztuka nie podlega kontroli kółka kontroli, a właściciel sam się tą sprawą zajmuje. Prowadzenie próbnych udojów i oznaczeń % tłuszczu wykazane powinno być wiarogodnym rejestrem.

W tej skali pozostawiam 20% na ocenę użytkowości.

Ocenę tę proponuję rozdzielić na dwa punkty: 1) oznaki mleczności i 2) charakter mleczny i mięsny.

Co pod znakami mleczności rozumieć należy, to rozwodzić się nad tem nie potrzebujemy, zaznaczam tylko, że wyłączam z tego skórę i włos, które podlegają ocenie na innem miejscu; tu chodzi tylko o wymię, strzyki, zwierciadło mleczne, żyły i dołki mleczne. Na ocenę tych oznak pozostawiam 10%.

Na ocenę charakteru mlecznego i mięsnego pozostawiam łącznie 10%. W miarę jak przy ocenie, zwiększać się będzie ilość punktów za charakter mleczny, tem samem zmniejszać się będzie ilość punktów za charakter mięsny.

Pod charakterem mlecznym rozumiem wszystkie zewnętrznie występujące kształty, któreśmy zwykli spotykać u krów mlecznych, w przeciwstawieniu do kształtów bydła mięsnego. Natu-

ralnie, że jeżeli dążeniem naszem jest produkować bydło podwójnej użytkowości, to nie powinno być przewagi jednych nad drugiemi. Przy naszem pogłowiu bydła, o którego właściwym kierunku jeszcze jakby nic nie wiemy, ocena będzie dla tych charakterów wskazówką, jaki typ znajduje się w przewadze w danej okolicy, przy śledzeniu rodowodów będziemy wiedzieli, z jakiemi przodkami mamy do czynienia.

Być może, iż nasunie się komu uwaga, że zdolność mięsna jest niedostatecznie podkreślona. Na to odpowiem, że zdolność mięsna, przejawiająca się w lepszej budowie, znajdzie swój wyraz w ocenie budowy i wyglądzie zewnętrznym, co odbije się w uzyskaniu większej ilości punktów.

Na to można znowu zrobić zarzut, że faworyzować się będzie przy ocenie bydło mięsne i nie doceniać bydła mlecznego. Ażeby tego uniknąć, mamy punkty dodatkowe za produkcję mleka i % tłuszczu, równoważące ten nadmiar, który dana sztuka mogłaby uzyskać skutkiem lepszej budowy za kierunek mięsny.

Naturalnie, że system takiej oceny podwójnej wartości nie jest w zupełności wykonalnym. Powinnyby istnieć dwa systemy. Byłoby to jednak możliwem dopiero wówczas, gdyby się u nas te dwa kierunki już dość wybitnie przejawiały. Tymczasem ten system ma na celu raczej wypośrodkowanie, w jakich okolicach, jakie typy bydła się przebijają. W miarę uwydatniania się kierunków hodowlanych zmieniać się będą i systemy oceny.

Omówmy teraz, co rozumieć należy pod charakterem mlecznym i mięsnym.

Głowa stosunkowo długa i wąska, znamionuje rasy mleczne, głowa krótka i szeroka — rasy mięsne.

Kark szeroki i pełny jest oznaką mięsności, — zwężony posiadają sztuki mleczne. Szyja długa, wąska, ze słabo umięśnionem przejściem ku łopatce, z nierozwiniętem podgardlem spotykana bywa u ras mlecznych; natomiast rasy mięsne mają szyję krótką, dobrze umięśnioną, silnie złączoną z tułowiem i do pewnego stopnia rozwinięte podgardle.

Część odnóży, niezwiązanych, wolnych, jest u bydła mięsnego zazwyczaj krótsza, w stosunku do części związanej; innemi słowy, bydło mięsne jest nisko postawione, w przeciwieństwie do ras mlecznych.

Tułów bydła mlecznego jest bardziej wydłużony, w stosunku do głębokości, podczas kiedy rasy mięsne mają tułów bardziej zwarty.

Łopatka u ras mięsnych postawiona jest znacznie skośniej, aniżeli u ras mlecznych, przytem jest dłuższa i szersza.

Długa, średnio pojemna i średnio głęboka klatka piersiowa bydła mlecznego przeciwstawia się szerokiej i głębokiej klatce sztuk mięsnych.

Charakterystyczna jest także różnica w ożebrowaniu, które jest beczkowate i z małemi odstępami żeber w bydle mięsnem, a natomiast oznacza się dużemi odstępami między żebrowemi i bardziej płaską klatką piersiową u bydła mlecznego.

Lędźwie opasów są szersze i cokolwiek krótsze.

Kłąb bydła mięsnego szeroki.

Brzuch bydła mlecznego beczkowaty, podczas gdy u mięsnego cylindryczny.

Uda dobrze umięśnione posiadają sztuki o wyżej rozwiniętym kierunku mięsnym.

Naogół cała powierzchnia bydła mięsnego, jako lepiej umięśniona, jest bardziej pełna i wygładzona, podczas, kiedy bydło mleczne ma powierzchnię bardziej kanciastą.

Charakterystyczne są także różnice w strukturze skóry.

To byłyby pokrótce, w ogólnych rysach różnice obu charakterów.

Uważając za niedoskonałą ocenę metody wydajności mleka przy pomocy oznak zewnętrznych, należy dążyć do stworzenia organizacji kontroli produkcyjnosci krów, tworzenia tak ważnych kółek kontroli, gdyż wtedy ocena może być miarodajną.

Prócz oceny na zasadzie oznak należałoby jeszcze wprowadzić, jako punktację dodatkową, ocenę rzeczywistej wydajności mleka i tłuszczu na zasadzie próbnych udojów, tak sztuki samej, jako też jej przodków.

Proponuję, ażeby za każde 20 kg. tłuszczu ponad 50 kg. rocznej produkcji, lub za każde 600 kg. mleka ponad 1500 kg., o ile brak oznaczeń w procencie tłuszczu mleka rocznej wydajności, postawić jeden punkt, najwyżej zaś 5 punktów.

Przytem, z uwagi na to, że sztuki żeńskie zapisuje się w wieku tak młodym, że niema jeszcze wiadomej rocznej wydajności, proponowałbym sumowanie wydajności sztuki, o ile ta jest, i wydajności matki, i branie przeciętnej; u sztuk męskich zaś mleczności matki.

Wydajność przodków ocenialibyśmy znowu według tej samej metody, stosując jako maksimum 5 punktów za przeciętną wydajność przodków.

Nie stawiam pod tym względem żadnego minimum wydajności, z uwagi na przyczyny wyżej wyłuszczone. W różnych okolicach kraju wytworzą się różne gospodarczo wymagane minima, opłacalność będzie mogła być równą przy różnym poziomie wydajności, w zależności od warunków ekonomicznych. Wszędzie zaś będzie staranie chowu sztuk opłacających się i z czasem, sa-

morzutnie wytworzy się skala, która określi dalszą granicę wy=magań. Cele hodowlane, zależnie od zakątka kraju, mogą być tak rozbieżne, że trudno tę sprawę uogólniać. Co innego wyróżnie=nie wyższej wydajności przy pomocy punktacji. Ma to też i cel dydaktyczny z powodu, że zapisywanie odbywać się będzie jedno=cześnie z premjowaniem, więc należy oznaczać sztuki wyróżnia=jące się ponad przeciętną. Z tych względów proponuję w punktacji dodatkowej punktować przynależność do kółka kontroli 2 punkta=mi, a za samoistne prowadzenie próbnych udojów stawiać jeden punkt, jak również za oznaczenie % tłuszczu 1 punkt.

Przy punktacji należy dalej zwrócić uwagę na wrażenie ogól=ne. Pod tym nagłówkiem rozumiem harmonijność w budowie, konstytucję, rozwój, wagę, skórę, włos i umaszczenie. Ocena ta mieściłaby w sobie pojęcia piękności, szlachetności, rasowości i wartości hodowlanej. Brak tu, jak widzimy, oceny pochodzenia. Ocena ta, pod względem ilości posiadanych przodków, jest zby=teczna przy przyjętym u nas systemie stopniowanych ksiąg ro=dowodowych.

Jakość rodziców uwzględniam w punktacji dodatkowej, gdzie proponuję stawiać na ojca lub matkę premjowanych: 1 stopień za premję III. klasy, 2 stopnie za premję II. klasy, 3 stopnie za pre=mję I. klasy, otrzymane przez hodowców podczas premjowania.

Ponieważ dla hodowli jest niezmiernie ważną przynależność do spółki hodowlanej, przeto w punktacji dodatkowej sta=wiać należy za to 1 stopień.

Za wrażenie ogólne stawiamy łącznie 30 punktów, z czego za harmonijność budowy 10, za konstytucję, rozwój i wagę 10, za skórę, włos i umaszczenie 10 punktów.

Pod harmonijnością rozumiem stosunek poszczególnych partji ciała, wywołujący dodatnie wrażenie wzrokowe.

Konstytucja łączy się z pojęciem o zdrowiu, odporności i t. d.

Skóra i włos łączą się z pojęciem szlachetności i rasowości, aczkolwiek i tu należy ją po części traktować jako oznakę mlecz=ności lub mięsności i odpowiednio do charakteru mięsnego lub mlecznego ocenić.

Umaszczenie wstawiłem tu raczej z przyzwyczajenia, lecz uważam, że zasługuje ono w początkowem stadjum rozwoju hodo=wli na jak najsłabsze uwzględnienie. Wszelki, daleko przed wojną posunięty formalizm, nieuzasadniony koniecznie wymogami ho=dowlanemi, a będący oddźwiękiem wymagań mody, powinien być nam dalekim. Wymagania co do maści być może, że wyrobią się z czasem, ale teraz nie powinniśmy sobie utrudniać pracy zbyt=nim formalizmem, który może być poważnym hamulcem w dążeniu do wyrobienia typu bydła wysoce produkcyjnego, gwarantującego przelewanie tych zalet na potomstwo. Zastanówmy się, czy dla

kaprysu maści możemy od hodowli wyłączyć sztukę o wysokich oznakach mięsności lub wysokim % tłuszczu w mleku.

Poza omówionemi już sprawami, należy zwrócić uwagę na budowę, jako mającą związek z rasą, zdrowiem i użytkowością. Prócz wymagań, stawianych pod względem budowy ze stanowiska mody, nieuzasadnionych przyzwyczajeń, są jednak pewne cechy zasadniczo ważne, których lekceważyć nie można. Odstępując narazie od oceny na podstawie pomiarów, (gdyż nie posiadamy do tej pory miarodajnych standardów dla naszego bydła), których zaniechać nie należy, zaznaczę, że mają one raczej znaczenie dla ustanowienia na przyszłość przeciętnej i odchyleń, które pozwolą wtedy dopiero ustanowić wymagania w tej dziedzinie. Ograniczymy się do wzięcia zasadniczych, aby nie przeciążać nadmierną ich ilością komisyj oceniających, a móc jednakowoż zdać sobie sprawę, w jakich ramach mieści się dany typ bydła.

Wysokość w kłębie i krzyżu, ukośna długość tułowia, szerokość za łopatkami i w biodrach, głębokość i obwód klatki piersiowej: oto siedem pomiarów, mem zdaniem wystarczających.

Prócz nich należałoby określić żywą wagę bydlęcia tam, gdzie to niemożliwe inaczej przy pomocy miary taśmowej. Ale należałoby zgodzić się na jeden system z pośród wielu istniejących.

Budowę można oceniać albo jedną sumą punktów, albo rozdzielić na poszczególne partje ciała. Metoda pierwsza jest dobra, jeżeli osoby oceniające są bardzo wyrobione w ocenie; zdarza się bowiem nieraz w praktyce, że jakiś podrzędny szczegół ujemny tak wpływa na oceniającego, że tenże nie widzi dziesięciu innych dodatnich i depresjonuje sztukę. Lub odwrotnie: jakiś dodatni szczegół wprawia w taki zachwyt, zasłaniając inne poważne wady że sztuka otrzymuje wysoką ilość punktów.

System oceny budowy jedną cyfrą jest bardzo prosty, lecz radziłbym rozczłonkować tę ocenę na poszczególne partje, aby w ten sposób zwrócić oceniającemu uwagę na różne szczegóły i zniewolić do oddzielnej oceny, aby nie ulegał sugestji.

Rozbicie oceny na dużą ilość części jest niepraktyczne, gdyż zabiera mnóstwo czasu przy ocenie.

Proponowałbym przeto przeznaczyć na ocenę budowy 50 punktów i oceniać głowę, przód, tułów, zad, kończyny, każde po 10 punktów.

Oceniający powinien wiedzieć, że uwzględnia się przy ocenie: 1) głowy: ogólne wrażenie, rogi, uszy, oczy, nos i pysk; 2) przód: kark, długość, szerokość i głębokość szyi, podgardle; połączenie z tułowiem; 3) tułowia: linję grzbietu, długość klatki piersiowej, ożebrowanie, brzuch, długość i szerokość lędzwi, słabiznę; 4) zadu: krzyż, szerokość bioder, szerokość miednicy, szerokość w wyrostkach siedzeniowych, długość zadu, nachylenie zadu, dachowatość zadu, nasadę ogona, umięśnienie zadu; 5) kończyn: rozróżnić trze-

ba część związaną i wolną, umięśnienie, grubość kości, postawę i chód.

Dla każdej partji wprowadzam równą ilość punktów tak, że ocena zbliża się raczej do opisu. Możnaby wprowadzić pewne ustosunkowanie ilości punktów, w zależności od oznaczenia tej lub innej partji, chcąc uwypuklić zalety lub wykorzenić wady. Systemu tego jednak przy obecnym stanie hodowli, wobec nieznanych jeszcze wad i zalet bydła, wprowadzać nie można, gdyż byłoby to przedwcześnie.

Stosownie do wyżej powiedzianego, stawialibyśmy, za wrażenie ogólne użytkowość, ocenianą na podstawie oznak zewnętrznych i budowę 100 punktów, punktów dodatkowych byłoby najwyżej 19; razem maksymalnie 119.

Premjowalibyśmy sztuki żeńskie z ilością 70 punktów, buhaje tylko takie, które otrzymały 75 p.

Przepisy wykonawcze państwowego premjowania.

§ 1. Celem wynagrodzenia wysiłków hodowcy i umożliwienia właścicielom utrzymywania dobrych stadników ustanawia się premje pieniężne i honorowe.

§ 2. Premjowaniu podlegać mogą tylko stadniki, zapisane do księgi rodowodowej.

§ 3. Za hodowcę uważa się tego, u kogo się stadnik urodził.

§ 4. W każdym okręgu ustanawia komitet hodowlany dzień i miejsce premjowania.

§ 5. Obory, uznane za zarodowe, zwolnione są z obowiązku przedstawiania stadników na punktach spędu i mają prawo żądać zjazdu komitetu lub komisji, wyznaczonej przez tenże, na miejsce; zobowiązane są pokryć wszelkie, wynikające z tego powodu koszty.

§ 6. Premjowania dokonywuje komitet hodowlany lub wyznaczona przezeń komisja.

§ 7. Każdy rolnik danego okręgu może przedstawić buhaje, celem ubiegania się o nagrodę.

§ 8. Buhaje przedstawione dzielą się na trzy grupy:

A) zapisane do księgi rodowodowej głównej;

B) zapisane do księgi rodowodowej przygotowawczej;

C) zapisane do księgi rodowodowej wstępnej.

§ 9. Według wieku mogą się ubiegać buhaje o nagrodę:

a) indywidualną od 1 i pół do 4 i pół lat, zapisane do księgi rodowodowej;

b) za potomstwo ponad 4 i pół lat, zapisane do księgi rodowodowej;

W dziale *a* dzielą się premje na:
1) premję zachęty dla buhajów od 1½ do 2 lat;
2) premje uznania dla buhajów księgi rodowodowej głównej i przygotowawczej od 2 do 4½ lat.

§ 10. O nagrodę zachęty ubiegać się mogą wszystkie buhaje w odpowiednim wieku, o nagrodę uznania tylko takie, które poza własnem gospodarstwem pokryły 50 krów.

§ 11. Przedstawione buhaje muszą należeć do ras, uznanych w danym okręgu.

§ 12. Premjowanie odbywa się na podstawie oceny przy pomocy punktacji o skali 100 punktowej.

§ 13. Z buhajami ubiegającemi się o nagrodę za potomstwo, przedstawionych być musi conajmniej 10 sztuk potomstwa premjowanego w którejkolwiek z trzech klas. W potomstwie uznanem może być jedna trzecia sztuk w wieku od 1 do 2 lat, dwie trzecie zaś starszego potomstwa. Wśród uznanego potomstwa może być tylko połowa buhajów.

§ 14. Ocena potomstwa odbywa się na zasadzie par. 9-go.

§ 15. Buhaj, ubiegający się o nagrodę za potomstwo, otrzymuje dodatkowo do swej indywidualnej oceny:
za każdą sztukę 1-ej klasy 3 punkty;
za każdą sztukę 2-iej klasy 2 punkty;
za każdą sztukę 3-iej klasy 1 punkt.

§ 16. Za każdy rok wieku otrzymuje buhaj, ubiegający się o nagrodę za potomstwo jeden punkt.

§ 17. Premjowanie odbywa się w trzech klasach.

§ 18. Jako najmniejszą ilość punktów wymaga się:
a) dla premji indywidualnej w klasie 1 — 85 punktów;
w „ 2 — 80 „
w „ 3 — 75 „
b) dla premji za potomstwo: w klasie 1 — 115 punktów;
w „ 2 — 100 „
w „ 3 — 90 „

§ 19. Premje honorowe są następujące:

Rodzaj i kategorja premji	wiek	grupa	ODZNACZENIE klasa 1.	klasa 2.	klasa 3.
premja zachęty	1½ lat	A	bronzowy mały	list pochwalny 1	list pochwalny 2
		B	list pochwalny 1	list pochwalny 2	list pochwalny 3
		C	list pochwalny 2	list pochwalny 3	list pochwalny 4

Rodzaj, kategorja premji	Wiek	grupa	ODZNACZENIE klasa 1.	klasa 2.	klasa 3.
premja uznania	2 i 3½	A	bronzowy duży	bronzowy mały	list pochwalny 1
		B	bronzowy mały	list pochwalny 1	list pochwalny 2
	3½ i 4½	A	srebrny mały	bronzowy duży	bronzowy mały
		B	bronzowy duży	bronzowy mały	list pochwalny 1
premja za potomstwo	od 4½	A	srebrny duży	srebrny mały	bronzowy duży
		B	srebrny mały	bronzowy duży	bronzowy mały

§ 20. Premje pieniężne są następujące:

Rodzaj, kategorja premji	Wiek	grupa	Ustosunkowanie premji pieniężnych klasa 1.	klasa 2.	klasa 3.
premja zachęty	1½ i 2 lata	A	115	110	105
		B	110	105	100
		C	105	100	95
premja uznania	2 i 3½ lat	A	125	120	115
		B	120	115	110
	3½ i 4½	A	130	125	120
		B	125	120	115
premja za potomstwo	od 4½	A	145	140	135
		B	140	135	130

§ 21. Jeżeli na spędzie jest mniej niż 10 sztuk, to jest do rozporządzenia jedna premja.

§ 22 Sztuki, uznane za godne premjowania, a dla których nie starczyło premji pieniężnych, otrzymują premje honorowe. Buhaje takie są równouprawnione z buhajami, które otrzymały premje pieniężne.

§ 23. Podział zasiłków na premje odbywa się na skutek porozumienia między centralnym komitetem hodowlanym, a komite-

tami wojewódzkiemi. Rozdziału funduszów, przyznanych przez okręgi na poszczególne punkty spędu, dokonywa wojewódzki komitet hodowlany.

§ 24. Zasiłki na premje zachęty należy traktować oddzielnie i używać je na inne kategorje premji tylko wtedy, jeżeli niema odpowiedniej ilości sztuk, godnych premjowania.

§ 25. Premja przywiązana jest do stadnika.

§ 26. W chwili premjowania wypłaconą zostaje ⅓ premji, ⅔ zaś po roku, o ile stadnik poza gospodarstwem pokrył 50 sztuk.

§ 27. Połowa premji zachęty zostaje wypłacona hodowcy, połowa właścicielowi.

§ 28. Premja uznania i za potomstwo zostaje wypłacona właścicielowi.

§ 29. Właściciel premjowanego buhaja otrzymuje książkę buhaja oraz kwitarjusz; obowiązany jest prowadzić je i wydawać świadectwa pokrycia. (Form. IV. i XV.).

§ 30. O premje honorowe mogą się ubiegać te same buhaje corocznie.

§ 31. Buhaje, które raz otrzymały pieniężną premję zachęty, mogą się w następnych latach ubiegać o pieniężną premję uznania.

§ 32. Buhaje, które raz otrzymały pieniężną premję uznania, nie mogą takowej po raz wtóry otrzymać.

§ 33. O nagrodę pieniężną za potomstwo mogą się ubiegać wszystkie buhaje bez względu na to, jakie pieniężne premje poprzednio otrzymały.

§ 34. Buhaj, który otrzymał pieniężną nagrodę za potomstwo, powtórnie o premję pieniężną za potomstwo ubiegać się nie może.

§ 35. Wśród potomstwa buhaja, ubiegającego się o premję za potomstwo, mogą być sztuki, odznaczone premją pieniężną.

§ 36. Buhaje, które otrzymały premje honorowe, w następnych latach mogą ubiegać się o premję pieniężną.

§ 37. Przy ponownem ubieganiu się o premję wymaganą jest ponowna ocena.

§ 38. Właściciel stadnika premjowanego jest obowiązany pokrywać nim krowy, posiadające świadectwo bezpłatnego pokrycia.

§ 39. Premję pieniężną otrzymywać mogą tylko buhaje właścicieli posiadłości do 150 morgów.

§ 40. Buhajom premjowanym wypala się na lewem udzie klasę, a jeżeli należą do grupy A, ponad klasą koronę.

§ 41. Komisja premjująca prowadzi protokół premjowania.

§ 42. Komisja premjująca odbiera od właściciela premjowanego buhaja pokwitowanie z otrzymanej premji i wręcza mu książkę buhaja i kwitarjusz, zawierający świadectwa pokrycia, pouczając zarazem o obowiązkach.

§ 43. Każdy rolnik danego okręgu, posiadający do 100 morgów, może przedstawić krowę do premjowania.

§ 44. Krowy, przedstawione do premjowania, dzielą się na dwie grupy:

a) zapisane do księgi rodowodowej głównej;

b) zapisane do księgi rodowodowej przygotowawczej.

§ 45. Przedstawione krowy muszą należeć do ras uznanych w danym okręgu.

§ 46. Premjowanie odbywa się na podstawie punktacji.

§ 47. Premjowanie odbywa się w trzech klasach.

§ 48. Jako najmniejszą ilość punktów wymaga się 70.

§ 49. Jako premję otrzymuje właściciel krowy świadectwo bezpłatnego pokrycia buhajem premjowanym. (Form. XIV.).

§ 50. Świadectwo bezpłatnego pokrycia wystawiać należy z zasady na rozpłodniki premjowane w klasie 1, a zarazem przynależne do tej samej lub wyższej grupy, co krowa; na rozpłodniki niższej grupy lub klasy 2 i 3 wystawiać należy tylko wtedy, jeżeli w najbliższej okolicy niema stadnika 1 klasy.

§ 51. Właściciel premjowanego stadnika obowiązany jest bezwarunkowo pokrywać nim doprowadzone ze świadectwem krowy, w przeciwnym razie traci prawo do ubiegania się o resztę premji lub o nową premję.

§ 52. Za pokrycie krowy płaci właścicielowi buhaja komitet hodowlany po przedstawieniu wypełnionego świadectwa. (Form. XIV.).

§ 53. Opłaty za pokrycie należy unormować w ten sposób, aby pokrywały co najmniej koszt rocznego utrzymania buhaja, przytem trzeba zwrócić uwagę i na to, aby właściciele buhajów grupy i klasy wyższej otrzymywali stosunkowo wyższą opłatę, np.:

Grupa	K L A S A		
	1	2	3
A.	150	140	130
B.	120	110	100

§ 54. Właściciele krów premjowanych otrzymują od komitetu hodowlanego premję za pokrycie w połowie wysokości najniższej opłaty, przewidzianej za pokrycie, o ile przedstawią świadectwa pokrycia. (Form. XIV.).

§ 55. Świadectwa bezpłatnego pokrycia są ważne w ciągu roku od daty wystawienia. Jeżeli krowa została pokryta później, to tracą swą wartość.

§ 56. Krowa raz premjowana, moze corocznie ubiegać się o premję po ponownej ocenie, o ile właściciel jej wyzyskał w swoim czasie wydane mu świadectwo bezpłatnego pokrycia.

Form. XIV.

Numer bieżący: .... Okrąg: ....

Świadectwo upoważniające do bezpłatnego pokrycia do dnia .... roku .... krowy № .... premjowanej w grupie .... klasą .... będącą własnością ....

.... dnia .... roku ....

Komitet hodowlany okręgu ....

Po przedstawianiu niniejszego świadectwa, po pokryciu wyżej wymienionej krowy, wypłaci komitet hodowlany, utrzymującemu buhaja z .... tytułem wynagrodzenia za pokrycie.

Numer bieżący: .... Okrąg: ....

Po przedstawieniu świadectwa (do dnia ....) pokrycia krowy będącej własnością ....
z .... buhajem, premjowanym w grupie .... klasą .... zapisanej do księgi .... otrzyma właściciel wyżej wymienionej krowy za pokrycie tejże z .... od komitetu hodowlanego

.... dnia .... roku ....

Komitet hodowlany okręgu ....

Form. XV.

L. b. ....

Pokrył dn. 1) ...... 2) ...... 3) ......

Krowę Nr. podokr. ....

Maści ....

Właściciela: ....

z ....

Za opłatą ....

Nr. świad. bezpł. pokr. ....

z dnia ....

L. b. ...... **Świadectwo pokrycia.** Okrąg .....

Buhaj: № podokr. .... Oddz. ks. rod. ......

№ ks. rod. okr. .... № ks. r. gł. ....

pokrył: dn. .... mies. .... roku ......

„ .... „ .... „ ......

„ .... „ .... „ ......

krowę: № podokr. ....

maści ....

właściciela ....

z ....

za opłatą .... za świadectwo bezpł. pokrycia № .... z d. .... roku ....

Podpis utrzymującego buhaja

VIII. Kółka kontroli użytkowości.

Dla racjonalnie prowadzonej selekcji niezbędną jest znajomość zdolności produkcyjnej krów, gdyż dobór prowadzimy na zasadzie ekonomicznej wartości, o której wyobrażenie daje nam produkcyjność. Zdolność produkcyjną określić możemy tylko na podstawie znanej nam wydajności, uzyskanej przy pomocy próbnych udojów. Posiłkowanie się przy ocenie zdolności produkcyjnej, tak zwanemi oznakami mleczności, nie zastąpi próbnego udoju, a już żadną miarą nie może być wskaźnikiem zawartości procentu tłuszczu w mleku.

Próbny udój i oznaczenie zawartości tłuszczu w mleku są czynnikami bezwzględnej konieczności dla postępu hodowli w kierunku wyższej ekonomicznej użyteczności.

Ażeby próbny udój był miarodajnym wskaźnikiem wartości użytkowej i mógł służyć jako miara porównawcza, musi być wykonywany bardzo sumiennie, według pewnych, ogólnie przyjętych zasad. Technicznie dokonać tego może sam właściciel lub wykonanie może być powierzone specjalnemu funkcjonarjuszowi, który tę czynność spełnia w całym szeregu obór. Prowadzenie próbnych udojów przez samego właściciela jest formą prymitywną. Oznaczenia są zazwyczaj dokonywane nieregularnie, bez oznaczeń procentu tłuszczu mleka, lub z rzadkiem oznaczeniem z powodu zachodu, jakiego to wymaga, a co najważniejsza, całkowity brak kontroli tej czynności powoduje pewne nadużycia, w celu uzyskania wyższej wydajności na papierze, dla reklamy. Jednem słowem, sposób taki nie budzi należytego zaufania.

Niemniej jednak, tam, gdzie nie jest możliwem utworzenie kółka kontroli, starać się należy o pobudzenie właścicieli krów do prowadzenia próbnych udojów, gdyż, nawet jeżeli odrzucimy pewien procent na karb niesumienności, to jednak będziemy zawsze bliżsi prawdy, niż opierając ocenę na oznakach mleczności.

Pamiętać trzeba, że założenie tak zwanego normalnego kółka kontroli, nie zawsze i nie wszędzie będzie możliwem. Składają się na to czynniki różnorodne. Przedewszystkiem, przystępujący do kółka kontroli muszą mieć ugruntowane przekonanie o jego potrzebie i być należycie uświadomieni o celach i zadaniach, oraz wiedzieć czego w wyniku oczekiwać można.

Jeżeli brak tego podstawowego uświadomienia, to lepiej wcale nie starać o powstanie, bo kółko kontroli bez głębokiego przekonania sztucznie narzucone, przyniesie raczej szkodę, niż pożytek. Po pewnym czasie rozpadnie się i zniechęci do ponownego tworzenia czegoś podobnego.

Objaw taki był ogólnym u nas przed wojną. Zakładano kółka kontroli w dużej ilości, obiecując sobie po nich nadzwyczajne ekonomiczne korzyści.

Zastanówmy się, co kółko kontroli dać może pod względem ekonomicznym? W pierwszym i drugim roku istnienia ma miejsce pewna zwyżka w wydajności, na skutek zastosowania racjonalniejszego żywienia. W drugim i trzecim roku zwiększa się wydajność z powodu brakowania sztuk mało produkujących. Następnie przychodzi okres stopniowego, mniej znacznego powiększenia wydajności, jako skutek selekcji. W tem stadjum, w którem zaczyna się dopiero ujawniać właściwy pożytek kółka kontroli, dostarczającego materjału dla właściwej hodowli, następowało zazwyczaj rozwiązywanie kółka kontroli. Skarżono się, że pasza dużo kosztuje, że mleko już nie przybywa i t. p. Zapominano, iż krowa to nie maszyna, która potrafi przerobić dowolne ilości paszy na odpowiednią ilość mleka. Nie uświadamiano sobie wcale, że krowa to organizm żywy, mający z natury ograniczoną wysokość produkcji. Nie zdawano sobie sprawy, że granicę tę można przesunąć ku górze tylko umiejętnie prowadzoną selekcją. Błąd popełnili inicjatorzy, agitując na korzyść tworzenia kółek kontroli, gdy podkreślali tylko stronę ekonomicznej doniosłości, z czego ogół wyciągał wniosek błędny, że kółko zmniejszy rozchód paszy do minimum, a zwiększy wydajność mleka do nieskończoności.

Zapewne, kółko kontroli, skutkiem umiejętnego żywienia, podniesie wydajność w granicach możliwości, nakreślonej przez naturę i ustosunkuje odpowiednio rozchód paszy, ale dalszych korzyści ekonomicznych oczekiwać należy od selekcji.

Zadaniem kółka kontroli produkcyjności krów jest dostarczenie materjału, odnośnie zdolności produkcyjnej, dla celów doboru.

Kółko kontroli powinno być tak zorganizowane, aby specjalny funkcjonarjusz mógł wszystkie przynależne gospodarstwa odwiedzić, co pewien, ściśle określony okres czasu. Okres ten nie powinien przekraczać trzech tygodni, a pożądanem jest aby, o ile możności, zredukowanym był do dwóch tygodni.

Przyjmując pierwszy okres, może asystent obsłużyć większą ilość gospodarstw, skutkiem czego zmniejszyłyby się koszta utrzymania. W czasie swej bytności obowiązanym jest asystent kontroli zważyć wydojone w danym dniu mleko od każdej krowy, określić w nim zawartość tłuszczu, unormować paszę dla poszczególnych krów, zapisać to wszystko do odpowiednich formularzy, wpisać tamże daty pokrycia, ocielenia i zapuszczenia, conajmniej dwa razy w roku określić żywą wagę krów, normować paszę dla cieląt, oznaczać ich przyrost, prowadzić rejestr krów, stanowień i młodzieży, a z końcem roku, zestawić wydajności po-

szczególnych krów, zużycie paszy w danym gospodarstwie, bilans obory oraz sprawozdanie kółka kontroli.

Niezawsze jednak będą warunki po temu, aby można było założyć normalne kołko kontroli. Warunki są nieraz tak różne, że dopiero na miejscu może inspektor hodowlany stworzyć coś na wzór kółka kontroli. Jako najprostszy przykład może nam służyć wypadek taki: pewien szereg gospodarstw pragnie prowadzić u siebie kontrolę produkcyjności, lecz gospodarstw tych jest za mało, aby zaangażować asystenta kontroli, a właściciele krów chcieliby nadać próbnym udojom cechy większej wiarogodności, niż gdyby je każdy sam u siebie przeprowadzał. W takim razie, co trzy tygodnie, coraz to inny gospodarz przeprowadza tę czynność u członków kółka. Jeżeliby do tego można jeszcze dołączyć oznaczenie procentu tłuszczu w pobliskiej mleczarni, choćby co sześć tygodni, to uczynilibyśmy znaczny krok naprzód. Można tę kwestję rozwiązać w ten sposób, że właściciele sami, lub, jak to opisałem powyżej, robią próbne udoje co sześć tygodni, a w międzyczasie przyjeżdża co sześć tygodni asystent kontroli i przeprowadza prawidłowy próbny udój. Nie chcę mnożyć przykładów rozwiązania tej sprawy, jest ich bowiem wiele. Byłoby bardzo wskazanem, aby prócz kontroli krów, tam gdzie to możliwe, wprowadzać także kontrolę wychowu młodzieży. Kontrola tego rodzaju pozwoli nam wglądnąć w zdolność przyrostu i rozwoju sztuki i dostarczy wiele ciekawych przyczynków do zagadnienia o wczesnem lub późnem dojrzewaniu.

Formularze dla prowadzenia kontroli powinny być możliwie nieliczne i zawierać tylko niezbędne rubryki, oraz być tak prowadzone, aby z końcem roku, odrazu, bez wielkiego zachodu dawały wynik końcowy. Metoda prowadzenia powinna być ujednostajniona w całem państwie, gdyż inaczej nie będzie można porównywać wyników. Zanadto duża ilość, niejednokrotnie zupełnie zbytecznej pisaniny zabiera asystentowi mnóstwo czasu tak, że nie może owym czynnościom podołać i poczyna je zaniedbywać lub wpisywać liczby z pamięci. Szematy powinny być następujące: 1) notatnik dla próbnych udojów, 2) notatnik zapisywania norm paszy, 3) rachunek poszczególnych krów, 4) zestawienie zużytej przez całą oborę paszy, 5) roczne zestawienie wyników w oborze, 6) bilans obory, 7) sprawozdanie kółka kontroli, 8) zestawienie wyników rocznych krów, zapisanych do księgi rodowodowej, 9) rachunek poszczególnych cieląt, 10) rachunek paszy, zużytej przez wszystkie cielęta. To byłyby wszystkie formularze, konieczne dla prawidłowej działalności kółka kontroli. Prócz szematów powinien asystent otrzymać szczegółową instrukcję prowadzenia tychże. Ujednostajnienie metod jest potrzebne dla porównania wyników w różnych okolicach kraju, a także i dla porównywania tychże z wynikami, osiągniętemi w różnych

państwach. Do pewnego stopnia już ustalono metody konwencjonalne 1) obliczania ilości mleka w okresie kontroli, na podstawie próbnego udoju, 2) obliczania przeciętnego rocznego procentu tłuszczu i 3) obliczania przeciętnej wydajności wszystkich krów w oborze. Robiąc próbny udój, co pewien okres czasu, chodzi nam o to, aby uzyskać przeciętną mleczność dla danego okresu, a następnie, przez pomnożenie przez ilość dni w okresie ilości mleka dla okresu. Gdybyśmy próbny udój umieścili na początku okresu i pomnożyli go przez ilość dni, to uzyskalibyśmy za dużą ilość mleka, gdyby zaś dzień kontroli stał na końcu, to za małą. Przeciętną ilość możemy uzyskać, jeżeli weźmiemy średnią wydajność na początku i na końcu okresu. Teoretycznie, jest to bardzo pięknie, ale praktycznie niezmiernie trudne do wykonania. Przyjęto stawiać dzień próbnego udoju po środku okresu kontroli, a wydajność uważać za średnią. Przeciętny procent tłuszczu oblicza się, mnożąc ilość mleka w okresie przez procent tłuszczu w dniu kontroli, a sumę iloczynów dzieląc przez sumę mleka całego roku. Oznaczenie przeciętnego procentu tłuszczu, przez proste dodanie wszystkich oznaczeń w ciągu roku i podzielenie na ilość oznaczeń jest nieprawidłowe, gdyż ilości mleka są zmienne. Przeciętną wydajność wszystkich krów oblicza się na krowę, pozostającą 365 dni w oborze. To byłyby oznaczenia konwencjonalne. Prócz nich trzeba jeszcze ustanowić metodę normowania paszy i ocenę wartości użytkowej poszczególnych pasz.

Podobne zastosowanie mogłyby znaleźć kółka kontroli dla kontroli produkcyjności bydła opasowego. Naturalnie, powinno kółko kontroli posiadać ustawę i umowę, a także kontrakt z asystentem kontroli. Sprawa ta jest prosta i jasna tak, że bliższego omówienia nie potrzebuje.

Nie należy zapominać o tem, że dla prawidłowej działalności kółek kontroli potrzebny jest starszy kontroler, którego zadaniem byłby ustawiczny nadzór nad działalnością poszczególnych asystentów kontroli, ustalanie jedolitości metod, prostowanie błędów i t. d.

IX. Spółki hodowlane i ich zrzeszenia.

(Związki hodowlane).

W omawianych do tej pory zarządzeniach przebija się wszędzie inicjatywa władz publicznych, widać wszędzie chęć wpływu na szerokie warstwy rolników, aby umożliwić im przy pomocy środków ogólnych postęp ku lepszemu. Aczkolwiek społeczeństwo bierze udział w wykonaniu i zarządzenia nie mają cech przymusowych, to jednak nie uwzględniliśmy do tej chwili za-

biegów natury prywatnej, wynikających z indywidualnych dążności poszczególnych jednostek.

Mam na myśli pewne odrębności w kierunku hodowlanym, wynikające bądź to z warunków przyrodniczych, bądź to z gospodarczych, a które to odrębności stwarzają w rezultacie jakiś nowy typ, rasę miejscową dla danej okolicy. Ażeby taką odrębność utrwalić, nie wystarczy ogólnopaństwowa opieka, która bez kwestji wpływać będzie na jakościowe podnoszenie się hodowli, ale będzie to tylko z gruba ciosane; tymczasem na subtelne cyzelowanie, na stworzenie skończonego dzieła, trzeba specjalnej opieki. Jedynie pewna grupa hodowców świadoma celów, pracująca wspólnie, według wytkniętego planu, może takiemu zadaniu sprostać. Przy masowej selekcji, jaką zabiegi do tej pory omawiane są w stanie prowadzić, nie może być mowy o wyprodukowaniu skonsolidowanej odmiany, obdarzonej wybitnemi właściwościami, którąby odznaczała się małem odchyleniem od średniej (i to średniej, przewyższającej średnią całego pogłowia danej rasy): czyli byłaby czemś w rodzaju czystej linji. Dokonać tego może tylko bardzo umiejętna praca nad doborem wśród stosunkowo niewielkiej ilości sztuk, i tylko taka selekcja może nam dostarczyć rozpłodników obdarzonych wysoką potencją indywidualną (homozygotycznych) i tylko ta praca może wywrzeć dominujący wpływ na hodowlę.

Zadaniom tym sprostać mogą do pewnego stopnia swobodne zrzeszenia hodowców, zgrupowanych w spółkach (związkach) hodowlanych.

O doniosłości chyba wiele mówić nie potrzebuję, ponieważ wszyscy uznają ich znaczenie dla hodowli.

Tworząc spółkę hodowlaną, zrzesza się pewna grupa sąsiadów, uznająca potrzeby wspólnej pracy i uświadomiona, że tylko wspólna praca prędzej do celu prowadzi. Grupa taka określa sobie cel, do jakiego dążyć zamierza i zakupuje wspólnego buhaja, którego później na wspólny koszt utrzymuje; prowadzi rejestr pokryć, rejestr ocieleń, rejestr cieląt, wybierając odpowiednie do chowu, prowadzi rejestr krów, brakując nieodpowiednie, próbne udoje itp.

Spółka posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dydaktyczne, gdyż przez porównywanie swego materjału z materjałem sąsiada wyrabia w znacznym stopniu zdolność oceny wartości hodowlanej, dalej skutkiem konkurencji jest poważnym bodźcem w dążeniu ku lepszemu. Zadaniem wszelkich organizacyj hodowlanych jest wyprodukowanie odmiany bydła o wysokiej wartości użytkowej, dającej gwarancję przelewania swych zalet na potomstwo. Celowi temu może zadość uczynić konsekwentna, świadoma celu praca organizacji hodowców, do pewnego stopnia spółki hodowlane. Lecz jednostki te są zanadto małe, posiadają tylko ograniczo-

ną ilość materjału, aby móc celowo przeprowadzić te zadania, których państwowe zabiegi nie będą w stanie spełnić. Zadaniu będą mogły sprostać tylko wtedy, jeżeli połączą się w stowarzy-szenia księgi rodowodowej, prowadzone przy pomocy inspektorów hodowlanych.

Celem stowarzyszenia byłoby dążenie do wyprodukowania utrwalonej odmiany, obdarzonej wybitnemi zaletami w obranym kierunku użytkowości. Środkiem prowadzącym do celu byłoby zapisywanie sztuk, będących w posiadaniu członków, do rejestrów, niezależnie od tego, czy sztuka została już zapisaną do państwowej księgi rodowej. Z punktu widzenia użyteczności, sztuka taka może być zupełnie odpowiednią. Pracy ogólnopaństwowej szkodzić to nie może, a dezorjentacji wprowadzać nie powinno, gdyż przyjąłem już w założeniu, że hodowcy mają być świadomi wytkniętego celu. Sprawa tworzenia tych stowarzyszeń jest, być może, muzyką dalekiej przyszłości, niemniej jednak już dziś o niej myśleć należy. Możnaby już teraz znaleść, choćby nieliczną grupę obór, któreby potrzebę takiej łączności dla wspólnej pracy zrozumiały, np. nasze dotychczasowe obory zarodowe. Jeszcze jedną ważną stroną takiej organizacji jest sprzedaż bydła zarodowego. Tą stroną podstawową, a tak nieodzowną dla rozwoju hodowli, organizacje państwowo-społeczne zajmować się nie mogą i nie powinny. Urządzanie więc jarmarków na bydło zarodowe i pośrednictwo w sprzedaży byłoby także jednem z zadań takiej organizacji. Dochód swój zaczerpnie stowarzyszenie ze sprzedaży. Jednak nie można wykluczać absolutnie pomocy państwowej i negować jej potrzebę. Prawdą jest, iż trudno ustanawiać jakieś normy, traktować trzeba tę pomoc indywidualnie, od wypadku do wypadku. Potrzebną ona będzie, zwłaszcza na początku powstania takiej organizacji, dopóki nie stanie na silnych podstawach.

Ustawa normalna spółki hodowlanej.

§. 1. Nazwa i siedziba spółki oraz teren działalności.

§. 2. Cel spółki:

Naprzykład: Celem spółki jest hodowla bydła czarno łaciatego, użytkowości mleczno-mięsnej, o możliwie wysokiej zawartości tłuszczu w mleku. Bydło powinno mieć mały szlachetny łeb, średnio długą szyję, o podgardlu rozwiniętem nie zanadto wybitnie, przejście szyi do łopatki powinno być dobrze umięśnione. Kłąb szeroki, zaokrąglony. Łopatki szerokie, skośno postawione, dobrze związane. Klatka piersiowa głęboka i szeroka, nie zapadnięta za łopatkami, żebra dobrze uwypuklone. Linja grzbietu równa. Partja lędźwiowa równa i szeroka. Słabizna dobrze wy-

pełniona. Brzuch nie obwisły. Krzyż równy nie dachowaty. Zad szeroki, równy, nie ścięty. Nasada ogona równa. Wolna część kończyn przednich krótka. Dobre postawienie kończyn tylnych. Doskonałe umięśnienie uda. Skóra cienka i elastyczna. Strzyki dobrze wykształcone i dostatecznie długie.

§. 3. Środki, prowadzące do celu:

a) posługiwanie się rozpłodnikami czystej krwi.

Spółka zobowiązuje się posługiwać tylko rozpłodnikami, odpowiadającymi celowi, zapisanymi do księgi rodowodowej głównej.

b) Stwierdzenie użytkowości.

Spółka zobowiązuje się zaprowadzić kontrolę użytkowości, uznając wyłącznie stwierdzoną użytkowość, jako miarodajne kryterjum.

c) Wybór młodzieży do chowu.

Komisja ekspertów zarządza corocznie przegląd przychówku i wybiera do chowu tylko sztuki, odpowiadające wymaganiom.

d) Wybór krów na matki.

W czasie dorocznych przeglądów wyznacza komisja ekspertów te krowy, które w pełni odpowiadają wymaganiom. Młodzież po krowach nieuznanych nie może być uznana za odpowiednią do chowu.

Celem zapisu do państwowej księgi rodowodowej może spółka przedstawiać tylko sztuki, wybrane przez komisję ekspertów.

e) Dobór rozpłodników.

Spółka powinna utrzymywać dostateczną ilość stadników, odpowiadających celowi spółki (punkt a), jednakowoż może zajść potrzeba posługiwania się rozpłodnikami, nie będącemi własnością spółki ani jej członków; w tych wypadkach powinna komisja ekspertów oznaczyć te stadniki, któremi członkom wolno się posługiwać.

Do wyboru młodzieży i krów na matki kwilifikują się tylko sztuki, pochodzące po rozpłodnikach, uznanych przez komisję ekspertów.

f) Prowadzenie rejestrów i innych formularzy.

I. Zarząd spółki prowadzi:

1) rejestr krów, uznanych za odpowiednie na matki, z uwidocznieniem opisu budowy, pomiarów, punktacji, nagród, danych odnośnie użytkowości i potomstwa, z uwidocznieniem wyników ewentualnego zapisu do państwowej księgi rodowodowej (Form. XVI).

2) książkę zapisów młodzieży i krów przez komisję ekspertów. (Form. XIX).

3) spis obecnych w spółce sztuk, zapisanych na podstawie kwartalnych raportów członków spółki.

4) wykaz kontroli użytkowości.

II. Utrzymujący (właściciel) rozpłodnika prowadzi:
1) książkę buhaja;
2) świadectwa pokrycia.
III. Członek spółki prowadzi:
1) rejestr krów (Form. XVI),
2) rejestr buhajów (Form. XVII),
3) rejestr młodzieży (Form. XVIII),
4) zawiadomienia o urodzeniu cieląt,
5) raport o zmianach w oborze.
g) znaczenie (numerowanie) sztuk.

Każde cielę, które właściciel ma zamiar przeznaczyć do chowu, powinno być w myśl ustawy obowiązującej przedstawione mężowi zaufania, który je opatrzy bieżącym numerem i wyda świadectwo ocielenia. Bez tego świadectwa nie może żadna sztuka być uznana przez komisję ekspertów.

h) Spółka obowiązuje się być członkiem Wydziału hodowlanego miejscowego towarzystwa rolniczego.

i) Spółka dąży do tego, aby łącznie z innemi spółkami, działającemi na najbliższym terenie, stworzyć Stowarzyszenie spółek hodowlanych.

j) Wspólne obsyłanie wystaw i jarmarków.

k) Urządzanie jarmarków na bydło rozpłodowe.

§. 4. Obowiązki członków.

a) Uiszczać regularnie przepisane składki.

b) Wypełniać wszystkie przepisy ustawy.

c) Należeć do kółka kontroli użytkowości.

d) Pokrywać krowy i jałówki stadnikami, uznanymi przez spółkę.

A. Zarząd.

Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców, wybieranych z pośród członków spółki na przeciąg 3 lat.

Zarząd wybiera z pośród siebie: przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.

Przewodniczący przedstawia interesy spółki na zewnątrz, uczestniczy w zebraniach wydziału hodowlanego towarzystwa rolniczego, w zebraniach stowarzyszenia spółek, przewodniczy na posiedzeniach zarządu i ogólnego zebrania, stara się o wykonanie uchwał, prowadzi administrację spółki.

Sekretarz prowadzi wszelkie czynności biurowe spółki i §. 3 p. f. I.

Skarbnik zarządza funduszami spółki.

Obowiązkiem zarządu jest:

a) nabycie odpowiedniej ilości rozpłodników dla spółki na jej rachunek lub wejście w porozumienie z prywatnymi właścicielami

odpowiednich rozpłodników w celu umożliwienia korzystania z nich członkom spółki;

b) dbać o to, aby ilość stadników 1½-rocznych, odpowiadających celowi spółki, była dostateczną, aby rocznie pokrywana ilość krów i jałówek nie przekraczała 100 sztuk na jednego stadnika;

c) udzielanie pozwolenia na pokrywanie sztuk, nie należących do spółki, przez stadniki spółkowe za odpowiednią opłatą, o ile to nie szkodzi interesom spółki;

d) sporządzanie rozdziału krów na poszczególne stadniki (w porozumieniu z komisją ekspertów i inspektorem hodowlanym) i doręczenie spisów osobom, utrzymującym te stadniki;

e) ułożenie umowy z utrzymującym stadnika spółkowego co do wynagrodzenia za utrzymanie;

f) kontrolowanie sposobu żywienia, utrzymania i używania stadników spółkowych;

g) czuwanie nad tem, aby utrzymujący stadnika prowadził należycie świadectwa pokrycia i książeczkę buhaja;

h) prowadzenie rejestrów i formularzy;

i) przestrzeganie, aby członkowie spółki donosili regularnie o urodzonych cielętach zarządowi spółki i aby zaopatrywali się w świadectwa ocielenia u mężów zaufania, oraz aby prowadzili przepisane dla się formularze;

j) zbieranie przepisanych opłat, względnie kar z członków;

k) zwoływanie ogólnego zebrania spółki;

l) zdawanie sprawozdania z działalności i stanu finansowego ogólnemu zebraniu.

Obowiązkiem członka jest:

a) Wnosić regularnie przepisane opłaty.

b) Zgłaszać każde nowourodzone cielę do Zarządu.

c) Zgłaszać każde nowourodzone cielę, przeznaczone do dalszego chowu mężowi zaufania dla numeracji i otrzymania świadectwa ocielenia.

d) Przedstawiać corocznie przychówek i krowy, przeznaczone na matki, komisji ekspertów.

e) Zawiadamiać Zarząd o ubytku sztuk (raportem kwartalnym).

f) Prowadzić przepisane schematy i formularze.

g) Żywić sztuki dorosłe i wychowywać młodzież według wskazówek Zarządu, opracowanych w porozumieniu z instruktorem komitetu hodowlanego.

h) Przedstawiać corocznie nowouznane sztuki na spędach komitetu hodowlanego, celem zapisu do państwowej księgi zarodowej.

§ 5. Prawa członków:

a) Członkowie mogą korzystać ze wszystkich udogodnień Spółki.

b) Członkowie mają prawo czynnego i biernego wyboru do Zarządu i Komisji ekspertów.

c) W sprawach Spółki ma każdy członek jeden głos.

d) Członkowie Spółki mają prawo korzystać z bezpłatnego pokrycia swych krów i jałówek buhajem, będącym własnością Spółki.

e) Spółka może uzyskać pożyczkę rządową na kupno rozpłodnika.

§ 6. Przyjmowanie członków:

a) Członkiem Spółki może być każdy posiadacz bydła, mieszkający na terenie działalności Spółki, o ile zobowiąże się piśmiennie przestrzegać przepisy.

b) Spadkobiercy lub nowonabywcy obory członka, mogą zostać członkami bez ponownego wpłacania wpisowego, po podpisaniu deklaracji członkowskiej i po przejęciu wszelkich zobowiązań zmarłego względem Spółki.

c) Hodowca, mieszkający w pobliżu, lecz poza terenem działalności spółki, może być przyjętym tylko wtedy, jeżeli tamże nie istnieje spółka hodowlana i jeżeli zgodzi się na to ogólne zebranie.

§ 7. Występowanie członków:

a) Dobrowolne, z końcem roku administracyjnego, za półrocznem wypowiedzeniem, po uregulowaniu wszelkich zobowiązań.

b) Wykluczanie przez ogólne zebranie.

Występujący i wykluczony traci wszelkie prawo do roszczenia pretensji do majątku spółki.

§ 8. Sprawowanie czynności spółki:

Sprawami spółki kieruje Zarząd i Ogólne Zebranie.

Posiedzenia Zarządu powinny się odbywać conajmniej raz na trzy miesiące.

Wszelkie pisma, wychodzące od spółki, są tylko wtedy ważne, jeżeli pod pieczęcią firmową spółki znajdują się podpisy przewodniczącego i sekretarza.

B. Ogólne zebranie.

Zwyczajne ogólne zebranie zwołuje Zarząd raz do roku. Nadzwyczajne zebranie może zwoływać Zarząd w razie potrzeby lub na życzenie 1/10 części członków spółki.

Ogólne zebranie zwołuje Zarząd przy pomocy okólnika lub osobistych zaproszeń z podaniem dnia, godziny i miejsca zebrania, oraz porządku dziennego, conajmniej dwa tygodnie wcześniej.

Dla prawomocności uchwał, wymagana jest obecność conajmniej połowy członków. W razie braku kompletu na pierwszem

zebraniu, ważnem jest następne, bez względu na ilość obecnych, za wyjątkiem, gdy chodzi o zmiany ustawy lub rozwiązanie spółki.

Uchwały zapadają większością głosów; jedynie dla powzięcia postanowień w sprawie zmiany ustawy lub rozwiązania spółki, wymaganą jest większość 2/3.

Do kompetencji ogólnego zebrania należy:

a) wybór Zarządu;

b) wybór komisji ekspertów;

c) określanie wysokości opłat członkowskich;

d) zatwierdzanie preliminarzy budżetowych;

e) zatwierdzanie sprawozdań rachunkowych;

f) zatwierdzanie sprawozdań z czynności Zarządu;

g) ustanawianie wysokości wynagrodzenia dla utrzymującego stadnika;

h) ustanawianie wysokości opłat od skoku stadników spółkowych dla nieczłonków;

i) oznaczanie wysokości kar za niestosowanie się do ustawy;

j) powzięcie uchwał w sprawie udziału w wystawach, jarmarkach i t. p.;

k) ustanawianie premji dla członków spółki za wybitną działalność hodowlaną;

l) rozstrzyganie ewentualnych nieporozumień w sprawach spółki między Zarządem a członkami;

m) wykluczanie członków;

n) zmiana ustawy;

o) rozwiązanie spółki.

§ 9. Fundusze spółki:

A. Fundusze powstają:

a) z opłat członków:

1) ze składki wstępnej;

2) z opłat corocznych od każdej sztuki, zapisanej do rejestru spółki;

3) z ewentualnych opłat na utrzymanie stadników;

4) z udziałów członków na kupno reproduktorów;

5) z kar;

b) z opłat nieczłonków, za korzystanie z reproduktorów spółki;

c) z nagród pieniężnych, które otrzymały stadniki, będące własnością spółki;

d) z procentów, pobieranych od sprzedanych sztuk, zapisanych do rejestru spółki;

e) z dochodów od przedsiębiorstw spółki;

f) z darów, ofiar i zapisów.

B. Fundusze dzielą się na:

a) dochody bieżące A. a, 2, 3, 4, b, e;

b) fundusz rezerwowy (A, a, 1, 5, c, d, f, nadwyżek z punktu B, a).

Fundusz rezerwowy tworzy się w celu uzyskania potrzebnej gotówki, na kupno stadników i pokrywanie nie dających się przewidzieć strat.

§ 10. Zmiana ustawy:

może nastąpić na skutek uchwały ogólnego zebrania, powziętej 2/3 głosów obecnych na zebraniu.

§ 11. Rozwiązanie spółki:

może nastąpić na skutek uchwały ogólnego zebrania, powziętej 2/3 głosów, obecnych na zebraniu.

Form. XVI.

REJESTR KRÓW.

Numer podokr.	Nazwa	Pochodzenie	
	Lp. księgi zapisu	Matka	Ojciec
Właściciel		Data urodzenia	
Zapisana do księgi rodowodowej: data:	numer:	Premja	
Opis i punktacja:			

(Form. XVI. część dolna).

Rok kontroli	DATA POKRYCIA	Data ocielenia	Płeć ciel.	Waga ciel. kg.	Nr. ciel. rej. i rod.	Mleka kg.	% tł.	Tłuszczu kg.	Waga kg.	Po ciel.	Mleka kg.	% tł.	Tłuszczu kg.	Dni doju
										1				
										2				
										3				
										4				
										5				
										6				
										7				
										8				
										9				
										10				

UWAGA:

Form. XVII.

REJESTR BUHAJÓW.

Numer podokr.	№ ks. rod.	Nazwa	Data urodz.	Ojciec	Matka

Opis i punktacja	Premja

Potomstwo

№ krowy	Data pokr.	Data ociel.	Płeć ciel.	Numer ciel.	Uwagi

Form. XVIII.

REJESTR PRZYCHÓWKU.

Data urodz.	Płeć	Numer	Pochodzenie		Uwagi
			Matka	Ojciec	

Form. XIX.

KSIĄŻKA ZAPISÓW MŁODZIEŻY.

Nazwisko właściciela	Adres właściciela	Płeć ciel.	Numer ciel.	Data urodz.	Ojciec	Matka

Miejsce przeglądu............Data zapisu: dzień..........miesiąc.......... rok..........

Podpisy Zarządu:

X. Uznawanie obór za zarodowe.

Państwowa księga rodowodowa służy dla celów masowej selekcji. Jak to już w poprzednim ustępie zaznaczyłem, nie jest ona sama przez się zdolna sprostać wszystkim wymaganiom sztuki hodowlanej.

Zadaniem jej eliminowanie tego wszystkiego, co uważamy za nieodpowiednie, wybieranie z pośród reszty sztuk z zaletami pożądanemi. Praca taka doprowadzi do wyrównania pogłowia bydła, ale z chwilą ujednostajnienia się cech, kiedy hodowla stanie na pewnym poziomie, zjawi się potrzeba reproduktorów, zdolnych podnieść przeciętną zdolność produkcyjną. Produkcją takich osobników zająć się mogą tylko obory, specjalnie w tym kierunku prowadzone, obory zarodowe wytwarzające elitę hodowlaną. Jako elitę, rozumieć należy materjał, odznaczający się wybitną (ponad przeciętną) zdolnością produkcyjną, materjał skonsolidowany, dający wszelką pewność przelewania swych cech na potomstwo. Obory takie powstawać mogą tylko pod opieką specjalnych stowarzyszeń. Jednakowoż z uwagi na to, że obora zarodowa ma wybitny wpływ na hodowlę w kraju, nie można dopuścić do tego, aby obory samozwańcze zyskiwały to wyszczególnienie, dzięki li tylko umiejętnej reklamie, ale starać się należy, aby obory zarodowe, chcące się tak nazywać, podlegały ścisłej kontroli ze strony centralnego komitetu hodowlanego i aby przydomek ten był im nadawany dopiero po wytrzymaniu próby. Jest sprawą jasną, że dziś daleko idących wymagań stawiać nie można i materjał zarodowy trzeba czerpać z tych obór, które obecnie tak się już nazywają, posiadają one bowiem i tak materjał lepszy od przeciętnego. Na przyszłość jednak obory te powinny poddane być nadzorowi, a wymagania w miarę postępu staną się coraz to ostrzejsze. Obory takie powinny należeć stanowczo do kółka kontroli obór, któreby sprawdzało ich użytkowość, podlegać kontroli weterynaryjnej, aby produkowały tylko materjał zdrowy; bydło, znajdujące się w oborze, winno być wyrównane pod względem wymaganych oznak, a obora składać się z pewnych, ściśle zbadanych linji krwi. Ponieważ inicjatywa prywatna nie zawsze jest wystarczającą, gdyż hodowca często nie rozporządza odpowiedniemi środkami materjalnemi, przeto może i w tym wypadku okazać się potrzeba pomocy państwowej. Niejednokrotnie, gdy pożądanem będzie sprowadzenie wybitnego rozpłodnika z zagranicy, cena kupna przekroczy możność prywatnego hodowcy.

Specjalna opieka państwowa potrzebna jest także z uwagi na to, że często po śmierci właściciela obory lub wrazie sprzeda-

nia majątku, przechodząc w ręce nieumiejętnego hodowcy, roz=prasza się i ginie.

Poza tworzeniem prywatnych hodowli elity, o ile te nie są wystarczające dla państwowych potrzeb lub nie powstają w po=żądanem tempie, może być wskazanem zakładanie państwo=wych pepinier dla hodowli elity.

W każdym bądź razie, czy postępować będziemy tak, czy inaczej, sprawa ta jest niesłychanej doniosłości, gdyż odgrywa wybitną rolę w postępie hodowlanym.

Uznawanie stad za zarodowe.

§ 1. Mianem stada zarodowego oznaczać wolno tylko stado, posiadające wybitną wartość hodowlaną i użytkową.

§ 2. Miano to może być przyznane tylko przez Centralny Ko=mitet Hodowlany.

§ 3. Właściciel stada, ubiegający się o to miano, winien zgło=sić się do C. K. H.

§ 4. Zgłaszać się mogą właściciele stad, posiadający co naj=mniej pięć krów, zapisanych do księgi rodowodowej głównej, z tem zastrzeżeniem, aby wśród reszty krów nie było więcej, jak 10% krów, z księgi zarodowej wstępnej.

§ 5. Stada takie winny podlegać kontroli kółka kontroli uży=tkowości.

§ 6. W stadach tych powinna być prowadzona racjonalna walka z gruźlicą.

§ 7. Stada pozostają w ciągu dwóch lat pod kontrolą C. K. H.

§ 8. Miano zarodowości zostaje nadane na przeciąg sześciu lat, poczem stado musi ponownie stanąć do konkursu.

§ 9 W okresie dwóch lat rozciąga się badanie na: 1) war=tość użytkową; 2) gwarancję dziedziczenia; 3) sposób wychowu; 4) budowę; 5) wyrównanie; 6) zdrowotność.

§ 10. Szczegółowy regulamin czynności i wymagań w zasto=sowaniu do warunków układa C. K. H.

XI. Wystawy i pokazy.

Bardzo doniosłe znaczenie mają wystawy i pokazy, jako czynnik w pracy nad podniesieniem hodowli. Powinny więc być stosowane bardzo szeroko, jako dopełnienie państwowego premjo=wania bydła. Wystawy jednak tylko wtedy w całej pełni ujawnią swą doniosłość, jeżeli przeprowadzane będą systematycznie i ce=lowo. Wystawa ma na celu wyróżnienie tego, co uznajemy za

wskazane, za najlepsze. Za pracę w tym kierunku nagradzamy wystawcę, względnie hodowcę. Z drugiej strony, wystawy mają znaczenie dydaktyczne. Rolnicy uczą się poznawać uznawany kierunek użytkowy, widząc sztuki nagradzane, oraz mają sposobność porównywania ze swą hodowlą. Nagroda jest bodźcem do dalszej pracy. To tylko cel wszystkich wystaw w ogólnych zarysach, lecz stosownie do zadań, jakie wystawy spełniać winny, podzielić je można na kilka kategoryj: 1) wystawy mniejsze, tak zwane pokazy, czy też przeglądy, obejmujące bardzo małe rejony; 2) wystawy okręgowe, obejmujące cały okręg hodowlany; 3) wystawy państwowe; 4) wystawy specjalne np. opasów i t. p.

Pokazy powinny poprzedzać państwowe premjowanie, ażeby umożliwić wybór sztuk dla państwowego premjowania, następnie, odznaczać to, co tamże premjowaniu nie podlega, a więc młodzież, tem samem wybrać to, co chować warto, to, co w przyszłości będzie mogło podlegać premjowaniu. Pokazy takie powinny dla rolników być wskazówką, co chować należy, a także nagradzać ich za dobry wychów. Nagrody z natury rzeczy, nie mogłyby być wysokie; raczej należałoby tu udzielać odznaczeń honorowych, uważając, jako najwyższe odznaczenie, medal bronzowy mały. Komisję rzeczoznawców, złożoną z trzech osób, naznacza komitet hodowlany, mając na uwadze to, że w skład jej powinien wchodzić jeden z członków komitetu lub pomocnik inspektora hodowlanego.

Wystawy okręgowe, zakreślone na większą skalę, obejmując cały okręg, spełniają zadanie znacznie szersze.

Tu odbywa się już przegląd pracy w całym okręgu, nagradza się to, co w nim jest najlepszego; rolnicy zyskują znacznie więcej objektów dla porównania. Tu nie wydaje się nagród dla zachęty, jak na pokazach, ale nagradza się już wyniki pracy. Młodzież niżej pewnego wieku nie jest dopuszczana, a tylko sztuki starsze. Premjowaniu pieniężnemu nie podlegają buhaje premjowane pieniężnie podczas państwowego premjowania. Główny nacisk położyćby należało na rodziny, potomstwo po buhajach i kolekcje. Zadaniem komitetu hodowlanego okręgowego byłoby utworzenie regulaminu wystaw, któryby uległ zatwierdzeniu ze strony centralnego komitetu. Ekspertyza powinna odbywać się na tych samych zasadach, co ekspertyza przy zapisywaniu do księgi rodowodowej i przy państwowem premjowaniu. Proponuję następujący podział eksponatów i rozdział nagród.

Sztuki wystawione rozpadają się na 2 działy:

1) sztuki czyste. (Z ks. rod. głównej).

2) krzyżówki. (Z ks. rod. przygot.).

W każdym dziale na następujące klasy:

Klasa I.

Buhaje:

a) starsze nad 4 i pół lata sądzone tylko wspólnie z potomstwem. Przy buhaju powinien wystawca przedstawić 10 sztuk premjowanego potomstwa. Wśród potomstwa powinien wystawca przedstawić:

jedną trzecią sztuk od 1 roku do 2 lat;

dwie trzecie sztuk ponad 2 lata.

Pożądanym jest 1 buhaj z każdego okresu, ale powinno być co najmniej 5 sztuk płci żeńskiej.

Ponad minimalnie wymaganą ilość sztuk, może wystawca przedstawić dowolną ich liczbę.

Co się tyczy wymaganego wieku, to potomstwo młodsze może być zastąpione starszem.

Przy równej ilości punktów, po osądzeniu ten buhaj ma pierwszeństwo, który wśród potomstwa ma większą ilość buhajów.

b) od 2 do 4½ lat:

c) od 1 do 2 lat:

Obie powyższe kategorje *b* i *c* ubiegają się o nagrodę, jako sztuki pojedyńcze, a tylko buhaje pod klasą *a* ubiegają się o nagrodę na podstawie oceny potomstwa. Buhaje importowane mogą się ubiegać o nagrodę tylko w klasie pierwszej *a*. Za buhaje importowane uważa się sztuki, poczęte poza granicami kraju.

Klasa II.

Krowy:

d) starsze:

e) młodsze po 1-em i 2-em cielęciu, przyczem krowa po 1-em cielęciu nie może być starsza nad trzy lata w chwili wycielenia, a nad 4 lata, w chwili wystawienia; po 2-iem cielęciu nad 5 lat, w chwili wystawienia. Porzucenie liczy się za ocielenie, o ile krowa ostatni raz normalnie się ocieliła lub jest wysokocielna.

Klasa III.

Jałowice:

f) widoczne cielne, pokryte nie później, jak w wieku 2 i jedna czwarta, *g)* młodsze od 1 roku do 2 i jedna czwarta lat.

Klasa IV.

Grupy rodzinne:

Za grupę rodzinną uważa się grupę, złożoną co najmniej z sześciu krów, wyprowadzających swe pochodzenie od jednej krowy. Pożądanem jest przedstawienie buhaja, dobranego do rodziny lub pochodzącego z rodziny.

Klasa V.

Potomstwo po buhaju:

Grupa ta powinna składać się z 12 sztuk. W niej mają być co najmniej:

4 sztuki w wieku od 1 roku do 1 i trzy czwarte lat.

8 sztuk w wieku ponad 1 i trzy czwarte lat.

Pożądanym jest buhaj 1; dopuszczalne pośród wymaganej ilości najwyżej 4 buhaje.

Przy równej ilości punktów po osądzeniu pierwszeństwo mają grupy z buhajami.

Klasa VI.

Grupy hodowlane, składające się z 10 sztuk, w czem:

3 krowy, 3 jałówki pokryte, 3 jałówki roczne, 1 buhaj co najmniej roczny.

W klasach 4, 5 i 6 może być wystawiona ponad wymaganą ilość sztuk. Sztuki młodsze mogą być zastąpione starszemi, lecz grupa normalna ma przy równej ilości punktów pierwszeństwo..

Nagrody i stopień ich są następujące: 1) medal złoty duży, 2) medal złoty mały, 3) medal srebrny duży, 4) medal srebrny mały, 5) medal bronzowy duży, 6) medal bronzowy mały, 7) list pochwalny.

Najwyższemi nagrodami w poszczególnych klasach mogą być: 1) dla sztuk czystych w klasie 1-*a:* buhajów z potomstwem— medal złoty duży, w klasie 1-*b* i *c*: buhajów pojedyńczych — medal srebrny duży, w klasie 2-*d* i *c:* krów — medal srebrny duży, w klasie 3-*f:* jałowic cielnych — medal srebrny mały, w klasie 3-*g:* jałowic młod. — medal bronzowy duży, w klasie 4: grup rodzinnych — medal złoty duży, w klasie 5: potomstwa po buhaju—medal złoty mały, w klasie 6: grupie hodowlanej — medal srebrny duży; 2) dla krzyżówek najwyższą nagrodą we wszystkich klasach może być nagroda o 1 stopień niższa.

Przy rozdawaniu nagród należy się kierować tą zasadą, że między poszczególnemi klasami istnieje pewne stopniowanie, zależne od ich znaczenia i że pewne nagrody tylko pewnym klasom udzielane być mogą. Jeżeli zatem naprzykład komitet wystawy posiada do dyspozycji medal złoty, a na wystawie niema klas, którym się te medale należą, t. j. buhajów z potomstwem, lub grup rodzinnych, to odznaczeń tych wcale udzielać nie można, zatem przenieść ich na inną klasę. Gdyby komitet wystawy nie rozporządzał wszystkiemi nagrodami, to należy, wśród posiadanych nagród, uczynić pewne stopniowanie wedle znaczenia wystawionych klas. Jeżeli np. na wystawie jest przedstawiona grupa rodzinna, a najwyższą nagrodą, którą komitet posiada, jest medal

srebrny duży, to ten medal w pierwszej linji powinien być przyznany grupie tej, o ile nań zasługuje, a dopiero, gdyby nie zasługiwała, może być udzielony innej klasie, ale zawsze tylko takiej, dla której jest przewidziany, jako nagroda najwyższa, więc np. nigdy grupie hodowlanej lub jałowicy, dla których najwyższą nagrodą może być tylko medal srebrny mały.

XII. Rozpłodniki gminne.

Przymus kupna stadnika dla określonej ilości krów zasadza się na tem, że prawo zmusza jednostkę polityczną, np. gminę, do trzymania buhaja dla pewnej liczby krów. Jest to stosowane naturalnie tylko tam, gdzie niema wielkich trudności w nabyciu odpowiedniego dla zapisania stadnika. Akcja ta może iść dobrze tylko równolegle z zapisywaniem (licencją) byków; inaczej byłaby chybioną z powodu dowolności kupna rozpłodnika. W naszych warunkach, będzie to zabieg chwilowo trudny do zastosowania.

Ustawa o stadnikach gminnych.

§ 1. W każdej gminie powinna być taka ilość stadników zapisanych do ksiąg rodowodowych, rasy uznanej dla danego rejonu, aby na jednego stadnika przypadało najwyżej 100 sztuk do pokrycia rocznie.

§ 2. Jeżeli w gminie niema odpowiedniej ilości stadników zapisanych, których właściciele godzą się pokrywać niemi cudze sztuki, to gmina winna kupić odpowiednią ilość.

§ 3. Stadnik będący własnością gminy powinien być oddany do rąk dobrego hodowcy.

§ 4. Stadniki będące własnością gminy lub własnością prywatną, ale służące do pokrywania cudzych sztuk, powinny być odpowiednio żywione i pielęgnowane, w myśl przepisów wydanych przez komitet hodowlany powiatowy.

§ 5. Nie stosujący się do obowiązujących przepisów tracą prawo pokrywania cudzych sztuk.

§ 6. Opłaty za pokrycie normuje Zarząd gminy i spisuje umowy z właścicielami stadników.

§ 7. Zarząd gminy przydziela sztuki do pokrycia stadnikom i wręcza spisy ich właścicieli utrzymującym stadniki.

§ 8. Ustawę niniejszą wprowadzają w wykonanie starostwa w miarę uznania.

XIII. Zapisywanie stadników do pokrywania.

Przymusowa licencja buhajów, służących do pokrywania krów poza własnym gospodarstwem, uważana jest za nader ważny czynnik. Przedewszystkiem usuwa buhaje nieodpowiednie dla hodowli, wybiera natomiast stadniki o pożądanym kierunku użytkowości, przyśpieszając pod tym względem wyrównanie pogłowia bydła w danej okolicy.

Bezwarunkowo posiada ten zabieg swe dodatnie strony, ale nie wszędzie stosowanym być może. Zastosowanie tego systemu może mieć miejsce tam, gdzie już do pewnego stopnia przebija się wyraźnie pożądany kierunek hodowlany i gdzie naturalnie znajduje się dostateczna ilość rozpłodników żądanego typu, jak również objawia się dostateczne zrozumienie tego zabiegu ze strony ludności i w wyższym stopniu rozwinięte poczucie poszanowania prawa tak wśród ludności, jako też władz policyjnych. Inaczej prawo będzie lekceważone, obchodzone, a ludność posługiwać się będzie rozpłodnikami lichemi, ale zato taniemi.

Sądzę, że u nas w kraju system ten nie trafiłby na należyte zrozumienie wśród ludności; to raz; a po drugie wobec ogromnego braku buhajów nie znaleźlibyśmy odrazu odpowiedniej ilości rozpłodników, któreby odpowiadały wymaganiom licencji i musielibyśmy, nolens volens, uznawać byki nieodpowiednie. Dalej, ujednostajnienia hodowli według ras w różnych okręgach, jeszcze nie osiągnięto do tego stopnia, aby można było w całem państwie ustanowić okręgi o pewnym kierunku użytkowości. Być może, że w niektórych okolicach, w których znajduje się dostateczna ilość odpowiednich rozpłodników, system ten w połączeniu z przymusem kupna odpowiedniego stadnika do określonej ilości krów dałby się zastosować z powodzeniem. Należy jednak być ostrożnym.

Także jeszcze jeden wzgląd powinien być wzięty pod uwagę, mianowicie: brak odpowiednio wykwalifikowanych hodowców. Zapisywanie (licencję) buhajów przeprowadzać mogą tylko komisje, złożone z miejscowych hodowców, bowiem nie do pomyślenia jest, aby tej pracy podołali inspektorzy i ich pomocnicy, mający nawał pracy do pokonania. Hodowców mamy niestety tylko nielicznych; trzeba dopiero wykształcić zastęp tychże; a właściciela bydlęcia trudno uważać za hodowcę. Jest on w większości wypadków tylko właścicielem przedmiotu, którego należycie ocenić nie potrafi.

W każdym bądź razie licencja byków jest rygorem, który przy naszym indywidualiźmie wrodzonym, nie znajdzie odpowiedniego gruntu, a jako reakcję może wywołać zniechęcenie. Lepiej zatem sięgnąć do systemów innych, polegających na uświadamianiu i wyrobieniu zrozumienia, nagradzania hodowcy za wyniki pracy i zachęcania do postępu. Mamy przykład, że wiele państw o wysokiej kulturze hodowlanej osiągnęło ten poziom bez środków przymusowych. Te ostatnie stosowane były przeważnie tylko w „państwie porządku i bojaźni bożej“.

Przymusowej licencji nie można żadną miarą odrazu zaprowadzić w całem państwie, lecz jedynie stopniowo, jako zarządzenie policyjne, w rejonach, mających potemu odpowiednie warunki.

Licencje zastąpić może z lepszym skutkiem państwowe premjowanie.

Aczkolwiek jestem stanowczym przeciwnikiem tego systemu, to jednak z uwagi na to, że hodowcy galicyjscy uznają wprowadzenie tego rygoru za warunek porodzenia hodowli — przyznając jednak, że dotychczas wyników dodatnich nie wydał, — że konieczność tą potwierdzają hodowcy ślązcy, chociaż i tam znalazłem sprawozdania urzędowe świadczące przeciw, — że poznańczycy także licencji sobie życzą, mając wieloletnie doświadczenie, iż stosowanie jej nie stworzyło hodowców, — że nareszcie i w Królestwie odzywają się głosy za wprowadzeniem licencji, skłonny jestem przypuszczać, że system ten zyska sobie prawo obywatelstwa. Nec Hercules contra plures. Vox populi vox Dei? Trudno zatem, trzeba się będzie z tą myślą pogodzić, nie będąc przekonanym. Hodowla postępuje nie dzięki wybranym buhajom, a dzięki uświadomieniu hodowców. Zresztą nie będę już tracił słów i przystąpię do naszkicowania projektu ustawy o licencji. Przedewszystkiem zacznę od samego terminu „licencja“, którę pragnąłbym zastąpić jakimś słowem rodzimem, łatwem do zapamiętania i zrozumiałem dla wszystkich. Niemcy używają słowa „Körung“, Francuzi „autorisation“, u nas proponowano używać „piętnowany“. To ostatnie oznaczenie uważam za nieodpowiednie, gdyż zazwyczaj używane bywa w znaczeniu ujemnem, a tu chodzi przecie o określenie czegoś dodatniego. Dosłowne tłumaczenie wyrazów obcych przez „upoważnienie“ lub „uprawnienie“ brzmi zanadto górnolotnie. W tytule nazwałem ten zabieg „zapisywaniem“ stadników. Jak z poniżej przytoczonej ustawy wynika, powinien każdy buhaj, którym właściciel chce pokrywać cudze krowy, być zapisanym do księgi rodowodowej, nazwa proponowana byłaby zatem uzasadniona. Licencję chciałbym koniecznie widzieć połączoną z zapisem do ksiąg rodowo-

dowych, gdyż w ten sposób stwarzamy sobie możność wyprowadzania rodowodów.

Najsłabszym punktem tego systemu jest możliwość obejścia prawa. Dość łatwo może być wydać prawo, że stadnikom niezapisanym nie wolno kryć cudzych krów, łatwo jest zapisać tego stadnika, ale trudno ustrzedz, aby nieodpowiednie stadniki nie kryły cudzych krów. Są tu dwa systemy. Jeden bardzo radykalny, to jest przegląd wszystkich stadników w państwie i kastrowanie nieodpowiednich. Drugi to nakładanie kar na właścicieli stadników nie zapisanych i na właścicieli krów pokrywających nimi. Ten ostatni system ma tą słabą stronę, że kontrola jest niezmiernie trudna, a tem samem i stosowanie kar. Mażnaby ewentualnie zaprowadzić przymus, aby właściciel każdej cielącej się krowy wykazywał się świadectwem pokrycia przez stadnika zapisanego. Cała sztuka tego systemu polega na obmyśleniu wykonania ścisłego, wydanego prawa.

Ustawa o zapisywaniu stadników do pokrywania krów.

§ 1. Pokrywanie bydła dozwolone jest tylko na warunkach przepisanych ustawą.

§ 2. Rozpłodnik używany w tym celu musi być zapisanym do księgi rodowodowej. Poza oborą właściciela może pokrywać tylko wtedy, jeżeli należy do rasy uznanej dla danej okolicy, lub bydło tej samej rasy.

§ 3. Zapisu dokonywuje powiatowy komitet hodowlany. Wszystkie stadniki w wieku 1½-rocznym muszą być przedstawiane na spędzie. Buhaje nieodpowiednie podlegają wykastrowaniu.

§ 4. Komitet ustanawia w każdej gminie punkty spędu.

§ 5. Komitet uwiadamia ludność o miejscu i czasie zapisów na cztery tygodnie przed terminem.

§ 6. Koszta komisji, t. j., djety członków i bilety kolejowe ponosi województwo, gmina obowiązaną jest dostarczyć bezpłatnie furmanki od i do stacji kolejowej i do następnego punktu.

§ 7. Właściciel rozpłodnika zapisanego otrzymuje książeczkę buhaja i kwitarjusz celem wydawania świadectw pokrycia.

§ 8. Właściciel rozpłodnika otrzymuje prawo pokrywania bydła na przeciąg jednego roku.

§ 9. Właściciel, chcąc otrzymać prawo dalszego pokrywania, winien rozpłodnika przedstawić ponownie komisji.

§ 10. Komitet hodowlany prowadzi rejestr stadników zapisanych i podaje je corocznie do wiadomości.

§ 11. Buhaj zapisany nie powinien rocznie kryć więcej aniżeli 100 sztuk.

§ 12. Jeżeli buhaj pokrył tę samą sztukę już trzykrotnie, to właściciel może odmówić dalszego pokrywania, lub zażądać ponownej zapłaty.

§ 13. Stadnik powinien być odpowiednio żywiony i pielęgnowany (stosownie do przepisów zawartych w książeczce buhaja).

§ 14. Wrazie niewypełniania przepisów może właściciel stracić przyznane mu prawo.

§ 15. Zarząd gminy i straż bezpieczeństwa obowiązane są donosić starostwu o przekroczeniach niniejszej ustawy.

§ 16. Utrzymujący stadnika nie zapisanego, którym pokryta została sztuka bydła bądź to z jego wiedzą, bądź to bez jego wiedzy, za opłatą lub bez, zapłaci karę 100 marek. Przy powtórnem przekroczeniu buhaj podlega wykastrowaniu.

§ 17. Właściciel sztuki pokrytej za wiedzą lub bez wiedzy tegoż stadnikiem niezapisanym płaci karę od 100 do 300 Mk.

§ 18. Kary ściąga władza polityczna powiatu.

§ 19. Buhaje starsze nad 8 miesięcy jako nie zapisane nie mogą być puszczane na wspólne pastwiska łącznie z krowami i starszą jałowizną.

§ 20. Mężowie zaufania prowadzą ewidencję byków i czuwają nad tem, aby wszystkie byki w wieku 1½ lat były przedstawiane komisji zapisującej.

§ 21. Właściciel krowy ocielonej winien przed mężem zaufania wykazać się świadectwem pokrycia jej stadnikiem zapisanym.

§ 22. Ustawę niniejszą wprowadzają w wykonanie starostwa w miarę uznania.

XIV. Rozpłodniki stacyjne.

Rozdawnictwo buhajów, to sposób znany w b. Królestwie kongresowem, stosowany w myśl przepisów rządu rosyjskiego, znany również w Galicji, gdzie zużytkowano, a właściwie nazywając rzecz po imieniu, trwoniono ogromne zapomogi rządowe.

Buhaja dawano trzymającemu za darmo. Opłata za pokrycie służyła na utrzymanie, a państwo dostawało do pewnego stopnia z powrotem wyłożony kapitał przy sprzedaży byka. Zdawałoby się na pozór, że system ten jest znakomitym, bo można ludności dać pierwszorzędne buhaje i skłonić ją do hodowli pożądanego typu bydła. Tak też zapewne układała się koncepcja tego pomysłu w biurokratycznych mózgach panów przy zielonych stolikach.

Niejednokrotnie słyszałem, a niestety jeszcze i obecnie słyszę, że tylko w ten sposób możemy stworzyć fundament, na którym będziemy mogli wznosić potężny gmach hodowli. Jednakowoż tak w praktyce nie było. W Rosji system ten okazał pełne niepowodzenie i niektóre ziemstwa w gubernjach, bardziej hodowlanych jak np.: jarosławska i wołogodzka spostrzegły to już przed wojną i zaprzestały stosować. W Galicji wschodniej przekonano się po wielu latach praktyki, że system ten nie wystarcza i zaczęto propagować ideę zakładania związków hodowlanych. Utrzymanie bezpłatne rozpłodników demoralizuje rolnika i stwarza podstawy do frymarczenia przy rozdawnictwie; do pozyskiwania rolnika dla tych lub innych przekonań politycznych. Stwarza to tak zwany w Galicji typ byka politycznego. Przedmiotu, którego się nie zdobyło własnym wysiłkiem, nie ceni się zazwyczaj, a zwłaszcza nie będzie go cenił rolnik, przywykły do znojnej pracy. Byk taki uważany bywa, jako zło konieczne, narzucone przez prawo, jako coś, co być musi, a czego pozbyć się nie wolno. Buhaj państwowy tylko wtedy odpowie swemu zadaniu, jeżeli ten, kto go otrzymał, będzie go odpowiednio żywił, odpowiednio za nim chodził; jeżeli będzie pokrywał odpowiednie krowy, jeżeli młodzież będzie racjonalnie wychowywana i t. p. Wszystkie te zabiegi pociągają za sobą zmianę systemu gospodarstwa: dostosowanie do poziomu stadnika. Jeżeli te warunki nie zostaną spełnione, stadnik nie będzie należycie wyzyskany. Obdarzony takim stadnikiem zapewne dbać o niego nie będzie, bo stadnik jest tani, gdyż nic nie kosztuje. Sposób taki nie będzie dydaktycznym, a może tylko zniepprawić rolnika. Jeszcze niech się zdarzy, że buhaj da nieodpowiednie potomstwo, to podkopie się odrazu nietylko zaufanie do zabiegu, ale wogóle do hodowli bydła. Dalej, znaczną trudność napotykamy przy kupnie stadników z powodu, że system ten nie tworzy hodowców, nie rozwija pzedsiębiorczości, a zmusza do oparcia się na niewielkiej ilości producentów, tak zwanego zarodowego bydła, którzy do pewnego stopnia poniekąd monopolizują wytwórczość w swem ręku, a rząd, nie mając innego wyjścia, jest zniewolony czerpać od nich pożądany materjał. Wśród takich okoliczności, każdy buhaj, pomalowany na kolor danej rasy, jest pożądanym. Zwraca się mimo najszczerszych chęci mniejszą uwagę na produkcyjność przodków, wpływ na potomstwo i t. d. Zabieg ten staje się szablonem, w myśl którego trzeba rocznie kupić i rozdać pewną ilość byków.

System ten jest przez niektórych uważany za dźwignię hodowli zarodowej, a to z tych względów, że hodowcy bydła zarodowego mogą liczyć na pewny zbyt roczny buhajów i, mając zapewniony stały i pewny dochód, rozwijać będą swą hodowlę. Zapewne, że jest to poniekąd racja, bo hodowla zarodowa bez

zapewnionego zbytu na młodzież istnieć i rozwijać się nie może, ale państwo ma przecież inne sposoby w ręku, przy pomocy których może szeroki ogół zachęcić do hodowli i stworzyć w ten sposób duży zbyt dla hodowców bydła zarodowego. Być może, że chwilowo, przy odbudowie hodowli będzie państwo w postaci odszkodowania za poniesione w inwentarzu straty, dawać bydło w naturze, a więc i buhaje. Oby jednak trwało to jaknajkrócej, a jaknajrychlej zaczęto pracować nad rozwojem indywidualnego hodowcy.

XV. Organizacja wykonania.

W wykonaniu zamierzeń, mających na celu podniesienie poziomu hodowli, wchodzą w grę trzy czynniki: ustawodawstwo, wykonanie i kontrola.

Jak już wyżej zaznaczyłem, wszystkie trzy nie powinny leżeć w atrybucjach rządu ze względów już omówionych. O ile ustawodawstwo powinno spoczywać w ręku rządu, o tyle wykonanie powinno być przywilejem organizacji społecznych.

Ustosunkowanie tych czynników w odnośnych organizacjach zależnem będzie od przyszłego ustawodawstwa agrarnego i ustroju administracyjnego kraju. Pierwsze interesuje mnie o tyle, że udział społeczeństwa może się wyrazić za pośrednictwem towarzystw rolniczych lub innych rolnych zrzeszeń społecznych, albo też przez izby rolnicze. Zresztą to tylko strona formalna, która nie zmienia kwestji merytorycznie. Drugie, to jest ustrój administracyjny, ważnym jest z uwagi na techniczne ukształtowanie się organizacji.

Organizacja, przeprowadzająca zabiegi hodowlane, powinna być trwałą, zabezpieczającą ciągłość, a przytem posiadać cechy organizacji państwowej, jednolitej, niezależnej od fluktuacji nastrojów rolników.

Szkielet zabiegów stanowi zapis i prowadzenie księgi rodowodowej oraz państwowe premjowanie. Obu tym zabiegom chciałbym nadać charakter ogólno państwowy.

Wszystkie inne zabiegi mają cechy prywatne, poniekąd społeczne.

Wykonanie obu grup zabiegów powinno być zorganizowane.

Podstawą wykonania powinny być powiatowe organizacje rolnicze, np.: Wydziały hodowlane Towarzystw rolniczych powiatowych. Jednakowoż wydziały te nie powinny mieć tych cech dowolności i przypadkowości, jak dotychczas, ale winny reprezentować całokształt hodowców i rolników powiatu.

Zadania takiego wydziału są różnorodne, ale celem wykonywania zabiegów ogólno państwowego charakteru, wybiera wydział, t. zw. komitet hodowlany powiatowy, w skład którego wchodzi referent rolniczy powiatowy, jako ajent Ministerstwa.

Ponieważ ze wszech miar pożądaną jest koordynacja działalności tych komitetów w województwie, przeto te komitety łącznie z wydziałami hodowlanymi powinny wybrać komitet hodowlany wojewódzki, będący ciałem doradczym wojewody, a mający, jako ajenta Ministerstwa, inspektora hodowlanego w swym łonie.

Dalej wyniki pracy powinny być skoncentrowane w ogólno państwowym komitecie hodowlanym.

Stosunek organizacyj i zakres ich działalności uwidocznia załączona tablica i szereg ustaw.

Byłoby pożądanem, aby w każdem województwie powstało Centralne Towarzystwo rolnicze wojewódzkie, któreby mogło objąć agendy proponowanego „Zjazdu".

Być może, że spotka mnie zarzut: dlaczego proponuję tak nieliczny skład komitetu; może, gdyby był liczniejszy, łatwiejby mógł sprostać zadaniu? Zapewne, że załatwiłby się prędzej z całą czynnością, ale załatwienie się nie jest identyczne z jednolitem przeprowadzeniem akcji. Im mniej ludzi prowadzić tę akcję będzie, tem bardziej zyska się na jednolitości. Idealnym komitetem byłby komitet, składający z jednej osoby, ale, ponieważ z jednej strony wymaganym jest koniecznie urzędnik fachowo wyszkolony, a z drugiej strony współudział społeczeństwa, przeto jest to niemożliwem.

Zdarzyć się może zczasem, że w okręgu o wyższej kulturze hodowlanej będzie musiała być wyznaczona tak znaczna ilość punktów spędu, że komitet in corpore nie będzie w stanie sprostać zadaniu, to jest — być wszędzie obecnym. Wtedy komitetowi powinno przysługiwać prawo wyboru komisji ekspertów, z pośród rolników hodowców. Jednakowoż z uwagi na to, że chodzi o jednolitość w przeprowadzeniu całej akcji, byłoby wskazanem, aby w każdej takiej komisji, złożonej z dwóch członków, brał udział członek komitetu, jako trzeci. Zupełnie to samo stosować się powinno do wystaw. Będzie to zapewne niewykonalnem w odniesieniu do przeglądów (pokazów), ale przypuszczać należy, że tam, gdzie odbywa się duża ilość przeglądów, będzie prawdopodobnie musiała być już czynną odpowiednia liczba pomocników inspektorów i starszych kontrolerów obór, więc komitet przy wyborze komisji ekspertów, będzie mógł posługiwać się młodszymi pracownikami, specjalistami, jako swymi zastępcami w tych komisjach. Dalej, jestem pewny, że będę interpelowany, dlaczego nie proponuję, aby do składu komitetu wszedł lekarz weterynaryjny. Jest to dla mnie zupełnie jasnem: lekarz wetery-

narji, jako taki, nie jest i nie powinien być hodowcą, a pozostać tylko lekarzem. Nie przeczę natomiast, że inspektorzy hodowlani mogą się rekrutować i z pośród lekarzy weterynarji, o ile naturalnie będą dostatecznie obeznani z ekonomiką gospodarstwa wiejskiego. Boć przecież zadaniem inspektora nie jest oderwane od systemu gospodarki rolnej ocenianie bydlęcia z pochodzenia, wydajności i wyglądu. Jeżeli zaś chodzi o zdrowotność zapisanych zwierząt, to uczestnictwo lekarza weterynarji nic nam nie pomoże. Zwierzęta zakażone chorobami epidemicznemi tak czy owak na spędy dopuszczane nie będą, gdyż sprawę tę unormują odpowiednie ustawy państwowe sanitarno-policyjne, więc chodzićby mogło co najwyżej o niepremjowanie okazów, dotkniętych gruźlicą. Ale czyż spęd bydła jest odpowiedniem miejscem dla przeprowadzenia badań nad zdrowiem zwierzęcia? Prawo walki z gruźlicą w ten sposób rozwiązywane być nie może. Zresztą lekarz weterynarji, uczestnicząc w spędach i wystawach, traciłby kilkadziesiąt dni w roku, w ciągu których byłby oderwanym od swych obowiązków lekarskich.

Ustawa Komitetu Hodowlanego Powiatowego.

§ 1. W każdym powiecie tworzy się „Komitet Hodowlany".

§ 2. Komitet Hodowlany używa pieczęci „Komitet Hodowlany powiatu . . . ."

§ 3. Komitet Hodowlany składa się z dwóch osób wybranych przez Wydział Hodowlany Towarzystwa Rolniczego Powiatowego, oraz referenta rolniczego powiatowego.

§ 4. Wybór członków ważny na 3 lata podlega zatwierdzeniu przez wojewodę.

§ 5. Czynności Komitetu są następujące:

a) zapis sztuk do księgi rodowodowej,

b) przeprowadzenie państwowego premjowania,

c) kontrola mężów zaufania,

d) kontrola gmin pod względem wykonania ustawy o stadnikach gminnych,

e) kontrola zużycia zasiłków, przyznanych na cele hodowlane,

f) opracowywanie preliminarzy zasiłków na cele hodowlane,

f) opracowywanie preliminarzy zasiłków na cele hodowlane dla Zjazdu Komitetów Hodowlanych i Zarządów Wydziałów Hodowlanych Towarzystw Rolniczych w Województwie,

g) opracowanie sprawozdań finansowych dla Komitetu Hodowlanego Wojewódzkiego,

h) uczestnictwo w Zjazdach wojewódzkich.

§ 6. Przewodniczący Komitetu Hodowlanego zostaje wybrany przez tenże.

§ 7. Celem dokonania zapisu do ksiąg rodowodowych i przeprowadzenia państwowego premjowania ustanawia Komitet corocznie punkty spędu w każdej gminie i zawiadamia zawczasu ludność. Rozkład punktów spędu podaje do wiadomości Wojewódzkiego Komitetu Hodowlanego.

Przy rozkładzie punktów spędu stara się, aby w obrębie tej samej gminy były one corocznie w innej miejscowości i aby ich było tyle i tak rozmieszczonych, żeby cała ludność rolnicza mogła z łatwością brać w nich udział.

§ 8. Gdyby Komitet nie był w stanie osobiście sprostać zadaniu, wtedy ustanawia z pośród członków Wydziału Hodowlanego Tow. roln. dla przeprowadzenia zapisów i premjowania, komisje starając się, aby w skład ich wchodzili także inspektorzy i instruktorzy hodowli.

§ 9. Jeżeli na spędzenie znajduje się bydło, któregoś z członków Komitetu lub Komisji, to nie może on brać udziału w ocenie.

§ 10. Do prawomocności orzeczeń Komitetu lub Komisji wystarcza obecność dwóch członków.

§ 11. W sprawie orzeczeń Komisji dopuszczalną jest w ciągu 14 dni apelacja do Komitetu, orzeczenia Komitetu są bezapelacyjne.

§ 12. Przy zapisywaniu i premjowaniu kieruje się Komitet odnośnemi ustawami.

§ 13. Czynności członków Komitetu są honorowe. Djety dzienne i koszta jazdy kolejami wypłaca Wojewódzki Komitet hodowlany. Gmina, w której odbywają się czynności Komitetu, obowiązana jest zapewnić Komitetowi bezpłatny przejazd od i do stacji kolei oraz do następnego punktu.

§ 14. Regulamin czynności wypracowywuje Komitet Hodowlany i przedstawia do zatwierdzenia Centralnemu Komitetowi hodowlanemu.

Ustawa Komitetu Hodowlanego Wojewódzkiego.

§ 1. W każdym Województwie tworzy się „Komitet Hodowlany".

§ 2. Komitet Hodowlany używa pieczęci: „Komitet Hodowlany województwa...."

§ 3. Komitet Hodowlany składa się z czterech osób wybranych przez: „Zjazd Komitetów Hodowlanych Powiatowych i Wydziałów Hodowlanych Towarzystw Rolniczych Powiatowych", oraz wojewódzkiego inspektora hodowli.

§ 4. Wybór członków ważny na 3 lata podlega zatwierdzeniu przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

WIEŚ

GMINA

RADA GMINNA

DELEGACI

GOSP. ZARODOWE

SPÓŁKI HODOWLANE → DELEGAT

„ ZBYTU → DELEGAT

KÓŁKA ROLNICZE → DELEGAT

„ KONTROLI → DELEGAT

POWIAT

NAUCZANIE, AGITACJA. ORGANIZACJA SPÓŁEK. WYSTAWY, POKAZY. FINANSOWANIE.

WYDZIAŁ HODOWLANY TOW. ROLN. POW.

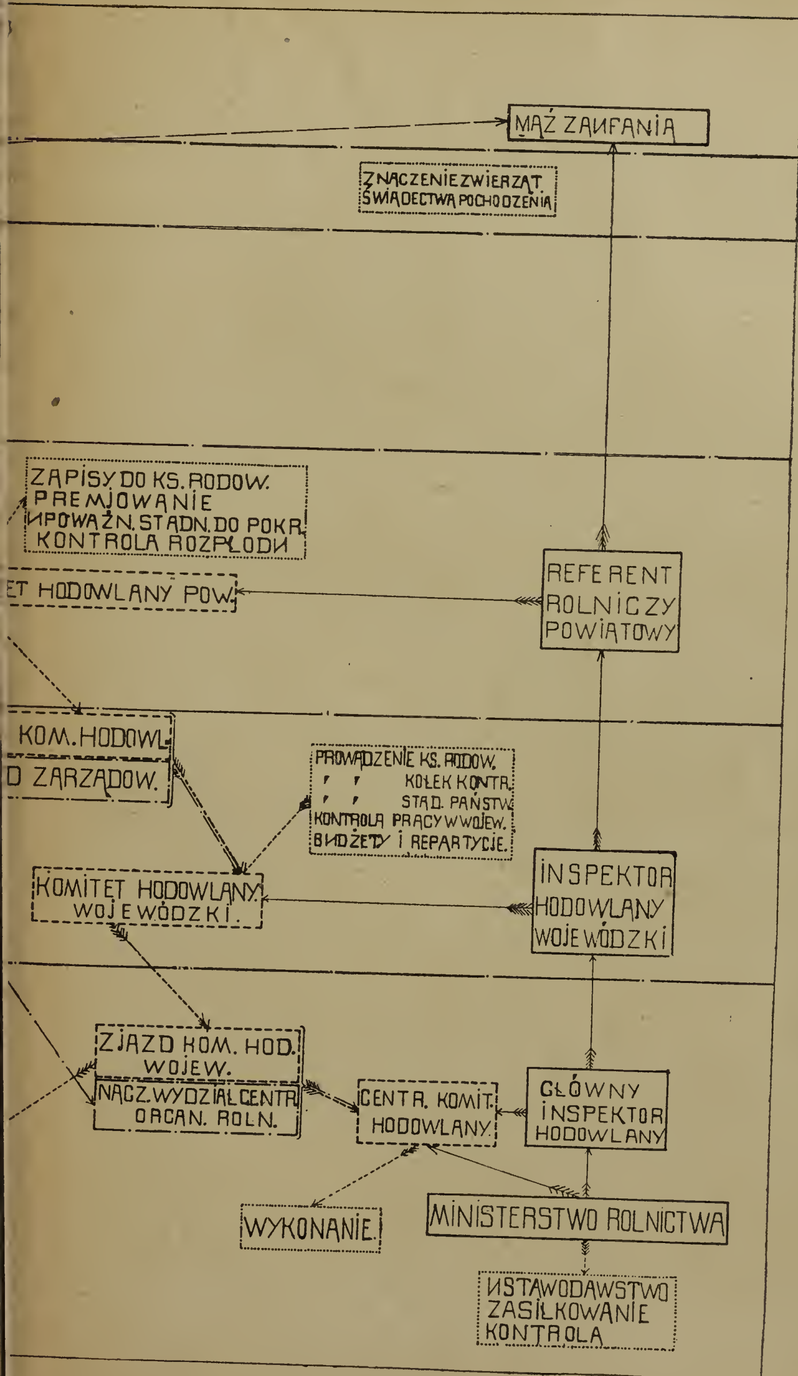
ZARZĄD

WOJEWÓDZTWO.

ORGANIZACJA ZRZESZEŃ SPÓŁEK. WYSTAWY, JARMARKI

PAŃSTWO

INI(
PRO


MĄŻ ZAUFANIA
ZNACZENIE ZWIERZĄT.
ŚWIADECTWA POCHODZENIA
ZAPISY DO KS. RODOW.
PREMJOWANIE
UPOWAŻN. STADN. DO POKR.
KONTROLA ROZPŁODU
ET HODOWLANY POW.
REFERENT
ROLNICZY
POWIATOWY
KOM. HODOWL.
D ZARZĄDÓW.
PROWADZENIE KS. RODOW.
" " KOŁEK KONTR.
" " STAD. PAŃSTW.
KONTROLA PRACY W WOJEW.
BUDŻETY I REPARTYCJE.
KOMITET HODOWLANY
WOJEWÓDZKI.
INSPEKTOR
HODOWLANY
WOJEWÓDZKI
ZJAZD KOM. HOD.
WOJEW.
NACZ. WYDZIAŁ CENTR.
ORGAN. ROLN.
CENTR. KOMIT.
HODOWLANY.
GŁÓWNY
INSPEKTOR
HODOWLANY
WYKONANIE.
MINISTERSTWO ROLNICTWA
USTAWODAWSTWO
ZASIŁKOWANIE
KONTROLA

§ 5. Przewodniczącym Komitetu jest wojewódzki inspektor hodowlany.

§ 6. Czynności Komitetu są następujące:

a) prowadzenie księgi rodowodowej,

b) prowadzenie stad państwowych,

c) prowadzenie i kontrola kółek kontroli użytkowości,

d) kontrola stad uznanych za zarodowe,

e) uczestnictwo w premjowaniu, prowadzonem przez Komitety powiatowe,

f) kontrola działalności hodowlanej w województwie,

g) repartycja zasiłków na cele hodowlane,

h) sprawozdania finansowe dla Centralnego Komitetu Hodowlanego,

i) uczestnictwo w Zjazdach Państwowych.

§ 7. Czynności członków Komitetu są honorowe. Djety dzienne i koszta jazdy kolejami pokrywa Województwo. Wrazie wyjazdów członków Komitetu w sprawach służbowych odnośna gmina winna zapewnić bezpłatny przejazd od i do stacji kolei oraz do następnego punktu.

§ 8. Regulamin czynności wypracowuje Komitet i przedstawia do zatwierdzenia Centralnemu Komitetowi Hodowlanemu.

Ustawa Centralnego Komitetu Hodowlanego

§ 1. W państwie tworzy się: „Centralny Komitet Hodowlany".

§ 2. Komitet Hodowlany używa pieczęci: „Centralny Komitet Hodowlany Rzeczypospolitej Polskiej".

§ 3. Komitet Hodowlany składa się:

a) z przedstawicieli województw, licząc po jednym na każde województwo,

b) z takiej samej ilości osób wybieranych przez „Zjazd Komitetów Hodowlanych Wojewódzkich" i „Naczelny Wydział Centralnych Organizacyj Rolniczych",

c) z inspektorów hodowlanych wojewódzkich,

d) z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Pań=

§ 4. Mandaty członków wybranych trwają 3 lata, poczem 1/3 ustępuje przez wylosowanie.

§ 5. Komitet wybiera na przeciąg 3 lat Zarząd złożony z 3 osób i Głównego inspektora hodowli, zatwierdzony przez Ministerstwo Rolnictwa z pośród przedstawicieli województw i członków, pochodzących z wyboru.

§ 6. Czynności Komitetu są następujące:

a) postanowienia zasadnicze odnośnie polityki hodowlanej,

b) zatwierdzanie preliminarzy budżetowych,

§ 7. Czynności Zarządu są następujące:

a) prowadzenie i wydawnictwo państwowej księgi rodowodowej głównej,
b) opracowanie i wydawnictwo wyników kółek kontroli produkcyjności,
c) kierowanie badaniami nad hodowlą,
d) opracowywanie obowiązujących dyrektyw dla poszczególnych zabiegów hodowlanych,
e) zatwierdzanie regulaminów dla wszelkiego rodzaju organizacyj i Komitetów Hodowlanych,
f) rozdział zasiłków na cele hodowlane,
g) przedstawianie Ministerstwu Rolnictwa preliminarzy budżetowych i sprawozdań,
h) organizacja kursów hodowlanych,
i) urządzanie wystaw hodowlanych państwowych,
j) uznawanie stad za zarodowe.

§ 8. Czynności członków Komitetu są honorowe. Djety i zwrot kosztów podróży wypłaca Zarząd.

§ 9. Zarząd opracowuje regulamin czynności Komitetu oraz Zarządu i przedstawia do zatwierdzenia Ministerstwu.

XVI. Rola rządu.

Precyzując działalność władz publicznych, wyobrażam sobie, iż przejawić się ona może w następujących trzech momentach:

1) powołanie do życia organizacji, prowadzącej hodowlę w państwie;
2) organizowanie łącznie z nią programu (ustawy) hodowlanego;
3) określenie rodzaju i wysokości zasiłków państwowych.

ad 1) Ustrojem zajmowałem się w oddzielnym wstępie.

ad 2) Ustawa hodowlana obejmować powinna dyrektywy, odnośnie następujących punktów.

1) pracy instrukcyjnej,
2) prowadzenia państwowej księgi rodowodowej,
3) państwowego premjowania,
4) tworzenia spółek hodowlanych,
5) zakładania i prowadzenia kółek kontroli produkcyjności krów,
6) urządzanie wystaw i pokazów,
7) mężów zaufania,
8) uznawanie obór za zarodowe,
9) rozpłodników gminnych,
10) zapisywania stadników do pokrywania.

Wszystkie wymienione punkty omówione są szczegółowo w poszczególnych rozdziałach.

ad 3) Ustawa o zasiłkach streszcza się w następujących punktach:

Za najważniejszą pozycję uważam pozycję personelu. Jest to bowiem podstawa wszelkiej pracy w dziedzinie hodowli. Wyobrażam sobie, że państwo powinno prawie całkowicie pokryć koszta utrzymania i rozjazdów centralnych i wojewódzkich inspektorów, oni bowiem są podstawą, są ogniskami, z których promieniować będzie inicjatywa, wiedza i praca. Trudno wymagać od społeczeństwa, aby, nie rozumiejąc dostatecznie znaczenia tej pracy, teraz, w zaraniu łożyło na inspektorów. Pozatem chodzi w tym wypadku o ciągłość pracy, trudno więc narażać się na fluktuacje w nastroju rolników, którzy w pewnym momencie mogą osobę inspektora uznać za zbędną i nie zechcą ponosić wydatków. Następnie inspektor hodowlany, jako specjalista, który powinien posiadać wysokie kwalifikacje fachowe, winien mieć zapewniony trwały byt i przyszłość, dlatego powinien posiadać takie same prawa i prerogatywy, jak urzędnicy państwowi. Uzależnienie bytu inspektorów od czynników miejscowych kryje w sobie jeszcze i to niebezpieczeństwo, że inspektor, nie widząc przed sobą pewnej przyszłości, poświęca się temu zawodowi tylko czasowo, wypatrując lepszego zajęcia.

Pomocnicy inspektorów są w 3/4 wynagradzani przez państwa, zaś 1/4 wynagrodzenia i koszty rozjazdów ponoszą czynniki miejscowe. Ponieważ koszty rozjazdów wynoszą okrągło 2/4 wynagrodzenia,, więc wszystkie rozchody dzielą się właściwie po połowie. Państwo tylko pozornie wydatkuje więcej, aniżeli czynniki miejscowe. Umieściłem tu 3/4 wynagrodzenia na rachunek rządu, gdyż łatwiej będzie znaleźć na miejscu pokrycie kosztów wyjazdów, niż kosztów wynagrodzenia.

Co się tyczy starszych kontrolerów, to będą oni potrzebni tam, gdzie już istnieje większa ilość kółek kontroli; przypuszczalnie zatem w okolicach wyżej posuniętych w kulturze hodowlanej, odczuwających już dochód z hodowli. W tym wypadku, biorąc wszystkie rozchody w rachubę, państwo, płacąc połowę wynagrodzenia, ponosi właściwie 1/3 wydatków. Udzielanie zasiłków na starszych kontrolerów uważam za bardzo pożądane, gdyż w praktyce zdawać się będzie zawsze, iż asystent kontroli jest wystarczającym i trudno będzie członków kółek namówić, ażeby jeszcze zaangażowali sobie starszego kontrolera, który, moim zdaniem, jest warunkiem sine qua non dla prawidłowej działalności kółek. Pozatem, należy tu wziąć pod uwagę i ten moment, że kontrolerzy starsi rekrutować się będą ze zdolnych i wyrobionych asystentów kontroli, że sami zostać mogą zczasem pomocnikami inspektorów hodowlanych. Są to argumenty bardzo ważne z uwagi na to, iż otwierają przed asystentami kontroli

szerokie perspektywy, będąc więc bodźcem, zapewnią przypływ lepszego materjału na asystentów kontroli i będą ich zachęcać ku sumiennej i wytrwałej pracy.

Asystenci kontroli są wynagradzani w połowie przez rząd i to nie stale, ale przez pewien szereg lat, w zależności od liczby krów. Wydatek na asystenta kontroli jest stosunkowo dość znaczny, bo, prócz wynagrodzenia, trzeba mu dać utrzymanie, ewentualnie konie do objazdu, dalej kupować formularze, chemikalja i szkło. Z powodu tych stosunkowo dość znacznych rozchodów, a niedostatecznie rozumianych i wyczuwanych korzyści szło tworzenie kółek u nas dość opornie. Ażeby zatem umożliwić powstawanie kółek, trzeba koniecznie udzielać stopniowych zasiłków.

Największą rubrykę w rozchodach zajmuje premjowanie. W osobnym ustępie uzasadniam znaczenie i doniosłość tego zabiegu. Tu zwracam tylko uwagę, że państwo ponosi w połowie tylko wydatki na premjowanie byków, do reszty nagród stosując zasadę, że państwo ponosi tylko 1/4 część. Uzasadniam to tem, że wystawy i pokazy są już do pewnego stopnia świadectwem dojrzałości ludności rolniczej, więc czynniki miejscowe mogą i powinny w tym wypadku partycypować w wyższym stopniu. Premjowanie krów zasadza się na tem, że właściciel otrzymuje prawo bezpłatnego pokrycia krowy buhajem premjowanym, a za pokrycie otrzymuje pewne wynagrodzenie. Na tego rodzaju premjowania, dające namacalny zysk, powinny na miejscu znaleźć się odpowiednie środki.

Subwencje dla spółek hodowlanych powinny mieć charakter czasowy. Znaczenie ich polega na tem, że państwo, dając bezprocentową pożyczkę, ułatwia nabycie lepszego reproduktora. Z czasem jednak, na skutek premjowania państwowego buhajów i dawania świadectw bezpłatnego pokrycia krowom przez te byki ludność rolnicza zrozumie znaczenie dobrego rozpłodnika i rentowność jego utrzymywania i zacznie samorzutnie, bez oglądania się na pożyczki, zaopatrywać się w lepsze reproduktory.

Udzielanie pożyczek proponuję co 6 lat ze względów dydaktycznych, ażeby nie przyzwyczajać rolnika do trwałości pożyczki, która może przybrać pewne cechy darowizny.

Ponieważ kupno przyrządów dla prowadzenia kontroli produkcyjności krów jest stosunkowo dość znacznym wydatkiem, przeto władze publiczne powinny przyjść z pomocą w stosunku do ilości krów w kółku.

Prócz proponowanych form zasiłków istnieje jeszcze cały szereg zabiegów, które stosować można jako przejściowe w fazie odbudowy kraju, nie nadając im cech stałości.

XVII. Zakończenie.

W projekcie, przedstawionym powyżej, starałem się unikać stosowania wszystkich tych metod, które noszą piętno przymusu, dalej tych, których stosowanie u nas nie zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Nie negując potrzeby zasiłków rządowych i nie opierając całej pracy li tylko na somopomocy społeczeństwa, starałem się zasiłkom, o ile to jest wogóle możliwe, nadać harakter nagrody za wyniki, osiągnięte własną pracą w dziedzinie hodowli, nie zapominając przytem, że społeczeństwo nie powinno odgrywać biernej roli, lecz uczestniczyć czynnie w wydatkach, ponosząc ciężary narówni z rządem.

Zaznaczyłem na wstępie, że nie wyobrażam sobie, aby można było osiągnąć wybitne wyniki bez poprzedniego lub równoległego uporządkowania sprawy zbytu wszelkiego rodzaju produktów hodowli, gdyż tylko widoczny, namacalny dowód z tej gałęzi gospodarstwa rolnego jest w stanie skłonić rolnika do przystosowania systemu swego gospodarstwa.

Równie wybitnego znaczenia jest praca instrukcyjna, mająca pouczać, jak i co hodować należy, gdyż tylko uświadomiony rolnik będzie mógł osiągnąć cel, którym jest jak najkorzystniejsze wyzyskanie konjuktur.

Dalej, podkreślić muszę ogromnie doniosłe znaczenie zrzeszeń hodowlanych, jak związki, spółki, stowarzyszenia księgi hodowlanej, uważając, że nie każdy — zwłaszcza drobny rolnik — będzie na tyle zasobny w kapitał, aby mógł indywidualnie osiągnąć te korzyści, które mu da celowa wspólna praca.

Niezmiernie ważnym, a właściwie najważniejszym momentem w hodowli jest zdolność produkcyjna. Hodowla opłacać się może tylko przy odpowiedniej dzielności użytkowej. Więc celem ostatecznym wszystkich zabiegów hodowlanych będzie zużytkowanie sztuk o pożądanych zaletach i wyłączenie mało produkcyjnych. Ażeby to osiągnąć, musimy poznać wartość produkcyjną, określić ją. Do tego służą kółka kontroli mlecznej i zdolności opasowej. Bez nich nie wyobrażam sobie postępu hodowli. Należałoby zatem ten zabieg bardzo silnie podkreślić i starać się usilnie o rozwój kółek.

Utrwalić i podnieść zalety hodowlane może dobrze przeprowadzona selekcja, bez której rozwój hodowli jest nie do pomyślenia. Aby umożliwić masową selekcję, proponuję założenie państwowej księgi rodowodowej.

Dla podniesienia hodowli i oddziaływania na szerokie masy pogłowia bydła potrzebne są rozpłodniki, odznaczające się ponad przeciętnemi zaletami w tym celu, aby zwiększać przeciętną

zdolność produkcyjną. Dostarczenie ludności takich rozpłodników może odbywać się różnemi drogami. Z pośród wielu sposobów wybrałem premjowanie stadników. Opierając się na tym systemie, nie narzucamy ludności stadników, ale skłaniamy ją do hodowli własnych stadników, popierając inicjatywę zainteresowanych warstw. Sposób ten uważam za najbardzniej dydaktyczny, najbardziej trwały, jako że opiera się na świadomości celu.

Niedość jednak zaopatrzyć ludność w stadniki. Trzeba w dalszym ciągu starać się, aby buhaje takie pokrywały wybitniejsze krowy. Nagrodziwszy krowę nagrodą pieniężną, nie wiemy, czy właściciel nie pokryje jej zupełnie nieodpowiednim rozpłodnikiem. Aby temu zapobiec, projektuję premjowanie krów świadectwami bezpłatnego pokrycia buhajem premjowanym.

Wystawy i pokazy będą miejscem dla nagrody hodowcy za wyniki jego pracy, a zachętą do dalszej. Będą również służyły, jako miara porównawcza, konkurencja zaś stanie się szlachetną emulacją w dążeniu do postępu.

Wykonanie zamierzeń hodowlanych składa rząd w ręce społeczeństwa, pozostawiając sobie zwierzchnią opiekę i kontrolę.

Naturalnie, że program ten może być wprowadzony dopiero w czasach normalnych. Nie przeczę, że w okresie przejściowym wypadnie stosować inne zabiegi. Być może, iż w okresie odbudowy kraju wskazanem będzie, jako rekompensata za poniesione straty, stosowanie zasiłków w postaci darowizny, np. buhajów i krów w naturze, ale system ten nie powinien przybrać cech stałości.

Równie możliwem jest uzupełnienie nieodzownych braków drogą sprowadzania bydła w większej ilości z poza granic kraju, ale równie pilną jest praca nad regeneracją bydła w państwie.

T R E Ś Ć.



WYDAWNICTWA
MINISTERSTWA ROLNICTWA I DÓBR PAŃSTWOWYCH.

№ 1. STOSUNKI ROLNICZE KRÓLESTWA KONGRESOWEGO. Praca zbiorowa, opracowana pod ogólnym kierunkiem Podsekretarza Stanu, Stanisława Janickiego, redagowana przez d-ra Stefana Rosińskiego i Feliksa Ubysza. Stronic XLIII + 641. Cena Mk. 35.—

№ 2. Prof. Zdzisław Ludkiewicz. POLITYKA AGRARNA. Str. XII + 371 (wyczerpane).

№ 3. Prof. I. Mikułowski - Pomorski. REFORMA AGRARNA W ROSJI w r. 1917. Str. 51. Cena Mk. 3.50.

№ 4. Inż. K. Łubkowski. WYRÓB TORFU LANEGO SPOSOBEM DUŃSKIM. Z 9 ilustracjami. Str. 76. Cena Mk. 5.—

№ 5. NIEMIECKIE ZAMIERZENIA KOLONIZACYJNE W POLSCE R. 1919. Str. 180. Cena Mk. 6.—

№ 6. Prof. S. Moszczeński. POSZUKIWANIE CENNOŚCI GRUNTÓW I MAJĄTKÓW ZIEMSKICH (w druku).

№ 7. A. Rose. BILANS HANDLOWY ZIEM B. ZABORU PRUSKEGO. Str. 697. Cena Mk. 100.—

№ 8. Prof. Karol Różycki. PROJEKT PAŃSTWOWEJ ORGANIZACJI HODOWLI BYDŁA. Cena Mk. 40.—

№ 9. D-r Ludwik Garbowski. OCENA NASION U NAS I ZAGRANICĄ (w druku).


UNIVERSITY OF ILLINOIS-URBANA
3 0112 112411514